

PRZEDPŁATA «Kraju» wynosi kwartalnie: w Petersburgu rb. 2 k. 50; w Cesarstwie i Królestwie rb. 3; zagranicą rb. 4. W tym samym stosunku półrocznie i rocznie. Numer pojedynczy bez karty albumowej 25 kop., z kartą alb. (przez Redakcję lub Oddział warsz.) 40 kop. Biura: Redakcji i Administracji: kanał Jekateryński Nr. 82, Warszawa, oddział: Marszałkowska 141.

KRAJ

Ogłoszenia: za jednoszpaltowy wiersz drobnego pisma (nonpareil) lub jego miejsce: na stronach białych 18 k., na 1 str. okładki 50 k., na innych 30 k. W działach: Zaślubiny i Zaręczyny 50 k., Nekrologja 50 k., Doniesienia 50 k., Nadstanie (w tekście) 75 k., Zawiadomienia (w dziale ilustr.) 1 rb. za wiersz. Za dołączenie Aneksów 75 rb. oprócz opłaty pocztowej i kosztów przesyłki aneksu do Petersburga.

Og. zb. № 978

Petersburg, 30 marca (12 kwietnia) 1901 r.

Rok XX. № 13

J. BECKER

Dostawca Dworu Jego Cesarskiej Mości Cesarza Wszechrosyjskiego

w Petersburgu.

FORTEPIANY od rb. 600.

PIANINA od rb. 450.

Cenniki bezpłatnie. (2909)

Fortepiany i Pianina

Dostawca Najwyższego Dworu
K. BECHSTEIN, STEINWAY & SYDOWE.

Jedyną reprezentacją

HERMAN & GROSSMAN

Petersburg, W. Morska 33.

Telefon № 1682.

Warszawa, Mazowiecka 16.

Moskwa, Kuzniecki most Dyrektor
dr Zacharjina. (311) Petersburg,
Lublin, 1942. (2048) R. Stankowski.

Bardzo często, po katastrofach i nieszczęściach, dają się słyszeć ubolewania poszkodowanych nad nieubezpieczeniem siebie zawczasu od podobnych wypadków.

By zapobiedz stratom materialnym i kłopotom w razie nieszczęścia, zaleca się każdemu ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków w Towarzystwie Ubezpieczeń „Rossja”. Za roczną opłatę od 20 do 50 rb., zależnie od rodzaju zajęć, można ubezpieczyć 10,000 rb. na wypadek śmierci i 10,000 rb. na wypadek utraty zdolności do pracy.

Ubezpieczenia przyjmują się na sumę od 1,000—200,000 rb.

W 1900 r. Towarzystwo Ubezpieczeń „Rossja” wypłaciło odszkodowań na asekuracje od nieszczęśliwych wypadków przeszło 1,200,000 rb.

Szczegółowe informacje w Zarządzie (Petersburg, Wielka Morska 37) i u pp. agentów we wszystkich miastach Cesarstwa. (3184)

Wilno, Zakład Ginekologiczny

d-rów: Bujalskiego, Kahua, Pietraszkiewicza i A. Rymczy, przyjmuje osoby, dotknięte chorobami kobiecymi, oraz spodziewające się słabości, za opłatą 1 1/2 do 3 rb. dziennie za całkowite utrzymanie. Wilno, ul. Czysa (b. Bogusławska), dom własny. (3117)



L. KRZYMUSKI

zakłady przemysłowe w Warszawie, Czerniakowska № 78,

polecają: Miody słodkie, półwytrawne i wytrawne w cenie od 80 k. do 1 rb. 20 k.; Miody stare od 2 rb. za butelkę. DOBROĆ BEZ KONKURENCJI. Zamówienia nawet najmniejsze wysyłają się niezwłocznie. Sprzedają we wszystkich celniejszych Składach Win w Warszawie i na prowincji. (722)

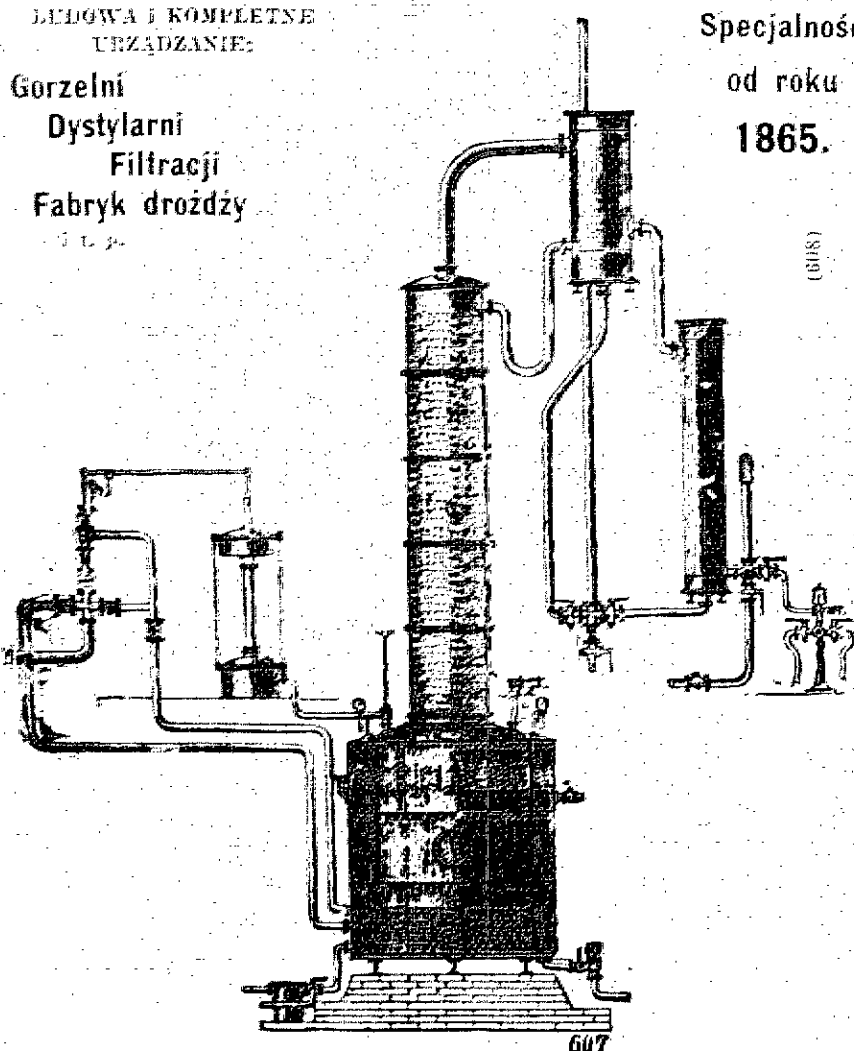
TOWARZYSTWO AKCYJNE FABRYKI MASZYN FRANCISZEK KRULL

w Rewlu.

ŁUDOWA I KOMPLETNE URZĄDZANIE:

Gorzelnia
Dystylarnia
Filtracji
Fabryk drożdży

Specjalność
od roku
1865.



PIERWSZORZĘDNE BIURO NAUCZYCIELSKIE
A. PIASECKIEJ i L. ROSZKOWSKIEJ

półna nauczycielki, nauczycieli i łony.

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście № 38. (240)

S. TUKAŁŁO i W. PLEBANCZYK

(DAWNEJ GÓRSKIEGO)

w WILNIE, Mała Pohulanka.

TELEFON № 441.

POLECA PO CENACH MOŻLIWIE NISKICH:

NASIONA roślin pastewnych, warzywnych i kwiatowych.
FLANCE roślin zimotrwałych, oraz flance z inspektów: warzywno, kwiatowe i kwiaterowe.
W WAZONACH rośliny kwiatowe dekoracyjne i palmy.
DEKORACJE kościołów, pokoi i saloniów roślinami kwitnącymi i zielonymi.
BUKIETY w wianki, kosze, wieńce i girlandy z kwiatów świeżych i suchych.
Za punktualne wykonanie zamówień, gustowne ustawienie dekoracji, układanie koszów i wianów bukietów zakład poręcza.
Cenniki na żądanie wysyłają się franco. (3253)

Kantor ogrodu i Magazyn kwiatów: Wileńska ul., dom Wiszniewskiego.

DO PRYWATNEGO ZBIORU STAROŻYTNOŚCI

na Litwie poszukują się i nabywają: stare porcelany i brzozy, meble z XVIII wieku i początku XIX z brzożami, gobeliny, makiety, pasy słuckie, koronki, tabakierki złote emaliowane, wyroby z kości słoniowej, marmura i porfiru, sztychy angielskie kolorowane, herbarze, pamiętniki dotąd niewydane, po polsku w manuskrypcie. Ktoś miał do życia powyższe przedmioty, zechce przysłać dokładny adres i opisanie, a jeśli można, fotografie lub szkice przedmiotów, adresując: W-ny Michał Łaskiewicz, gub. grodzieńska, poczt. st. Kosowo, majątek Ruda. (3049)

KAPELUSZE DAMSKIE

«AU MONDE ÉLÉGANT»

Petersburg, Newski prospekt 110, m. 1, pierwsze piętro. (3255)

Dla jadących do Warszawy.

Pensjonat Walerji Walewskiej, Nowy-Świat 37, w Warszawie. Pokoje starannie umeblowane. Wspólnie: jadalnia i salon z fortepianem. Kuchnia staranna. Łazienka. Oliady dla przychodzących. (744)

DRZEWA

owocowe wybor. odmian, ozdobne, liściaste i iglaste, specjalnej hodowli, poleca J. Maciejewski, skrzyn. poczt. 113. Warszawa, Górcz. Cennik bezpłat. Inspekcja i zakładanie ogrodów. (3113)

CIECHOCINEK.

Pensjonat «Zachęta» p. Kuczańskiej w wili «Konstancja», znacznie powiększony w r. b. Miejsce sucha w pobliżu Jazienek i lasu sosnowego, całodziennie utrzymanie, pościel, kuchnia wyborna, usługa kobieca i meška, opieka dla chorych inoiożczy i dzieci. Dzienniki, pianino, salon wspólny, gimnastyka, masaż, wózek dla chorych. Parę mieszkai na żądanie z kuchniai. Bliższych objaśnień udziela właścicielka pensjonatu. Warszawa, ulica Moniuszki 9, m. 18. Ilustrowanie za nadesłaniem marki. (735)

K I J Ó W.

W Ł. D O L I Ń S K I

NAKŁADEM KSIĘGARNI I SKŁADU NUT

LEONA IDZIKOWSKIEGO W KIJOWIE

wyszedł z druku w nowym wydaniu 2-gi ŚPIEWNIK DOMOWY

«GEŚLARZ WĘDROWNY»

MUZYKA

MICHAŁA ZAWADZKIEGO

1. Czy znasz ten kraj.	Kop. 45	9. Gwiazdka	Kop. 45
2. Zawieja	" 45	10. Ukrainiec	" 45
3. Młoda dziewczyna	" 45	11. Do gwiazdy Dumka	" 30
4. Miłość	" 45	12. «Włazł kotek na płotek i mruga»	" 45
5. Nad kołyską	" 30	13. Wesoły chłopiec	" 60
6. Kukuleczka	" 60	14. Szampan.	" 60
7. W domu najlepiej	" 30		
8. Złotowłosa	" 60		

Nr 1-14 w jednym zeszycie rb. 3 kop. 25. (3178)

„WŁAZŁ KOTEK NA PŁOTEK“, śpiew na temat piosenki ludowej, Słowa Władysława Syrokomli, Ułożył Rom. Zientarski, Cena 90 kop.

Kijów, ul. Funduklejewska, dom Bergonje.

WYŁĄCZNA REPREZENTACJA FABRYK:

Ruston, Proctor & Co, młocarnie parowe i lokomobile.
Rud. Sack, Plagwitz, sienniki rządowe, pługi jedno- i wieloskibowe najnowszej konstrukcji.

Mac-Cormick, Chicago, kosiarki żniwiarki i wiazałki.

Clayton & Schuttleworth, Wiedeń, młocarnie konne, kieraty i wialnie.

Hoffer & Schrantz, Wiedeń, młocarnie konne i kieraty.

Gaar-Scott & Co, najnowsze młocarnie do koniczyzny „Indjana“, dające czyste ziarno.

M. Wolski w Lublinie, młocarnie i kieraty. (765)

Męzkie klasyczne Progimnazjum z prawami Rządowych oraz Realna Szkoła z Pensjonatem

G. WALKIERA

w Kijowie, Timofiejewska № 12.

W bieżącym szkolnym roku, z zezwolenia JE. Ministra Oświaty, otwarto V i VI klasę. Przy progimnazjum trzy przygotowawcze klasy; do pierwszej przyjmuje się bez początkowego przygotowania. Uczniowie rzym.-katol. wyznania mają swego katechetę. Nowy obszerny lokal, urządzone według wymagań szkolnej higieny. Zapisy nowoprzybywających w każdej chwili. (748)

Z ERÓTYKÓW.

Gdy mi będziesz względna,
Z tobą, jak z motylem,
Pojadę do ślubu
Automobilem.

Na połowie drogi —
Trach! trach! motor pęka...
To losu nadana
Czuwająca ręka! (Kurj. Św.)

SKŁAD APTECZNY

i KOSMETYKÓW

K. NIWIŃSKIEGO

w Kijowie, Kreszczatik № 23.

Poleca wielki wybór perfum, kosmetyków, przyb. toaletow. Szklane wyroby Baccara, szczotki, grzebienie, sztykrety. Apt. towary, chem. przetw., artykuły gospodarcze. (764)

Z MUZYKI.

Dla humoru przyszła *canonica hora*:
Dostał sprawozdawca prezent od tenora,
Przy prezencie sterczy aforyzm niedługi:
«Mistrzowi społeczność — za wielkie zasługi!» (Mucha)

KARMELKI

z ziół pierśiowych, od kaszlu

„KETTI BOSS“

B. Semadeniego w Kijowie.

Skład główny u Aleksandra Wencel w Petersburgu, ul. Grochowa № 33. Cena pudełka 25 kop., małe pudełko 15 kop. Sprzedaż wszędzie w Rosji. (2753)

PRIMA-APRILIS.

Jak tradycja pragnie stara,
W dzień pierwszego kwietnia
Kłamstw przeróżnych cała chimara
Nowem się uświetnia.

Uzdukuja się nawzajem
Ludzie, ile mocy,
Jakby świat ten mógł być rajem
Przy kłamstwa pomocy. (Kolce)

POŁUDNIOWO-RUSKIE
DNIEPROWSKIE TOWARZYSTWO METALURGICZNE

Zakłady Dnieprowskie

Zakłady położone przy stacji „Trytuznaja“, Jekaterynińskiej dr. żel.

Herb Państwa
na Wszechrosyjskiej Wystawie w Niznim-Nowgorodzie w r. 1896.

Wielki Medal
Złoty na Pa-ryżskiej Wszechświatowej Wy-stawie w ro-ku 1889.

Marka fabryczna

żelaza.

ZAKŁADY DNIEPROWSKIE WYRABIAJĄ:

Surowiec bessemerowski, biały, odlwniczny i spiegel.
Szyny wszelkich typów dla dróg żelaznych, parowych i konnych.
Szyny profili lekkich dla kopalń etc.
Szynowe łączniki.
Obręcze.
Osie do parowozów, tendrów i wagonów.
Stal resorowa.
Belki walcowane, I i kształtu
Żelazo kolumnowe i kołunne.
Wały walcowane do transmisji.
Blachę stalową i żelazną.

Rury wodociągowe lane od 3" do 12" średnicy.
Żelazo dwukątowe, pługowe, katowe, teowe T, sztabowe płaskie, obręczowe, kwadratowe, okrągłe, półokrągłe rusztowe, żelazo spajane i lane, oraz stal.
Drut walcowany do 5 mm, średnicy, ze spajanego i lanego żelaza, oraz stali.
Kotły parowe zwyżajne i wodnorurkowe.
Rezerwoary i kadzie.
Formy mostowe, wiazania dachowe.
Kafary do sztybów.
Żelazne wagoniki dla kopalń.
Weksle i krzyżownice.

ODLEWY STALOWE I ŻELAZNE. — DOSTAWA RUDY MANGANOWEJ.

Zamówienia przyjmują:

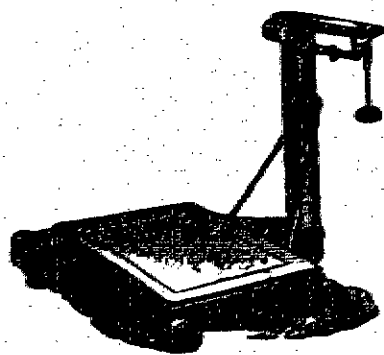
Dyrekcja Zakładów w Kamienskoje

i AGENTURY — w Petersburgu: Mała Morska 6; w Moskwie: w Miasnickich wrót; w Charkowie: Plac Mikołajewski 3; w Kijowie: Kreszczatik 12; oraz AGENCI — w Warszawie: A. Zaborowski (Smolna 28); w Wilnie: M. Beskin; w Odesie: L. Jacobstam; w Rydze: P. Stotterfoht; w Mikołajewie: F. Frischen; w Jekaterynosławiu: M. Karpas; w Baku: Bracia Goldlust.

Adres dla listów: Zaporozże-Kamienskoje, Jekaterynińskiej dr. żel.

Adres dla depesz: Zaporozże-Kamienskoje Metal.

(85)



Specjalna Fabryka Wag i Zakłady Mechaniczne

DOMU PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEGO

M. Bukowiński i W. Żelichowski
w Kijowie

KANTOR: ul. Proreznia № 10.

FABRYKA: ul. Troicka, dom własny.

Wagi dziesiętne, setne, wozowe, wagonowe. (759)

— Cennik gratis i franco. —

Magazyn Żyrardowski

W JEKATERYNOSŁAWIU.

Prospekt, gdzie hotel „Bristol“.

(752)

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w „Kraju“, lub wogóle korzystając z działań ogłoszeniowych, raczyli powoływać się na „Kraj“, jako na źródło, skąd informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się wpływa bowiem na rozszerzenie ogłoszeń „Kraju“.

BIURO TECHNICZNE

A. Bukowiński i J. Ślaski

w Kijowie, Kreszczatik № 35.

Przedstawicielstwo Sangerhausenskiej fabryki maszyn. Budowa cukrowni i rafinerji. Dostawy do fabryk cukru. Armatura, pompy. Pasy fabryki Tender & Szwele. Przyrządy laboratoryjne. Urządzanie stacji selekcyjnych i metrologicznych. Nasiona buraczane selekcyjne. (725)

KŁOPOTY PODBIELSKIEGO.

Zachwał się gniewnie ex-huzar Podbielski:
Począł niech wależy z agitacją wrażliwą!
W szóstym krzyżku — toć pomysł diabelski —
Polszczyć się jeszcze mi każy!
Czarei niech porwą kaszubską łacinę,
Bo pruską sprawność dziś grzebnią oszczerecy.
Płuj! «Czenstochowski in Razsmierzyn»
Und «pan Czajkowski in Skyrnierzewcy»!
Bo po niemiecku ja genjanie czytam,
Zarówno w druku, jak pisaną ręką,
Lecz «szko» przeklecie wypływam i zgrzytam —
Pocę się, kicham i wykrecam szczęką!
A na to wrzeszcza (świat rącej im przyzna)
Posel Czarlński i posel Cegielński:
«Kobi ci dobrze — jak widac — swojszczyzna:
Na zdrowie, panie Podbielski!» (Lust. Blätter)

PETERSBURG.

ZŁOTY MEDAL
Petersburg. 1899 r.

ZŁOTY MEDAL
Niżnyj-Nowgorod, 1896 r.

ZEGARY STOŁOWE

z prawdziwego brązu, marmurowe, onyksowe, porcelanowe i inne

W WIELKIM WYBORZE

POLECA

Dom Handlowy FRIEDRICH WINTER

Petersburg, Newski prosp. № 78.

(3261)

JESZCZE NA RAUCIE. — Prawda, panie, że ten artysta ma śliczną dykcję?...
— Dykcję... A może mówili, że ona się nazywa... Józia... (Kur. Świąt.).

NOWE PRAKTYCZNE

ACETYLENOWE OŚWIETLENIE

jaśniejsze od elektryczności.

STOŁOWE LAMPY o sile światła 50-ciu świec, cena 25 rb.
Takież o sile światła 60 świec, cena 35 rb.
" " " 75 " " 50 " "
Więcej eleganckie " " 75 "

WISZĄCE LAMPY do pokoi jadających, magazynów i t. p., o sile światła od 10 do 60 świec, cena 12 rb.

STOŁOWE LICHTARZE o sile światła 25 świec, cena 12 rb.

ŚCIENNE LAMPKI DO KORYTARZY o sile światła 10 świec, cena 6 rb.

DUŻE WISZĄCE SFEROIDALNE LAMPY dla fabryk, pracowni i innych t. p. dużych lokali, o sile światła 180 świec, cena 75 rb.
Takież o sile światła 250 świec, cena 120 rb.
" " " 300 " " 135 "

RĘCZNE LATARNIE o sile światła 20 świec, cena 8 rb.

Takież o sile światła 25 " " 10 " "
" " " 35 " " 15 "

LATARNIE DO WELOCYPEDÓW o sile światła 15 świec, cena 5 rb.

Takież o sile światła 25 " " 8 " "
" " " 30 " " 10 " "
" " " 35 " " 15 "

LATARNIE DO OŚWIETLANIA ULIC, dziedzińców i placów 60 świec, cena 35 rb.

Lampy do stajen 40 " " 15 " "
Latarnie projekcyjne 60 " " 25 "

LATARNIE DO DYSZLI o sile światła 40 świec, cena 18 rb.

Takież o sile światła 50 " " 25 " "
" " " 60 " " 30 "

LATARNIE POWOZOWE:

para o sile światła 80 świec, cena 35 rb.

również " " 100 " " 40 " "
" " " 120 " " 50 " "
" " " 140 " " 60 "

Do nich najlepszy kartoń do palenia, banku 2 1/2 funta, cena 1 rb.

Wskazówki nazywania załączają się do każdego przedmiotu.

Obstaunki wysyłamy natychmiast po otrzymaniu należności lub 1/3 załadunkowo.

ADRES: (3231)

Petersburg, Wielka Morska 33.

SKŁAD

NOWYCH WYNAŁAZKÓW.

ZAMIAST WIZYT

KOPERTY CZERWONEGO KRZYŻA

W STYLU „MODERNE”

Na korzyść stowarzyszenia „Św. EUGENJI”.

Sprzedają się w Głównym Zarządzie Czerwonego Krzyża (Inżynierska, 9, w Petersburgu) i w lepszych magazynach sprzedaży papieru.

Załącznik listowny należy zwracać do Opiekunów Komitetu o siostrach Czerwonego Krzyża, Petersburg, Piaski, Staroruska, 2. (3227)

BEZPRZYKŁADNA

Nowość!

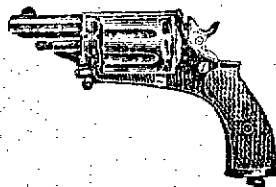
Otrzymano na sprzedaż najnowszą, śródotową centralną broń z lufami damasceńskimi i stalowymi, z kurkami i bez kurków dla zwyczajnego i bezdymnego prochu „Le Francotte”. Broń ta została przygotowana wyłącznie dla mojego składu na wszechświatowo znanej fabryce „A. Francotta”. Broń „Le Francotte” przeznaczylem wyłącznie dla skupienia na niej ogólnej uwagi i podziwu, jako na rzecz do chwili obecnej literalnie niesłychaną, i w tym celu polecam ją pp. myśliwym tylko za 138 rb. kurkową i za 155 rb. bez kurków, nie zważając na to, że broń „Le Francotte” tak z powodu kosztownego wykończenia, jak również z powodu zdumiewającego strzału, niezem nie różni się od innych broni w cenie 250—300 rubli.



„La Francotte”

Najnowszą małokalibrową broń gwintowaną, wyrobu wszechświatowo znanej francuskiej fabryki broni „Francotta”, patроны bocznego ognia z bezdymnym prochem. Do gwintówki są także patроны bez huków dla strzelania do celu w pokojach i na letnim mieszkaniu. Waga gwintówki 5 funtów, kaliber 6 mm. Strzał fenomenalny: na 100 kroków kule nie wychodzą z koła o średnicy 2 werszków. Strzał celny na 400 kroków. Specjalna ponad wszelką konkurencję broń do polowania na duże ptactwo i drobnego zwierza, włącznie do wilka. Cena gwintówki tylko 30 rubli, 100 sztuk patronów z bezdymnym prochem 4 rb., 250 szt. pokojowych 2 rb. 50 kop., lepszych 3 rb.

„Le Francotte” najnowszy 7 strzałowy rewolwer, nabijany takimiż patronami, jak gwintówka „La Francotte”, t. j. bezdymnymi i bez huków. Strzał celny. Nie oddaje, bardzo elegancki, cały niklowany. Cena 18 rb., cena patronów, jak wyżej.

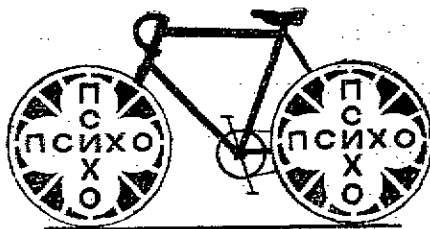


Świeżo otrzymano

broń centralnego ognia „The Forester” (leśniczy), która, zawdzięczając swym zaletom i będąc bez zarzutu, w bardzo krótkim czasie rozeszła się w olbrzymiej ilości. Broń wypróbowana i przestrelana. Strzał znakomity, staranne i irwale wykonanie. Cena 30, 38, 46, 65, 85 i 100 rb. lufy damasceńskie, lawa „czok”. Kolby z drzewa orzechowego z ręczką pistoletową. Daje się gwarancja i próbną arkusze. Ostatnie 3 gatunki 65, 85 i 100 rb. fabryki Lepage'a, ze znakomitemi częściami składowymi.

Obstaunki wykonywane za zaliczeniem pocztowym. Ilustrowane cenniki wysyłamy bezpłatnie, za dołączeniem marek pocztowych na 16 kop. (koszt przesyłki). Adres: С.-Петербургскій Оружейный Складъ 3д. Богда. ВЕНИГЪ, С.-Петербургъ, Больш. Конюшенная 29. (3055)

NOWOŻENCY. — Czy zawsze będziesz mnie kochał i zawsze zostaniesz wiernym? — Jak to można odrzucać takie pytania? (Flieg. Bl.)



Sezon 1901 r.

Mnóstwo Nowości.

Welocypedy, motory, automobile i łodzie mechaniczne

(3262)

„PSYCHO”

WELOCYPEDY NA RESORACH (patent Mazi-Starley № 12486).

Towarzystwo Akcyjne Wyrobów Mechanicznych i Welocypedów

«STARLEY»

MAGAZYNY: { PETERSBURG, Newski, 16, Telef. № 2563.
MOSKWA, W. Łubianka, dom Tow. Ubezp. „Rossija”.

Fabryka i kantor główny: Petersburg, Polustrowskie wybrzeże, 5, Telef. № 2576.

Sprzedaż na raty. — Katalogi bezpłatnie.

NA WIECU KOBIEC. — Przewodnicząca: Za niewłaściwe, nieparlamentarne wyrazy odbieram pani głos.
Przemawiająca: Bardzo proszę, ani mi się śni przestać gadać. Cóż to pani myśli, że ma przed sobą męża! (Smigus).

Zawiadamiamy, iż Pan Cz. Kamiński upoważniony jest do przyjmowania w Petersburgu ogłoszeń do „Kraju”. (3000)

Administracja „Kraju”.

PRZYJEŻDŻAJĄCYM do Petersburga polecamy się wygodnie umebłowane pokoje — tania. Belle-etage. Wejście frontowe, róg Wołżskiego pr. i ul. Sadowej № 59, m. 20, vis-a-vis Biura adreśowego. (3249)

TEMU JUŻ JEST WSZYSTKO JEDNO. — Straszna mamy wiosnę, panie Pafnucy!
— Mój panie drogi, ja od piętnastu lat jestem żoną, więc mnie już jest wszystko jedno!... (Kurj. Świąt.).

Od 3 rb.

w świeżo otwartym Magazynie mód

MME BOUDO

znajduje się ogromny wybór damskich kapeluszy według ostatniej mody.

Litieny 55, w pobliżu Newskiego. (3259)

KAZIMIERZ SŁODZIŃSKI KRAWIEC MĘZKI

Petersburg, Grochowa № 34, m. 37, róg Sadowej. (3258)

TELEGRAM:

Berlin, 5 kwietnia.

Prusak, co miał od zarania
Fałszywe teorie,
Dowiedł nieraz, że potrafi
Fałszować historje.
Dziś prusacy na dół leca
Z fałszywej potęgi
I fałszują, miast historji,
Bilanse i księgi.

(Kolce).

Eleganckie koszule

z ładnym gósem, angielska pika, 2 rb. i drożej.

Wytworne krawaty

do surdutów, najnowszych fasonów. Ceny bardzo przystępne.

POLECAMY W WIELKIM WYBORZE

(3260)

JOCKEY CLUB

Petersburg, Newski prosp. № 40, obok Wołżsko-Kamskiego Banku. Wielki wybór kołnierzyków i mankietów angielskich i tutejszych.

STAN RACHUNKÓW Banku Handlowego w Łodzi

po dzień 28 lutego 1901 roku.

STAN CZYNNY.	Łódź.	Oddziały.	RAZEM.
Kasa gotowizna.	218,065 06	248,142 88	466,207 94
Rachunek przekazowy w Banku państwa	66,293 93	64,138 67	130,432 60
Skup weksli, opatrzonych najmniej 2 podpisami	1,940,069 97	3,895,130 61	8,835,200 58
Pozyczki na zastaw:			
a) papierów państwowych.	—	5,495 —	11,850 —
b) listów państwowych i akcji	—	6,355 —	—
Papiery publiczne, własność Banku stanowiące:			
a) państw. i przez Rząd poręczone	95,936 98	68,894 35	—
b) przez Rząd nieporęczone:			
1) listy zastawne	187,711 43	238,794 47	664,706 23
2) akcje i udziały	70,900 —	2,467 —	—
Papiery publiczne kapitału zasobowego:			
Państw. i przez Rząd poręczone.	2,250,892 69	—	2,250,892 69
Specjalne rachunki bieżące zabezpieczone:			
a) papierami państwowymi	36,273 23	317,941 61	354,214 84
b) listami zastawnymi i akcjami	29,465 52	806,948 79	836,414 31
Korespondencja:			
1) Pozostałość na ich rachunkach (Loro):			
A) Należności zabezpieczone:			
a) papierami państwowymi	67,164 17	23,303 48	—
b) listami zastawnymi i akcjami	296,504 19	74,647 95	—
c) weksłami z 2 podpisami	1,278,115 04	867,330 53	—
d) towarami	242,902 81	—	—
B) Należności do dyspozycji Banku (on call).	874,027 69	722,804 23	8,832,016 50
2) Pozostałość na rachunkach Banku (Nostro):			
a) sumy do dyspozycji Banku	1,155,229 88	101,190 23	—
b) w kasie do inkasacji	118,800 —	101,996 30	—
Należności Centralnej Instytucji od Oddziałów	3,404,030 55	—	3,404,030 55
Spec. rachun. bież. w Banku Państwa	419,042 52	—	419,042 52
Traty i weksle w zagran. walucie	1,316 34	19,856 56	21,172 90
Nieruchomości w Łodzi, Warszawie, Lublinie, Radomiu i Kielcach	355,000 —	—	355,000 —
Weksle protestowane	1,253 —	4,336 98	5,589 98
Ruchomości i koszty urządzenia	6,412 42	18,720 14	25,132 56
Sumy przechodzące	817,890 94	339,878 64	1,257,769 58
Wydatki bieżące	28,244 29	29,962 78	58,207 07
Wydatki zwrotne	381 65	1,898 45	2,283 10
	19,969,929 39	7,960,234 65	27,930,163 95
W tej liczbie i weksle do inkasacji	391,575 81	176,114 78	477,690 59

STAN BIERNY.

Kapitał zakładowy:			
w całości opł. szt. 20,000 I—IV Em.	5,000,000 —	—	5,000,000 —
Kapitał zapasowy	2,500,000 —	—	2,500,000 —
Kapitał zapasowy dywidendowy	40,000 —	—	40,000 —
Rachunki zysków i strat	793,912 38	—	793,912 38
Niepodzielona dywidenda	42 —	—	42 —
Rachunki przekazowe:			
a) za okazaniem	1,782,938 27	542,942 24	—
b) za 3-miesięcznym wypowiedzeniem	315,861 10	355,255 87	4,727,260 44
Wkłady procentowe:			
a) terminowe	973,331 23	262,063 00	—
b) bezterminowe	168,682 38	119,171 45	—
Korespondencja:			
a) Pozostałość na ich rachunkach (Loro):			
1) sumy należne od Banku	4,323,013 61	1,441,599 57	—
2) weksle do inkasacji	375,290 —	369,780 71	—
b) Pozostałość na rachunkach Banku (Nostro):			
Sumy należne do Banku	1,622,559 74	115,246 72	—
Dług oddziałów w Central. Instytucji	—	3,280,643 96	3,280,643 96
Redyskontowane weksle w Banku Państwa	1,250,710 39	577,947 13	1,827,657 52
Procenty i prowizja	85,835 64	123,391 50	209,227 14
Sumy przechodzące	192,790 64	361,571 88	554,361 92
Depozyty w Banku Państwa	419,042 52	—	419,042 52
	19,969,929 39	7,960,234 65	27,930,163 95
Depozyty w przechowywaniu	12,145,575 —	6,124,046 65	18,269,621 65
1) Nominalna wartość akcji: rb. 250.		(5239)	
2) Zarząd znajduje się w Łodzi.			
3) Miejsca i instytucje, które uskuteczniają wypłatę dywidendy:			
a) Bank Handlowy w Łodzi i jego Oddziały: w Warszawie, Lublinie, Radomiu i Kielcach.			
b) Wolsko-Kamski Bank Handlowy w Petersburgu.			

Łódź, dnia 28 lutego 1901 roku.

PODSŁUCHANE NA STAREM-MIEŚCIE. — Moja pani Michałowa, nie ma pani czasu czasu? — Cześć, moja pani, to mam, ale teraz akurat nie mam. (Koleś)

BIRSZTANY

ZAKŁAD

(3252)

ZDROJOWO-KĄPIELOWY

w pob. Wileńskij, w 32 wiorstach od Kowna, w ładnej, lesistej i zdrowej miejscowości nad Niemnem, wskazany przy reumatyzmie, skrofalach, chorobach kości, bólach, łagodzący, hemoroidach i t. d. Zakład posiada hotel, wille, restaurację, kąpielnię, muzykę wojskową, kąpiele rzeźne, masaż specjalny, 2 razy tygodniowo wieczory tańeczne. Naturalny kumys z mleka kobyłego przygotowuje talar specjalista. Żywiec niedrogi. Pora kąpielowa od 15 (23) maja do końca sierpnia. Komunikacja z Kownem dyktandami ze stacji pocztowej konnej, także powozami. Na żądanie wysyłają się powozy z Zakładu. Blizszych wiadomości udziela do 15 maja w Petersburgu dr. zakt. Spizanowicz, Pantelejewska d. 19. m. 15 i kantor zakładu poczt. tel. st. Prany, swalskiej gub., a od 15 maja st. poczt. telegraf. Birsztany.



Ogłoszenie firmy KROHN BROTHERS & Co na Maderze.

Pozwalamy sobie zwrócić uwagę Sz. Publiczności, że w celu większej gwarancji pochodzenia i naturalności znajdujących się w sprzedaży znakomitych naszych win Madera, wprowadziliśmy etykiety, deponowane przez nas w Departamencie handlu i przemysłu.

Celem zaś przeszkodzenia, żeby butelki, opatrzone temi etykietkami, nie były użyte do win innego pochodzenia, opatrzyliśmy etykietyki tasimeczką, za pomocą której można etykietkę rozerwać i tem samem uniemożliwić dalsze jej użycie. Upraszamy Szanowną Publiczność, dla ogólnego dobra, zrobić użytek z tych tasimeczek w sposób wyżej podany.

Patent Państwa Rosyjskiego na powyższy sposób niszczenia etykiet został nam przyznany 28 grudnia 1895 r. i każdemu korzystaniu z tego patentu przez nieuprawnionych do tego, będziemy umieli przeszkodzić na drodze prawnej.

Zwracamy uwagę Sz. Publiczności jeszcze i na to, że tylko całe, a nie pół-butelki z powyższymi etykietkami mogą być w sprzedaży.

WINO SAINT-RAPHAËL

rekomenduje się jako toniczne, wzmacniające, pomagające trawieniu.

Broszura D-ra de Barre

O WINIE ST-RAPHAËL

jako o pożywnym, wzmacniającym i leczniczym środku

wysyła się na żądanie.

Smak jego jest wysmienity.

Konserwuje się sposobem Pasteura. (3083)

Compagnie du Vin Saint-Raphaël Valence (Drome) France.

HOJNY BANKIER. — Po co pan Fajnbule powiedział mi «na zdrowie», jeżeli weale nie kichnąłem?

— Pan mi się podobasz i ja panu potrzebuję dać cośkolwiek na kredyt. (Mucha).

Wileńskie Biuro Budowlane

Właściciele: Inżynier-architekt. W. STYPUŁKOWSKI i inżynier cywilny A. KLEIN.

WILNO,

prospekt Św.-Jerski, dom Śniadeckiej

Sporządzanie projektów i kosztorysów na budowie wszelkiego rodzaju. Kierownictwo robotami budowlanymi.

Wszelkie roboty budowlane w jenerałnej entropizacji.

W MAGAZYNIE I SKŁADACH BIURA

zawsze w wielkim wyborze:

Belki żelazne i słupy.
Blacha żelazna.
Blacha żelazna ocynkowana różnych firm.
Blacha cynowa.
Schody i balustrady.
Gips, cement i wyroby z cementu.
Kafle: białe, majolikowe i posłazane.
Piecze i kominki angielskie i galerskie rury, płyty metaliachskie.
Cegła ogniotrwała, glina i wapno.

Dachówka marselska i zwyczajna.
Papa dachowa, tektura i urali.
Szko: lustrzane, czeskie i zwyczajne.
Posadzki.
Przybory do okien, drzwi, pieców i kuchni.
Wentylatory.
Przenośne piece metalowe i kuchnie (żelazne i lano).
Kłozety ziemne i przenośne. (3203)

ZARZĄD

ZAKŁADU KĄPIELOWO-ZDROJOWEGO W CIECHOCINKU

nieinjezem ogłasza o otwarciu Zakładu w dniu 8 (21) maja, na przeciąg czasu czterech miesięcy.

Ciechocinek łączy się odnogą kolei żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej z pograniczną stacją Aleksandrów. Komunikacja ze wszystkimi pociągami warszawskimi i zagranicznymi. Roczny zjazd kuracjuszy dochodzi do 10,000 osób. Przy kancelarii Zakładu jest biuro informacyjne, ułatwiające wynajmowanie mieszkań. Prywatny hotel, produkty na miejscu, teatr, 2 orkiestry, gazety, wycieczki i inne dogodności.

Wody Ciechocińskie Jodo-bromo-słone, szczególnie są pożyteczne w cierpieniach skroficznych i reumatycznych. (749)

UŚMIECH WIOSNY. — Wstydź się, mężu, wiosna się uśmiecha, a ty nos spuszczasz na kwintę!

— Moja droga! Nie mam się czego weselić, gdyż ta wiosna, jak zwykle, uśmiecha się tylko — do mojej kieszeni. (Kur. Świąt.).

TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

Warszawa, Miodowa № 4.

(632)

Wydawnictwo Księgarni E. WENDE i S-ka, Warszawa, Krak.-Przedm. 9.

Ks. ANTONI SZLAGOWSKI.

NOWY TESTAMENT JEZUSA CHRYSOSTUSA

Wydanie zaopatrzone w aprobatę JE. księdza Popieła, Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego.

Wydanie to oprócz „Nowego Testamentu“ zawiera: Skorowidz do nauki katechizmu, przepowiednie w Starym Testamencie o Chrystusie Panu; Znacniejsze typy Chrystusa i Marii; Dodatek do planów; Wykaz ewangelij na niedziele i święta; Trzy plany: 1) podróże Chrystusa Pana: 2) Plan Jeruzolimy w r. 39 po Chrystusie; 3) Podróż św. Pawła.

55 arkuszy druku, format kieszonkowy, w oprawie. (754)

Cena rb. 1.20, z przesyłką pocztową rb. 1.45.

Księgarnia posiada na składzie w znacznym wyborze: Mszały, Brwiarze, Dzienniki, książki do nabożeństwa, oraz znaczny wybór dzieł ascetycznych.

J. JAHOLKOWSKA, b. naucz. II gim. W WARSZAWIE, Marszałkowska № 143.
Pierwszorzędne Biuro Nauczycielskie, oraz pracy kobiet fachowych, pociągacz, nauczycieli, nauczycielki, bony, buchalterki, kroczyńskie, gospodynie, panny-służące. Sprowadza cudzoziemki. (622)

Fosfatyna Faliera

Przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 7 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia. (655)
Sprzedaż w składach aptecznych.

1896



1896

TOWARZYSTWO PAROWEJ FABRYKI

CZEKOLADY, CUKIERKÓW I HERBATNIKÓW

„E I N E M”

W MOSKWIE.

Kawa, Kakao, Marmelady, Wafle i t. p.

Dostać można we wszystkich skład. towarów kolonialn. i owocarniach. (390)

Biuro Techniczne „ATLANTA“

WARSZAWA, Erywańska, 14

podjeżdżają się wszelkich robót, wchodzących w zakres nowoczesnej techniki i zastępują następujące firmy:

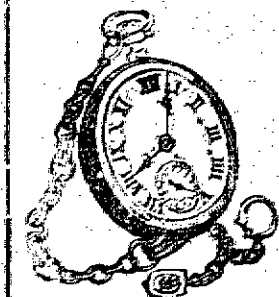
Maszyny parowe. Goerlitz Maschinenbau-Anstalt und Eisengießerei, Goerlitz.
Kotły parowe. Deutsche Babcock et Wilcox Dampfkessel-Werke, Oberhausen.
Pompy. Blake-Pumpen-Compagnie, Hamburg.
Transmisje i windy. Berlin-Anhaltische Maschinenbau Actien-Gesellschaft, Dessau.
Wieże do kondensowania pary. Wheeler Condensing Engineering Co, London.
Rury. Thomas Philpott et Co, London.
Maszyny hutnicze wszelkiego rodzaju. Maschinenbau-Anstalt Humboldt Kalk bei Koeln.
Maszyny do fabrykacji lodu.
Lokomotywy normalne i wąskotorowe.
Wielkie maszyny pomocnicze. Deutsche Niles-Werkzeugmaschinen-Fabrik in Obersiebenbrunn bei Berlin.
Małe maszyny pomocnicze. Smith et Coventry in Manchester.
Młoty transmissyjne, regulowane naciskiem powietrza. Bêche et Grohs in Hückeswagen.
Stal na narzędzia. I. A. Henckels Solingen.
Narzędzia warsztatowe. Mewes, Kottsch et Co, Berlin.
Maszynszmyrgłowe i kamienie szmyrgłowe. Mayer et Schmidt Offenbach a/M.
Motory gazowe. The National Gas Engine Co Ashton under Lyne.
Motory naftowe. R. Cundall et Sons Shipley.
Lokomotywy. Marshall, Sons et Co Ltd, Gainsborough.
Przybory górnicze. Rheinisch-Westfälische Maschinenbau-Anstalt und Eisengießerei Altenessen.
Kotłownice. I. Pohlig Köln-Zollstock.
Maszyny do próbowania metali. Mohr et Federhaff Mannheim.
Budowa mostów żelaznych. Gethoffnungshütte Starkrade, Oberhausen.
Maszyny elektrograficzne. Wyrobu Elektrogravure w Lipsku i t. d.
Wreszcie wykonują całkowite elektryczne instalacje, zaprowadza elektryczne stacje centralne, jak również buduje elektryczne koleje, warsztaty mechaniczne, kotłownice wąskotorowe i t. d. (737)

DOM HANDLOWY

AUGUSTYNOWICZ i S-ka

w Warszawie, przy ulicy hr. Berga № 6,

połączone ze swoimi największymi składami zegarków złote damskie z brylantami i emalią, zegarki złote męskie, zegarki srebrne, zegarki stalowe od najtańszych. Zegary stojące i wiszące w różnych oprawach. Wielki i jedyny wybór bronzów na podarki: figury, statuetki, kandelabry, kolumny i t. d. Towar realny, piękny. Ceny niskie. (681)



CIEŻKA ŻALOBA — Jazde pan chodzisz w żałobie? Sądziłem, że od śmierci stryja pańskiego upłynęło już więcej niż rok czasu.
— Tak, ale opłakuje tę śmierć podwójnie, bo nie po stryju nie odziedziczyłem.
(Lust. Welt.)

WARSZAWA.

PATENTOWANY ANGIELSKI PLATINUM ANTI-GORSET

Premjowany na wszystkich hygienicznych wystawach Europy, uznany jako łącznik elegancji z higieną.



Główne jego zalety są:

a) Że nie posiada brykły i bocznych stulek, gdyż platynowe zapięcie nowej konstrukcji w zupełności takowe zastępuje.

b) Może być każdej chwili wyprany jak zwykła bielizna, gdyż platynki mogą być momentalnie wyjęte i wstawiane bez prucia i szycia.

c) Platynki są elastyczne, miękkie, lekkie, plecione jak włos, nie rdzewieją, nie łamią się nigdy, i dlatego każda dama może swobodnie takowy przez dzień cały nosić, nie doznając najmniejszego ucisku na organizm.

d) Materiał gorsetu jest mocny, kolor trwały, a przez brak części stalowych zyskuje dużo na lekkości.

e) Przez swój dobry fason i odpowiedni krój gorset nasz daje się do każdej figury zastosować.

f) Osoby brzemiennie mogą do woli gorset nasz rozszerzyć lub zwęzić, karmiąc zaś, nie rozpinając—karmić.

g) Ażeby zaznaczyć jak najszerzy ogół z naszym udoskonalonym Platinum Anti-gorsetem, naznaczymy na takowy możliwie niskie ceny, a mianowicie:

L—rb. 4.85. LW z wolansjenką—rb. 5.35.

Oze-Sucza—rb. 5.50. C. C. z wolansjenką—rb. 5.95.

Tuliowy Ażur z wolansjenką—rb. 6.50.

Dla brzemiennych, karmiących, oraz bardzo pełnych 50 kop. drożej.

h) Anti-gorset wysyła się na zamówienie za zaliczeniem pocztowym, z doliczeniem 50 kop. za przesyłkę i opakowanie, przy obstalunku zaś 3 sztuk wysyłka odbywa się franco.

i) Przy obstalunku należy dołączyć miarę podług powyższego rysunku, zdejmując takową będąc ubraną w stanik, w centymetrach lub tasiemką:

1) Pełną objętość biustu, mierząc w linii A na około pod pachami.

2) Pełną objętość talii w około na linii od B do C.

3) Wysokość boku z pod pachy do talii od A do C.

4) Pełną objętość bioder w około na linii od D do E.

k) Platinum Anti-gorset wyrabiamy w kolorach następujących: szary, beżowy, biały, niebieski, lub w innych podług zamówienia.

l) Na składzie znajdują się gorsety wszystkich innych systemów. Ilustrowane cenniki wysyłają się na zamówienie gratis i franco. (665)

Wylączna sprzedaż w fabrycznym składzie w Warszawie, Bielańska 18, 1 piętro.

Adres dla listów: „Hygiena”, Warszawa/B.

— Z cenzury twojej jestem zupełnie niezadowolony.

— Przewidywałem to, proszę ojca, i nawet uprzedzałem o tem nauczyciela, ale on nie chciał nic a nic w niej zmienić.
(Lust. Welt.)

H. BOLZE & Co.

W BRUNŚWIKU.

Maszyny cegielniane i do fabrykacji dachówek, kompletne urządzenia cegielni i fabryk ceramicznych.

REPREZENTACJI:

(750)

KONOPCZYŃSKI & MÜLLER

Warszawa, Erywańska № 16.

Egzystująca od roku 1879 Fabryka pasów do maszyn Józefa Wegnera w Warszawie, ul. Królewska № 21, poleca pasy z oryginalnych skór angielskich w wyborowym gatunku. (574)

WARSZAWSKI GIEŁDOWY

ZWIĄZEK ROBOCZY

Warszawa, Mazowiecka 22.

(Związek wzajemnej poręki i zabezpiecz. pracowników w handlu, przem. i roln.)
Kapitał wpłacony rubli 200,000.

Zarząd Związku ma zaszczyt zwrócić uwagę Szanownych Panów-pracodawców, że bez żadnych z ich strony kosztów podejmuje obsadę wszelkich posad przez pracowników-członków Związku, poręczając za nich całym swoim majątkiem.

Związek w gronie swoim liczy specjalistów we wszystkich gałęziach przemysłu, handlu i rolnictwa, jak: administratorów, zarządzających, buchalterów, korespondentów, kasjerów, inkasentów, magazynierów oraz niższych oficjalistów. (3139)

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w „Kraju”, lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na „Kraj”, jako na źródło, z którego informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się wpływa bowiem na rozszerzenie ogłoszeń „Kraju”.

SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA W KRAKOWIE

POLECA NASTĘPUJĄCE WŁASNE WYDAWNICTWA:

- ANTONIEWICZ KAROL, Ks. «Poezje religijne». Wydał ks. Jan Baderi. Wydanie drugie, kop. 90 w pięknej oprawie rb. 1.80
- «Poezje religijne i świeckie». Wydał ksiądz Jan Baderi. Wydanie trzecie, z licznymi wstawkami, rb. 1 kop. 80, w starannej oprawie rb. 3.
- BAKOWSKI KLEMENS. «Posadza panna». Powieść. rb. 1 k. 25.
- BAZUCKI M. «Mój pierwszy występ literacki», zbiór nowel, wydanie drugie, rb. 1. (Treść: Jaką miarką mierzysz, taka ci oddadzą. — Wiedźma. — O yagon ziemi. — Złotociśka ambicja. — Dla szczęścia dziecka. — Przez tydzień aktorem. — Dla moich starych. — Mój pierwszy występ literacki).
- «Pan burmistrz z Pipidówki», powieść z życia autonomicznego Galicji i «Dwie wizyty jego ekscelencji», szkice wiernie zdjęty z natury, rb. 1.
- Poezje, b. ozdobne wydanie miniaturami, oprawne na sposób franc., rb. 2.
- BILCZEWSKI, Ks. arcybiskup. Eucharystia w świetle najdawniejszych pomników: piśmiennych, ikonograficznych i epigraficznych. Wydanie luksusowe w wielkim formacie, str. 328 z 47 rycinami i tablicą w heliogravurze. Dzieło odznaczone nagrodą Akademii umiejętności, rb. 4 k. 50, w starannej oprawie rb. 6.
- Pierwsza w tym rodzaju praca, nie tylko w literaturze naszej, lecz i ogólnie europejskiej, dokonana na podstawie kilkuletnich badań.
- CHOLONIEWSKI STANISŁAW, Ks. «Kazania niedzielne i świąteczne», 2 tomy, wydał ks. Jan Baderi, rb. 4.
- DANIELEWICZ EDW., Dr. «Alkohol i zgubny jego wpływ na zdrowie i życie ludzkie». Wyd. 3 poprawione, kop. 70.
- DUNAJEWSKI J., Dr. Minister. «Mowy w sejmie krajowym i w Radzie Państwa». Przetłóm., objaśnił i wydał dr. W. L. Jaworski, z przedm. dra P. Górskiego. 2 tomy, rb. 7 k. 20.
- «ENCYKLIKA Ojca św. Leona XIII do biskupów polskich». Tłumaczył i wydał Archiwariusz w księgo-biskupim konsystorzu krakowskim ks. Z. Kozicki. Wydanie z tekstem polskim i łacińskim, kop. 30.
- FOGAZZARO ANTONIO. «Dawny świat» (Piccolo mondo antico). Autoryzowane tłumaczenie rozgłoszonej powieści znakomitego pisarza włoskiego, rb. 1 k. 80.
- GAWALEWICZ MARJAN. «Niczyna». Powieść, rb. 1 kop. 80.
- «Majster do wszystkiego». Zbiór nowel, wyd. drugie, rb. 1.
- GIDE K. «Zasady ekonomii społecznej». Drugie polskie wydanie podług pierwszego, wydanego pod kierunkiem prof. dra J. Leo, świeżo opracowane i rozszerzone przez dra W. Czarkawskiego, rb. 4 kop. 50.
- GLIŃSKI HENRYK. «Mamaster». Studja niedyskretna (Nowele), rb. 1 k. 80.
- GŁOGER ZYGMUNT. «Geografia historyczna dawnej Polski z dodaniem Mapy Rzeczypospolitej J. Baderiego». W tekście 61 autentycznych rycin, rb. 3.
- GOLIAN ZYGMUNT, Ks. «Kazania niedzielne i świąteczne», wydane staraniem ks. Barikiewicza, rb. 1 k. 80.
- GORSKI KONSTANTY, Pułkownik piechoty. «Historja jazdy polskiej», na podstawie nieznanych dotąd źródeł, z 3 tablicami litografowanymi, w 8-cc., str. 363, wydane z nakładem Akademii Umiejętności, rb. 3 k. 60.
- «HYGIENA PALEŃIA». Studj. fizyolog.-lekarskie, k. 55. Treść: Botaniczne, chemiczne i fizjologiczne własności tytoniu. Dietetyczne zastosowanie i skutki lecznicze. Opinie lekarzy i znanych osobistości co do palenia. Czy i kiedy palenie szkodzi, a kiedy jest nawet wskazane? Przepisy dla palących. Leczenie zgubnych wpływów nikotyny.
- JURASEK ALOJZY. «Raj świata». Powieść na tle epoki kongresu wiedeńskiego, autoryzowane tłumaczenie prof. Kreska, rb. 1 k. 25.
- Jest to opowiadanie z doby kongresu wiedeńskiego, odznaczające się tem szczególniej, iż przed czytelnikiem rozstrzuwa obraz historyczny owej epoki. Całość tem więcej ciekawa, iż w treść wplótł autor bory polskiego wychodźcy, czem tylko dla polskiego ogółu miłszą swą zajmującą książkę uczynił.
- KALINKA WALERJAN, Ks. «Sejm czteroletni», wydanie czwarte w 4 częściach, rb. 6 k. 50.
- «Ustawa trzeciego sejmu», k. 50.
- KARPOWIAK A., Prof. «Szkola katedralna krakowska w wiekach średnich», k. 50.
- KOLACZKOWSKI KLEMENS, Jenerał. Wspomnienia od roku 1793—1830, przyozdobione 27 rycinami, 3 tomy po rb. 1.
- KOROLENKO WŁ. «Niewidomy muzyk». Przekład z ros. St. M., k. 90.
- «Szkice i opowiadania, (At Dawan. — Za obrazem. — Zaćmienie słońca. — Cienie. — W noc. — Moze. — Sądny dzień), rb. 1 k. 80.
- Pierwsze w języku naszym przekłady tych arcydzieł literatury rosyjskiej.
- KOSTOMAROW N. J. «Kudejar». Powieść historyczna z czasów Iwana Groźnego. Tłumaczył „*“, rb. 1 kop. 80.
- KOWERSKA Z. «Z pamiętnika ornitologa», rb. 1 k. 35.
- Powieści (Dla Anusi. — Z życia Jasia. — Na noclegu. — Wydałona), rb. 1 k. 50.
- KRZYŻANOWSKI ANATOL. «Przełom» i inne nowele, rb. 1.
- «KSIĄŻECZKA DO MODLITWY DLA MĘŻCZYZN ZE SPER INTELIGENTNYCH». Nowa ta książeczka, w formie łatwej do wzięcia w kieszeń, z modlitwami kościelnymi w języku łacińskim i polskim, z przygodnymi pacierzami, dobranymi ze znajomością rzeczy i wielką troskliwością, nikomu nie zacięży, a odpowie odczytanej oddawna, rzeczywistej potrzebie.
- Oprawy wykonano w pierwszorzędnym zakładzie krakowskim, starannie i gustownie, od rb. 2 do rb. 5.
- ŁASZCZYŃSKI WŁAD., Dr. «Podręcznik dla owczarza». Praca uwieczniona nagrodą konkursową przez Towarzystwo rolnicze, k. 50.
- ŁEPKOWSKI JÓZEF. «Przegląd zabytków przeszłości z okolic Krakowa», rb. 1.
- ŁOZIŃSKI WŁADYSŁAW. «Tłum». Szkice socjologiczne, zawierające analizę zbiorowego występowania ludzi, jako masy organicznej i hierarchicznie nieukształtowanej, ale działającej w pewnych chwilach życia społeczeństw i narodów. Wydanie drugie, k. 80.
- MACAULAY T. M. «Szkice i rozprawy historyczne», 2 tomy, tłumaczył Stan. Tarnowski, rb. 2 k. 70.
- MANTEUFFEL G. «Cywilizacja, literatura i sztuka w kolonii pol. nad Bałtykiem», wydanie drugie, ozdobione 23 rycinami, rb. 1 k. 10.
- MICKIEWICZ ADAM. «Wybór listów», ułożył dr. Józef Kallenbach, prof. uniw. fryburg. rb. 1 k. 80.
- Wybór ten zawiera najważniejsze listy poety, w których przebiegają się duchowe rysy nie tylko twórcy «Pana Tadeusza», ale człowieka-obywatela, brata, męża, ojca rodziny i serdecznego przyjaciela; słowem, wybór listów pozwoli pełnemu czytelnikowi wnikać w tajniki tej wielkiej duszy, zbliżyć się do niej i ogrzać się jej serdecznym ciepłem. Mickiewicz-człowiek jest nie mniej godnym podziwu, jak Mickiewicz-poeta. Poetę znamy z jego arcydzieł—ale dla ogółu naszego społeczeństwa, Mickiewicz, jako człowiek, jest mało jeszcze znany.
- MORAWSKI MARJAN, Ks. prof. uniw. «Filozofia i jej zadanie». Wydanie trzecie, tom o 440 stronach, rb. 2 k. 70.
- NEUMANOWA A. «Baśnie i legendy Wschodu», k. 55.
- NOWELE KONKURSOWE. Begrowski «Szkola Kwintyna», k. 30; Czazka «Dora», k. 40; Rystan «Jerk», k. 40; Żóławski «Pax», k. 30.
- PAWLIŃSKI STAFAN, Ks., dr., prof. uniw. Jagiell. «Żywot i dzieła Ernesta Renana». Wydanie nowe, powiększone, 30 arkuszy ścisłego druku, rb. 2 k. 70.
- PEŁCZAK JÓZEF, Ks., dr., biskup przem. «Zarys dziejów kaznodziejstwa w kościele katolickim». Część I. Kaznodzieje greccy do IX wieku i łacińscy do XVI w., rb. 1 k. 25.
- Część II stanowi dla siebie całość p. t.: «Kaznodzieje polscy», str. 401, rb. 2 k. 70.
- Część III. «Kaznodzieje ludów słowiańskich, romańskich i germańskich», obszerny tom o 470 stronicach wraz z indeksem do całego dzieła, rb. 2 k. 70.
- «Kazania na uroczystości i święta Najśw. Marii Panny. Wydanie nowe, 2 tomy, rb. 4 k. 50.
- «Prawo małżeńskie katolickie z uwzględnieniem prawa cywilnego, obowiązującego w Austrii, Prusach i w Królestwie Polskiem», 3 tomy, 75 arkuszy starannego druku, rb. 7 k. 20.
- Niesłychany w naszych warunkach odbył, jak świadczy ten nowy czwarty już z rzędu nakład, jest dowodem niemałej wartości tego dzieła.
- «Rozmyślenia o życiu kapłańskim, czyli ascetyka kapłańska. Wydanie drugie, pomnożone, 2 tomy, rb. 5 k. 40.
- SARNECKI ZYGMUNT. «Historja literatury francuskiej», ułożona podług najświeższych źródeł i opracowana obcych. Dzieło to, zapewniające dotkliwą w literaturze naszej lukę, jest starannie ułożonym przewodnikiem, którego celem wskazanie drogi, wiedzącej do poznania bogactw piśmiennych narodu, przodującego cywilizacji europejskiej. Historja doprowadzona jest do czasów ostatnich, a dokładny rejestr ułatwia bardzo odszukanie każdego autora. Cena tomu o 480 stronicach, rb. 2 k. 70.
- SCHNÜRR-PEPEŁOWSKI STANISŁAW. «Cudzoziemcy w Galicji» (1787—1844), rb. 2 k. 20.
- SEWER. «Bajeczne kolorow». Powieść na tle życia artystów krakowskich, rb. 1 k. 35.
- «W kleszczach», «Magdusia», dwie nowele, rb. 1 kop. 50.
- SIGURD. «Sprzedany sierota». Pamiętniki radcy Jönsona. Powieść tłumaczona wedle szwedzkiego oryginału, k. 70.
- «Humoreski», k. 50.
- SOKOŁOWSKI MARJAN, Dr., prof. uniw. «Studja i szkice z dziejów sztuki i cywilizacji». Str. 531, w tekście 47 prześlicznie odbitych, autentycznych rycin, rb. 4 k. 50, w oprawie starannej rb. 6.
- Treść. I. Starożytność i wieki średnie. Poszukiwania archeologiczne w Azji Mniejszej. Z podróży na Wschód. — Wazy greckie w naszych zbiorach. — Zbiór gemmoglyptyczny Muzeum Narodowego. — Restauracja Sukiennic. — II. Wiochy i odrodzenie. — Wspomnienie o Rafaelu Sanzio. — Palazzo Colonna w Rzymie. — Gołuchów. — III. Bizancjum i Ruś. — Bizantyńska i ruska średniowieczna kultura. — Badania archeologiczne na Rusi Galicyjskiej. — Sztuka cerkiew. na Rusi.
- SPIS STANISŁAW, Ks., prof. uniw. Jag. «Święta Teresa od Jezusa», reformatorka zakonu karmelitańskiego.
- Wydanie wykwiłtne na wzór belgijskich, rb. 1 k. 10, w pięknej oprawie, rb. 2 k. 20.
- STRASZEWSKI M., Dr. «Dzieje filozofii w zarysie». I. Ogólny wstęp do dziejów filozofii i dzieje filozofii na Wschodzie, rb. 2 k. 70.
- SZAJNOCHA KAROL. «Pisma», 2 t., rb. 2 k. 50.
- T. I. Bolesław Chrobry i odrodzenie się Polski za Władysława Łokietka.
- T. II. Opowiadania o królu Janie III. — Stasio. — Jerzy Łubomirski.
- SZCZEDRIN-SALTYKOW. «Nowele» (Karaś idealista. — Wierny Trezor), kop. 60.
- TARNOWSKI STANISŁAW. «Dworzanin Górnickiego», studjum literackie, kop. 70.
- TARNOWSKI ST. I. «Komedje Al. hr. Fredry». Wyd. 2-e. II. «O późniejszych komedjach Fredry», rb. 1 k. 80.
- «Studja do historii literatury polskiej». Wiek XIX. Tom IV. (Co u nas o Kochanowskim pisało. — Szekspir w Polsce. — «Korjolan» Szekspira), rb. 2 kop. 70.
- «Henryk Sienkiewicz». Historja rozwoju zawodu pisarskiego H. Sienkiewicza, zestawiona w 25-letni jubileusz jego działalności, rb. 1 k. 80.
- TOLSTOJ L. «Anna Karenina». Powieść. Przekład z siódmego wydania oryginału przez J. W. 3 tomy, rb. 4 k. 50.
- TRAPSZO ANASTAZY, Dyrektor szkoły dramatycznej w Warszawie, artysta sceny warszawskiej i krakowskiej. «Podręcznik sztuki dramatycznej».
- Treść: O sztuce wogóle. — Szkoła klasyczna i realna. — Mimika. — O nerwach i o środkach. — Ruchy. — Zastosowanie mimiki. — Zasady wymowy. — Podział deklamacji. — Temperament. — Wrażenia. — Myśl. — Uczucia i namiętności. — Słabości fizyczne na scenie. — Choroby duszy. — Przykłady wrażenia uczuć, rb. 1 k. 60.
- TEPA. «Nie z salonu». Szkice powieściowe z codziennego życia, rb. 1 k. 80.
- WODZICKA TERESA. «Eliza Radziwiłłówna i Wilhelm I», z 3 portretami, k. 40.
- «ZWYCZAJE TOWARZYSKIE» (Le savoir vivre) wraz z nauką życia. Poglądy na zachowanie się w ważniejszych okolicznościach życia towarzyskiego. Wydanie trzecie.
- Najlepszy, nader dokładny i najstaranniej wydany podręcznik, rb. 1 k. 20, opr. w płótno, rb. 1 k. 80.
- «Z NIEDAWNYCH CZASÓW». Wspomnienia z Wilanowa, Wydanie wykwiłtne, z portretami pań: Augustowej, Cecylii i Teresy Potockich, Adamowej Bychowiec i Wiktorowej Czackiej, rb. 1 kop. 35.

Dla uniknięcia pomyłek, prosimy przy zamówieniu dodawać zawsze:
«Wydanie Spółki Wydawniczej w Krakowie».

Skład główny w księgarni GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie.

Do nabycia także w każdej znaczniejszej księgarni.

Biuro techniczne stosowania i budowy CIĄGU SZTUCZNEGO PATENTOWANEGO

(ochr. świad. N 12,063)

F. J. TUCHOLKA

Warszawa, Nowogrodzka N 5.

Poleca w miejsce wysokich kominów i dla spalania pyłu węglowego, torfu grubego i miążkiego, trocin i mało-wartościowego materiału opałowego; spalanie zupełne, produkcja pary większa. Urządzenie bez przerwy w fabryce. (644)

DO WOCESNEGO ZAMÓWIENIA.

KOSIARKI, ŻNIWIARKO-WIĄZAŁKI I ŻNIWIARKI
M. C. CORMICKA

Jak najdokładniej zrównoważone, dzięki czemu zastosowanie do nich przedków, stanowiących konieczny balast przy innych systemach, jest zupełnie niepotrzebne.

GRABIE KONNE OR. AMERYKAŃSKIE

i automatycznie połączające się zębami

NEW-YORK CHAMPION.

BARDZO PRAKTYCZNE I MOCNE

GRABIE „TYGRYSIĄTKO”
bez siedzenia.

POLEGA

ALFRED GRODZKI,

WARSZAWA. 33, Senatorska, 33. (712)

SUPERFOSFATY

Wyłączna reprezentacja Tow. Akc. Fabryki Superfosfatów i Przetworów Chemicznych

„STRZEMIESZYCE”

ŻUŻLE THOMASA (Sternmarke)

KAINIT

MAKI KOSTNE odklejone i nieodklejone i wszelkie inne NAWOZY SZTUCZNE

POLEGA

WARSZ. TOW. AKC. HANDLU TOWAR. APTECZ.

dawniej

ZJEDNOCZENI APTEKARZE

LUDWIK SPIESS i SYN

(728)

W WARSZAWIE, Skład Główny Senatorska 24;
W ŁODZI, w Filii, ul. Piotrkowska, dom K. Schellera.

MAGAZYN MEBLI

ZALEŚKIEGO i SP.

(firma egzystuje od r. 1873)

W WARSZAWIE

N 2, Erywańska N 2.

Poleca wielki wybór mebli od najskromniejszych do bardzo wykwintnych. Dobre dekorac. tapicerski. Ceny niskie. (702)

KSIĘGARNIA

J. LISOWSKIEJ

(dawniej A. Ryszewskiej)

Warszawa, Marszałkowska 101.

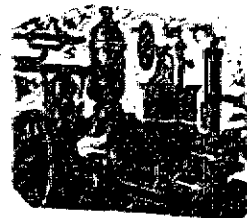
Skład nat. prenumerata pism. (39)

Konsultowane, pierwszorządne

BIURO NAUCZYCIELSKIE

Bronisławy Golezewskiej

Warszawa, Świętokrzyska 44. (191)



POMPY

i wszelk. system.

SIKAWKI.

Rezerwoary.

ARMATURY.

Hory. Pary do

maszyn. Pakun-

ki i techniczne

wyroby gumowe.

Antoni PECH & Co.

Warszawa, Nowo-Miodowa N 1. (741)

W. KARPINSKI & W. LEPPERT

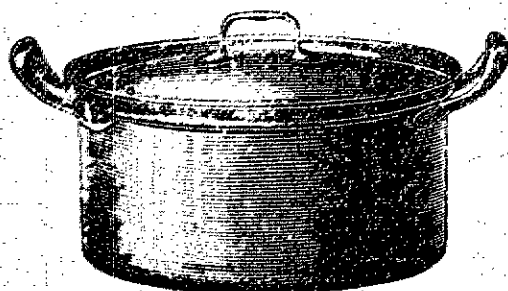
FARBY
LAKIERY
POKOSTY



• WARSZAWA, Aleje Jerozolimskie 82.

A. JASKULSKI

WARSZAWA, Wierzbowa N 1, róg ulicy hr. Kotzebue.



SKŁADY FABRYCZNE

i WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

Wyrobow Platerowanych

Akc. Tow. R. Plewkievicz i S-ka

NACZYŃ

kuchennych i stołowych

z czystego niklu

Berndorfskiej fabryki

A R T H U R A K R U P P.

Ilust. cenniki na żądanie bezpłat. (691)

WARSZAWA

Jedno- i dwuskibowe pługi

VENTZKI'EGO

LOKOMOBILE i MŁOCARNIE PAROWE

ze wszystkimi najnowszymi ulepszeniami
angielskiej fabryki

Ransomes, Sims & Jefferies, Ltd.

WYŁĄCZNY PRZEDSTAWICIEL

ALFRED GRODZKI,

Warszawa, 33, Senatorska, 33. (713)

Cenniki i wyczerpujące katalogi ilustrowane na żądanie gratis i franco.

SKŁAD MASZYN, NARZĘDZI ROLNICZYCH I NASION

ALFRED GRODZKI

Warszawa, 33, Senatorska, 33.

POLEGA

WYPRÓBOWANEJ DOBROCI I CZYSTOŚCI

NASIONA

traw, roślin pastewnych i drzew leśnych.

SIEWNIKI DO NAWOZÓW SZTUCZNYCH

pat. SCHLOER oryg. z Pomorskiej fabryki, przewyższające
dokładnością wysiewu wszystkie inne systemy.RZĘDOWE SIEWNIKI W. SIEDERSLEBEN & Co.
odznaczone najwyższą nagrodą na konkursie Duńskiego Tow.
Roln. w Hillerodsholm.

SIEWNIKI rzutowe pat. Beermann. (714)

BRONY POLNE i ŁĄKOWE, or. LAACKE.

Kultywatory, Brony sprężynowe i talerzowe oryginalne
amerykańskie.

MIEDZY PRZYJACIŁEM! — Ach, jakby mi się teraz przydało porządne futro!
— Co ty gadasz, człowieku, przecież się ma ku wiosnie?..
— Ja też bym go nie nosił, tylko... zastawił w lombardzie! (Kur. Świat.).

WYDAWNICTWO

GEBETHNERA i WOLFFA

WIKTOR GOMULICKI.

BIAŁA. (730)

Chata! — Te przekłete "czarne oczy" —
Alleluja! — Kwiaty z lasu.

Cena rb. 1.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

SZYDŁOWIECKIEJ fabryki powozów i
bryczek kantor i skład w Warszawie,
Foksal 14, dom wł. Za sześć 7-kop.
marek cennik ilustrowany. (643)

Podjekuje się urządzania
parków, ogrodów spacero-
wych i użytkowych szkółek i
przyjmuje inspekcje ogro-
dowe (651)

STEFAN OFFMAŃSKI

OGRODNIK-PLANISTA

Warszawa, Marszałkowska N 53.

BIURO NAUCZYCIELSKIE

BORKOWSKIEJ (731)

w Warszawie, Chmielna, 29.

— Co to ma znaczyć, moja duszko?
przedwczoraj dałem ci sześćdziesiąt rubli,
wczoraj pięćdziesiąt i dziś znowu chcesz
czterdzieści?

— Ach ty, niewdzięczniku! czyż nie
powinieneś się cieszyć, że z każdym
dnem zmniejszają się moje wydatki!...
(Kolec).

MEBLE ŻELAZNE

TOW. AKC. WYROBÓW METALOWYCH

W. GOSTYŃSKI & S-ka

SKŁAD FABRYCZNY WIERZBOWA № 3 FABRYKA MOKOTOWSKA № 3

KONSTRUKCJE ŻELAZNE

FABRYKA: MOKOTOWSKA 3.
SKŁADY FABRYCZNE:

W Warszawie: Wierzbowa 3.
W Łodzi: Piotrkowska № 81.
W Petersburgu: Newski pr. № 42, dom Ormiańskiej Cerkwi, vis-à-vis Gościnnego Dworu.
W Moskwie: Rożdiestwienska, d. Tretjakowych. (650)

Mebles żelazne wszelkiego rodzaju: ogrodowe, domowe, szkolne, szpitalne i dla sal chirurg. Wózki i welocypedy dziecięce. Łóżka syst. angielsk. i wiedeńsk. Konstr. żelazne: mosty, więzania dachowe, oranżerie i t. p. Okna, drzwi, bramy, kraty, balkony, schody wszelk. konstr. Wagony pasażerskie i towarowe dla dr. żel. podjazdowych. Kolejki wąskotor. stałe i przelotne, oraz wagonetki i taczki wszelkich typów. Lewary. Ślusarstwo ozdobne stylowe: okucia, świeczniki, latarnie, krzyże, pomniki, żyrandole. Wanny, piecyki, prysznice, lodownice pokojowe, kubły, kłozety, rezerwoary, drzwiczki herm. do pieców, ruszty, prasy do kopjów. Urząd. stajen i łaźni. Wyroby blacharskie.

◆ Cenniki na żądanie franco. ◆

WILEŃSKIE BIURO TECHNICZNE

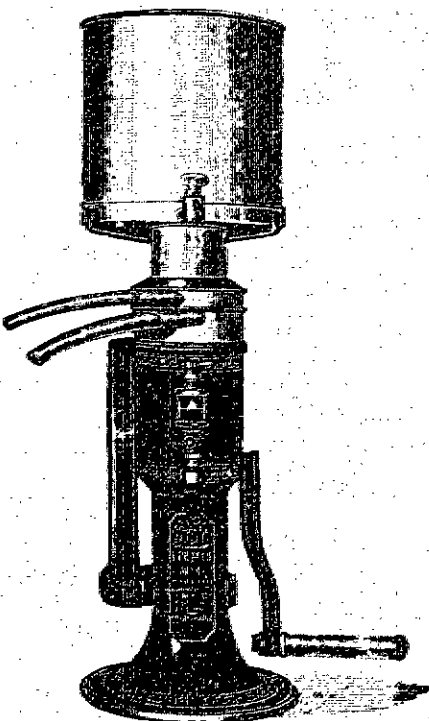
Właściciele Inżynierowie **MALINOWSKI i HUSZCZA.**

WILNO, Prospekt St.-Jerski, dom Śniadeckiej.

Jener. reprez. Akc. Tow. **SIEMENS & HALSKE, BRACIA KÖRTING, LANGENSIEPEN i Co.** i innych pierwszorzędnych firm.
Instalacje elektryczne, wodociągowe, kanalizacyjne, centralnego ogrzewania i wentylacji. Kompletne urządzenie fabryk i warsztatów. Studnie artezyjskie. (3109)

◆ SKŁAD maszyn, narzędzi, przyrządów elektrotechnicznych i wodociągowych. ◆

GRAND PRIX Paryż 1900. — ZŁOTY MEDAL Petersburg 1899.



PERFECT

jest najdoskonalszą Centryfugą.

Nadzwyczajnie lekki chód.

Najdoskonalsze odfuszczenie.

Największy wydatek masła.

Najniższa cena.

Reprezentant na Królestwo Polskie

ALFRED GRODZKI

◆ WARSZAWA ◆

(645)

Po rb. 50, 55 i 60!

Piękne Serwisy Stołowe

na 12 osób, z najlepszej porcelany, ozdob. w piękne kwiaty, ręcznie malowane lub z monogram., składające się z następujących przedmiotów: 36 talerzy płaskich, 12 głębok., 12 deser., 12 kompot., 12 par filiżanek do kawy, 12 par do herbaty, 1 waza, 4 półmiski owalne, 2 okrągłe, 2 do śledzi, 4 salaterki, 2 sosierki, 2 łyżki do sosu, 1 kaharet lub kosz do owoców, 2 musztardniczki z łyżeczkami, 2 solniczki, 2 maselniczki, 1 imbryk do kawy lub czajnika. Razem 121 sztuk. Serwisy fajansowe w dobrym gatunku, w kwiaty lub w piękne najnowsze desenie malowane, składające się ze 119 sztuk, po rb. 35; za dopłatą rb. 10, do serwisów tych dodaje się 86 sztuk szkła kryształowego. Serwisy do herbaty na 12 osób od rb. 6. Garnitury na umywalnie kolor. od rb. 3 k. 50. Wazony do kwiatów (Cachepot) w ogr. wyb. od rb. 2 za parę. Kosze do ciast, oraz wszelkie wyroby porcelanowe, szklane i fajansowe po cenach tak wyjątkowo niskich, sprzedaje wyjątkowo Główny Skład i Małarnia Porcelany, Szkła i Fajansu. (676)

Ryszarda Fijałkowskiego

w Warszawie, ul. Bracka № 20, w lokalu prywatnym na parterze od frontu. Uprasza się o zwrócenie uwagi na adres.

SZCZYT DELIKATNOŚCI. Nocą w w. stroni parku chodzić na palcach, żeby nie zbudzić śpiącej natury. (Kur. Świąt.)

STOWARZYSZENIE ROLNIKÓW,

przeważnie z Litwy, po akonstytuowaniu się formalnem spółki w celach sprzedaży hurtowej i detalicznej produktów wiejskich, otworzyło w dniu 1 stycznia r. b. w Warszawie kantor swój (Przenek № 2 i sklep: Szpitalna № 7), o czym zawiadamiając, ma zaszczyt polecić ziemiańcom swe usługi przy zbyciu wszelkich produktów gospodarstwa wiejskiego i rolnego. (680)

— Mój Boże, wszystko ciasto wykupiło, będzie zakaleci! Sługa: Co tamuj pani będzie się martwiła, goście i tak zjedzą. (Kolce).

SKŁAD MASZYN ROLNICZYCH i NASION

ALFRED GRODZKI

◆ w Warszawie, ulica Senatorska № 33. ◆

(631)

Biuro Młyno-Budownictwa

(700)

Inżynier ST. MAŁYSZCZYCKI i S-ka

◆ Warszawa, Smolna 7. ◆

Artykuły i korespondencje, przeznaczone dla „Kraju”, powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie papieru. Rękopisy i fotografie można przysyłać pod opaską rekomendowaną. Drobnych rękopisów Redakcja nie zwraca; większe po upływie roku bywają niszczone. Rachunki honorarjów regulowane są przez Administrację kwartalnie.

KRAJ

Biuro Redakcji otwarte (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 11 rano do 3 pop.; Biuro Informacyjne od g. 11 r. do 2 pop.; Administracja od g. 11 r. do 5 pop. Wszystkie trzy biura mieszczą się w Petersburgu, w domu № 82, kanał Jekateryński. Adres dla telegramów: Petersburg, „Kraj”. Warszawski Oddział „Kraju”: Marszałkowska 141.

Og. zb. № 978

Petersburg, 30 marca (12 kwietnia) 1901 r.

Rok XX. № 13

Z powodu Świąt Wielkanocnych, stylu i zawieszenia robót w drukarni, następny numer „Kraju” wyjdzie w zmniejszonej objętości i bez Działu ilustrowanego.

TREŚĆ N-ru 13 „KRAJU”

DZIAŁ GŁÓWNY:

Wyjaśnienie, przez Redakcję „Kraju”.
Artykuł wstępny: Odrodzenie muzułmanistwa, przez Bohdana K.
Artykuły bieżące: Generał-adjutant M. Czernikow; Jen. A. K. Puzyrewski. Pożyteczna instytucja, przez Lamira. Sprawa Rossetera z Korfani, przez W. S. List hr. Tolstojew. Odpowiedź Metropolity Antoniusza.
Listy korespondentów „Kraju”: Echo Zachodu: z Lubliany, z Berlina, z Wilna, z Grodna, z nad Dniepru, z Tomaska, z Warszawy, przez B. i Witimira.
Przegląd prasy. Wiad. bież. W Petersburgu.
Polityka zagraniczna. Tydzień polityczny.
Kronika: Kościół i duchowieństwo. Prawa i sady. Szkoły i młodzież. Osobiste. Ruch kobiecy. Statystyka. Wypadki. Różne. Sport. Zastubiny. Odpowiedzi Biura informacyjnego. Doniesienia. Nekrologja. Ekonomista: Przegląd. Stowarzyszenia rolnicze. Tydzień ekonomiczny. Ogłoszenia.

ŻYCIE I SZTUKA

Ilustrowany dodatek „Kraju”:

Artykuły: Egerja Liszia, przez Stef. Krzyż. Z młodości Grotgera, przez Szarega. Z teatru, przez Rm. Nowy dramat, przez Observatora. Uzdrowisko gruźliczne, przez M. Dr. Józef Treliak, przez K. Z literatury powieściowej, przez A-ra J. Flacka. Z dziennikarstwa galicyjskiego, przez Observatora. Notatki. Kronika pośm. Nowe książki. Zawiadomienia. Humorystyka.
Ilustracje: Błogosławieni ubodzy, obraz C. Fr. Smitha. Kwestarz, fotografia amat. Wjazd Chrystusa do Jerozolimy, rzeźba L. Gerome’a. Przyszyszewski w pracowni Nalarezyka w Zakopanem. Budowa sanatorium w Zakopanem. Widok na Główną. Dążeń do sanatorium w Zakopanem. Pamięci Jana Pankiewicza. Portrety: P. S. Waniowski. M. I. Czernikow. A. K. Puzyrewski. Karolina ks. Sayn-Wittgenstein. Dwa portrety Fr. Liszia. Dr. Józef Treliak. Portret w Kronice pośmiertnej: dr. Bernard Goldman. Jan Ostęcki. Mieczysław Radzi-szewski.

OZYTELNIĄ

Powieściowy dodatek „Kraju”.
W tymże lat. Powieść na tle stosunków słowacko-węgierskich, przez Artura Gruszczyńskiego. Miecz i łokieć. Powieść historyczna z XVII wieku, przez Wiktora Gomulickiego.

KARTA ALBUMOWA:

Rezurekcja, obraz W. Piechowskiego.

WYJAŚNIENIE.

Redaktor i wydawca naszego pisma, w interesach redakcji bawiący od miesiąca w Warszawie, rozesał do kilku dzienników miejscowych list otwarty następującej osnowy:

«Od dłuższego już czasu pewna grupa ludzi, którym powodzenie i wpływ «Kraju» jest solą w oku, usiłuje, nie przebierając w środkach i pod wygodną osłoną anonimu, zniesławiać „Kraj” i jego redaktora.

Po zeszłorocznej broszurze lwowskiej, która ze strzępków obalonych oskarżeń pragnęła złożyć materiał dla wznowienia sprawy, przez sąd honorowy ostatecznie i jednomyślnie przed 17 laty rozstrzygniętej; po mało znanej, a bardzo ciekawej zakulisowej akcji do prasy rosyjskiej, aby i ją skłonić do wspólnego zwalczania «Kraju», wydano w Krakowie broszurę polityczną, obliczoną na niewiedzę i łatwowierność ludzką.

Wyrachowanie pomysłów inicjatorów broszury jest bardzo jasne: bezmilenność osłania ich osoby, a niemożliwość obrony, a nawet wyjaśnień publicznych, daje im pewną szansę otumanienia opinii. Ale niewątpliwie tylko na krótką metę. Lamigłówka, podana w tej broszurze czytelnikowi, nie jest znowu tak trudną do rozwiązania, nawet bez komentarza. Poważne organy prasy galicyjskiej i poznańskiej już się na niej poznały i mistyfikatorom należała dążyć do odprawy. Ani na chwilę nie wątpię, że każdemu człowiekowi, któremu jasnego poglądu na rzeczy nie mać namietność stronicza, wystarczy chwila zastanowienia, aby zrozumiał, na czym polega mistyfikacja, i aby ocenił moralną wartość całej tej roboty.

Erazm Piltz».

Do powyższego listu uważamy za konieczne dodać następujące wyjaśnienie:

Broszura, o której w końcu listu mowa, nosi tytuł: «Zasługi petersburskiego „Kraju” wobec Rosji i t. d.» Składa się ona z czterostronicowej przedmowy, opatrzonej datą: «Warszawa, 13 lutego, 1901» i tajemniczym podpisem «Wydawcy», i z dwudziestu kilku stronic tekstu, który wypełnia przekład «memoriału», złożonego przez redakcję być może «dla uzyskania wysokiej subwencji rządowej».

Żeby ocenić całą niegodziwość i tej insynuacji i całego anonimowego wydawnictwa—wystarczy powiedzieć, że ów memoriał datuje się z roku 1892, to jest z przed dziesięciu blisko lat, i że jest złożona

w dwóch egzemplarzach odpowiedzi na szereg określonych, ciężkich zarzutów, jakie wytoczyła wówczas przeciw «Krajowi» cała szowinistyczna prasa rosyjska.

Celem odparcia tych zarzutów, redakcja «Kraju» przytoczyła z dziesięciu roczników pisma kilkanaście wyjątków z artykułów. I to wszystko.

Umiarkowane pisma zakordonowe umieściły w tej sprawie komunikat, z którego przytaczamy parę ustępów:

«Broszura «Zasługi petersburskiego „Kraju” stanowi dalsze ogniwo w prowadzonej z większą zaciętością, niż dobrać wiarą, publicystycznej kampanji przeciwko «Krajowi» i jego redaktorowi. Autorowie tych publikacji przemilczają dyskretnie a wytrwale fakt, że tenże sam cel namietnyczych napaści obrano sobie również w obozie, reprezentowanym przez szowinistyczną prasę rosyjską. W obozie tym uważano «Kraj» zawsze za głównego politycznego przeciwnika i starano się wszelkimi siłami, by go raz na zawsze zmusić do milczenia. Zwłaszcza w latach 1890—92 «Kraj» atakowany był z tej właśnie strony najzawzięciej».

«W całym szeregu wstępnych artykułów pisma rosyjskie usiłowały udowodnić (jak niedawno «Nowoje Wremia»), że kiedy całe społeczeństwo polskie spokojnie pogodziło się z losem, jeden tylko «Kraj» wciąż działa pod względem politycznym i narodowym podniecająco i wnosi w państwowy rosyjski ustrój niebezpieczny ferment.

Na złą wiarę rady niema. Dla ludzi niezaślepiionych partyjną lub osobistą nienawiścią, zaznaczyć wszakże należy:

że udowadniając to powołaniem się na głosy pism polskich, czyniących «Krajowi» ze stanowiska polskiego podobne zarzuty, jak je prasa rosyjska czyniła ze stanowiska rosyjskiego, «memoriał» ograniczył się do pism zakordonowych, pomijając cały materiał, który znaleźćby było wówczas można w polemizujących z «Krajem» pismach warszawskich, i tem chyba najlepszy dowód swej publicystycznej lojalności złożył;

że powtórzenie w memoriale głównego punktu programu (str. 11):

«Chcemy wpływać, o ile nam sił i środków starczy, na wytworzenie się w naszym społeczeństwie skonsolidowanego, umiarkowanego stronnictwa, umiarkowanego pogodzić gorące przywiązanie do języka, wiary ojców i narodowości, z potrzebami i prawami państwa»—

jasno wskazuje, że w tajnym dokumencie redakcja «Kraju» posługiwała się tym samym orężem, temi samymi argumentami, jakich używała publicznie i otwarcie wobec własnego społeczeństwa».

Też same pisma opatrzyły ów komunikat uwagami, świadczącymi, że wartość moralną akcji, prowadzonej przez inicjatorów broszury, zrozumiały. I tak np. «Dziennik Poznański» pisze: «Memorjał» pisany jest tak, jak w danych okolicznościach napisany być mógł, a uwzględniając te okoliczności, dalekim być powinien każdy człowiek dobrej woli od rzucania kamieniem potępienia na autora i jego zamiary». «Gazeta Narodowa» ze swej strony pisze: «Aby, redakcja odpowiedziała takim memorjałem, usiłując zbić oskarżenie. Uczciwi autorowie broszury zapomnieli dodać to małe wyjaśnienie. Wyreżamy ich».

Ciekawa rzecz, czy wydawcom broszur lwowskiej i krakowskiej i inicjatorom apelacji do prasy petersburskiej uda się jeszcze długo mistyfikować opinię publiczną?

Redakcja «Kraju».

ODRODZENIE MUŻULMAŃSTWA.

Świat muzulmański budzi się z odretwienia. Pobudkę odegrano na polach Tesalji, gdzie zastępy nowożytnych hellenów pierzchły przed zwyciężkim półksiężcem; odbiła się ona echem po całym rozproszeniu islamu, «podobnie—jak mówił Janeczkar, polak—do morza, które nigdy nie jest spokojne, i jeśli uciszy się w jednej krainie, tedy w drugiej tłucze o brzegi i bije». I święcą dotąd zwycięstwa tureckie mułlowie Azji średniej, arab śpiewa o nich pieśni w swej pustyni, muzulmanin Pendżabu szle dary sultanowi i pisma holdownicze, w głębiach czarnego ładu Afryki natchnieni mahdiowie wzywają do walki świętej i szerzą naukę koranu wśród murzynów Sudanu. Prasa muzulmańska konstantynopolitańska, kairska, bengalska wzywa wyznawców Mahometa do łączenia się z sobą, ażeby «imie proroka brzmiało w świecie całym, jak za czasów pierwszych kalifów».

Ruch islamistyczny spotężniał zwłaszcza od chwili, gdy powracający z wycieczki po Europie szach perski zawitał do Stambułu. W jego ślady poszły tysiące sinobrodych jego poddanych, wznowiły się od wieków zapomniane pielgrzymki persów do Mekki i Medyny, posypały się milionowe ofiary na budowę drogi żelaznej do świętych miast muzulmańskich, urosły wpływ i powaga padyszacha, którego dziś za władzę duchownego uznaje 200 mi-

lionów mahometan. Jest to potęga, z którą liczyć się potrzeba, i której niewątpliwie sędzono jeszcze odegrać ważną rolę w życiu politycznym ludzkości.

Wprawdzie stłumiono powstanie muzulmańskie w Ferganie rosyjskiej, Pendżabie angielskim, w Saharze algierskiej, w Abisynji i w kolonjach holenderskich, ale sam już fakt tego szeregu wybuchów świadczy o drzemiącym pod popiołami ogniu, który w chwili odpowiedniej ogarnąć może płomieniem walki ozięźnej olbrzymie kraje i liczne ludy.

Zrozumiano to w Niemczech. Ku wybrzeżom Azji mniejszej i Syrii popłynęły statki z towarami i kolonistami niemieckimi, do Stambułu, w podróży do Ziemi świętej, zawitał ces. Wilhelm. Wsparta o ramię niemieckie Turcja zreorganizowała armję i rozporządza dziś siłą zbrojną miliona wyćwiczonych przez instruktorów pruskich i doskonale uzbrojonych żołnierzy—i ta potęga państwowa cesarstwa otomańskiego promienieje na cały świat islamu, zwracający ku niej oczy. Sultan szle swoje posły w głąb Azji, w góry Syczuanu i Junnanu, gdzie złotolicy muzulmanie chińscy witają z uszanowaniem wysłanników padyszacha. Nie żywią oni żadnej sympatii dla naszej kultury zachodniej, i pod wodzą Tunfusiana, obok pięściowców walczą zaciekle z «czartami z za morza».

Autor monografii «Świat islamu i jego odrodzenie», p. Czerewanski, sądzi, że Mahomet łatwo może stać obok Buddy i Bramy przeciwko Europie, i że rola główna w tem nowem trójprzymierzu przypadnie w udziale muzulmanom. Wojsko Tunfusiana potwierdza poniekąd tę myśl, jakkolwiek nie wydaje się ona słuszną. Dzieje Turcji stwierdzają, że różnie bywało z islamem, a nie zbyt dawno minęły czasy, gdy popularność olbrzymią miał obrazek, na którym trzymali się za ręce: królowa Wiktorja, Napoleon III i sultan, a w wieńcu z napisem «cywilizacja», widniały liście z napisami: «katolicyzm, protestantyzm, islamizm». Bywało różnie...

Książka p. Czerewanskiego ma na celu zwrócenie uwagi ziomków autora na wzrastającą potęgę islamizmu. P. Cz. zapastruje się nań przede wszystkim ze stanowiska politycznego chwili obecnej i nie opuszcza tego stanowiska nawet wtedy, gdy mówi o narodzinach muzulmań-

stwa, o zachwyceniach proroka, jego nauce i życiu. Właściwie tylko parę ostatnich dziesiątków stronie drugiego tomu autor poświęca panislamizmowi w jego postaci współczesnej. Zresztą przez dwa tomy ciągną się z wielkim talentem skreślone obrazy i dzieje Arabji przed Mahometem, ukazania się proroka, jego dzieciństwa, młodości i działalności. Autor doszukuje się już w nauce proroka, w jego czynach i w warunkach, w których działał, pierwiastków wyłączości, fanatyzmu i dążności do panowania nad światem, jakie cechują społeczność muzulmańską.

P. Cz. nie uznaje w Mahomecie ani ducha proroczego, ani genjusza. Jego zdaniem, założyciel islamizmu wyróżnił się wśród współczesnych zdolnością oderwanego myślenia i umiejętnością przystosowania się do okoliczności. Koran jest dziełem kompilacyjnem, złożonem z pochwytych okrawków judaizmu, chrześcijaństwa i z pogańskich legend Arabji. Dzieło to, jakkolwiek daje rasom niższym ideę monoteizmu i formy życia i obyczaju społecznego—przeszkadza im wszakże przejść do wyższych form cywilizacji. Mahomet zatem przyniósł ludzkości więcej szkody, niż pożytku, ustawiając przed nią nieprzebytą zapórę na drodze postępu. Jeszcze przed zdobyciem Mekki Mahomet głosił wojnę świętą z niewiernymi. «Proroku—woła ustami anioła w jednej z Sur koranu—walcz gorliwie z niewiernymi i obłudnikami i bądź dla nich bez litości. Gehenna będzie ich mieszkaniem!» Masa uczniów proroka przejęła się ideami koranu, że giałem jest każdy, kto koranu nie wyznaje, i że walczyć z nim ogniem i mieczem jest największym obowiązkiem moslemina.

Potęga życiowa islamu jest skutkiem prostoty dogmatycznej koranu i jego przepisów, dostępnych dla ludzi pierwotnych, i polega na obietnicach zrozumiałego dla nich szczęścia w raju mahometowym. Działalność misjonarzy chrześcijańskich w krajach muzulmańskich napotyka przeszkody nieprzewyżnione. Wobec trudności walczenia z islamizmem na gruncie religijnym, państwa cywilizowane i stowarzyszenia misyjne walczą z nim w szkole. W Egipcie, Syrii i w Małej Azji szkoły katolickie i protestanckie skutecznie przewyżniają muzulmańską bezwzględność i nietolerancję. Anglja założyła w Indjach sto-

czterdzieści tysięcy szkół, w których pobiera naukę cztery miliony chłopców i trzysta pięćdziesiąt tysięcy dziewcząt. Szkół wyższych jest sto trzydzieści kilka, średnich — przeszło sześćset. Cel wszakże nie zawsze zostaje dopięty. Dogmaty i doktryny religijne koranu upadają, ale natomiast szerzy się idea panislamizmu, jako program polityczny. Z tem wszystkiem autor «Świata Islamu», członek Rady państwa rosyjskiej, sądzi, że szkoła jest jedynym gruntem, na którym można zwalczać przeciwywilizacyjne dążności muzułmaństwa. «Należy zadać, ażeby wykład o gjaurach usuwano ze szkół muzułmańskich, znajdujących się w państwach chrześcijańskich, i ażeby obok religji mahometowej wykładano tam zasady zdrowego rozsądku według podręczników, które nie osłaniają praw twórczości Bożej bajkami arabów średniowiecznych. Szerzenie nauki prawdziwej jest nie tylko prawem państwa, ale prostym obowiązkiem władzy państwowej».

Tak kończy się książka, napisana nie tylko z głębszą znajomością przedmiotu, ale z prawdziwym talentem, stylem potoczystym i obrazowym.

Bohdan K.

JENERAL-ADJUTANT M. CZERTKOW.

Na wakujące od czterech miesięcy stanowisko naczelnego administratora w Królestwie Polskiem, Najwyżej powołany został członek Rady państwa, jeneral-adjutant Michał Czertkow.

Nowy jeneral-gubernator warszawski liczy 72 lat wieku i uważany jest za męża stanu, posiadającego wieloletnie doświadczenie, albowiem od r. 1861 do 1881 zajmował kolejno szereg trudnych stanowisk administracyjnych, pełniąc, pomiędzy innemi, urząd gubernatora wołyńskiego, pomocnika do spraw cywilnych przy jeneral-gubernatorze wileńskim i tymczasowego jeneral-gubernatora w Kijowie. Urzędowanie w prowincjach zachodnich pozwoliło mu poznać bliżej stosunki miejscowe i wyrobić sobie pogląd własny na zadania administracji w tym kraju.

Na miesiąc przed wstąpieniem na tron cesarza Aleksandra III, jeneral Czertkow wszedł do Rady państwa i do chwili dzisiejszej nominacji, a więc w ciągu lat dwudziestu, był stale członkiem tej najwyższej instytucji państwowej.

Obejmując spuściznę po księciu Imeretyńskim, nowy zwierzchnik Królestwa, podobnie jak jego poprzednicy, ma przed sobą, oprócz spełnienia zadań państwowych, dużo różnorodnych zagadnień do zbadania i uregulowania.

Jeneral kawalerji Michał Iwanowicz Czertkow urodził się 2 sierpnia 1829 r. Po ukończeniu korpusu paziów, rozpoczął służbę w pułku konnym. W roku 1855 za obronę Sweaborga, bombardowanego przez flotę angielsko-francuzką, został nagrodzony orderem i mianowany fligel-adjutantem. Następnie brał czynny udział w walce z góralami kaukaskimi. W roku 1861 M. I. Czertkow został mianowany gubernatorem wojennym, najprzód woroneżkim, potem wołyńskim, a następnie został pomocnikiem jeneral-gubernatora wileńskiego. W roku 1868 mianowany nakaźnym atamanem wojska Dońskiego, M. I. Czertkow dbał o rozwój ekonomiczny kraju. Podczas ostatniej wojny tureckiej jen. Czertkow towarzyszył cesarzowi Aleksandrowi II, jako jeneral świty. We wrześniu roku 1877 mianowany czasowym jeneral-gubernatorem kijowskim i dowódcą wojsk w kijowskim okręgu wojskowym, jeneral M. I. Czertkow zarządzał tym krajem w ciągu lat czterech i następnie został mianowany członkiem Rady państwa. Nowy jeneral-gubernator warszawski posiada wszystkie ordery rosyjskie.

JEN. A. K. PUZYREWSKI.

Nowomianowany pomocnikiem głównego dowódcy wojsk w okręgu warszawskim, jen. piechoty Aleksander Kazimierzowicz Puzyrewski liczy teraz 56 lat wieku. Ukończywszy Akademię jeneralnego sztabu, brał czynny udział w wojnie tureckiej, jako naczelnik sztabu w oddziale jen. Gurki. Od r. 1884 był profesorem sztuki wojennej w Akademii jeneralnego sztabu i zarazem wykładał historję sztuki wojennej ówczesnemu Następcy Tronu, dziś szczęśliwie panującemu Monarsze. Od r. 1890, zajmując stanowisko naczelnika sztabu w warszawskim okręgu wojskowym, A. K. Puzyrewski oddawał się też z zamiłowaniem pracy pisarskiej i wydał szereg dzieł ważnych dla wojskowych i dla historyków, na przykład «Wojnę polsko-rosyjską w r. 1831», «Atak kawalerji pod Somo-Sierra», «Stan sztuki wojennej za Ludwika XVI i Piotra W.», «Historję sztuki wojennej podczas wojny trzydziestoletniej», «Badania nad prowadzeniem wojny w czasach starożytnych i nowych» i t. d. Niektóre z tych prac zostały przełożone z rosyjskiego na język polski, francuzki i niemiecki.

POŻYTECZNA INSTYTUCJA.

Sledząc rozwój historyczny myśli naukowej w Polsce, zastanowić się musimy nad brakiem ciągłości w tej ewolucji. Nic raz nawiązana rwie się nieustannie. Ogniska naukowe

gasną po krótkich chwilach jaśniejszego blasku. Życie umysłowe, rozbudzone w tem, czy owem mieście, zamiera niebawem i dopiero po pewnym przeciągu czasu odradza się w jakimś środowisku odległym. Nauka tuła się przez ostatnich sto kilkadziesiąt lat między Krakowem, Warszawą, Wilnem, powraca z Wilna do Warszawy, przerzuca się do Krakowa i Lwowa, nie mogąc zagospodarować się nigdzie na całe wieki tak, jak się rozgospodarowała w Paryżu, Oksfordzie lub Lipsku.

Nikt nie zaprzeczy, iż ważnym, najważniejszym nawet powodem tej niestalości były wypadki polityczne. Wszystkiego jednak zwalać na nie nie można. Są jeszcze powody inne. Tam, gdzie życie naukowe płynie korytem głębokiem i wyzłobionem w opoce, prąd ten nie ustaje w chwili wielkiej katastrofy politycznej. W Polsce nauka sączyła się łożyskiem węższem. Ta, która była, skupiała się około kilku zakładów naukowych, a z upadkiem każdego z nich, szła na tulaczkę. Ile razy zakładała jakąś szkołę wyższą, trzeba było z największym wysiłkiem rozbić ją po szerokim świecie za siłami naukowymi. Za każdym razem pokazało się, że ich na miejscu nie ma, że społeczeństwo miejscowe nie było przygotowane do tego nowego zadania, że nie wytworzyło dość wcześnie jednostek, dla których się właśnie otwiera pole działania. Wiemy, jakie musiał przewycieżyć trudności Aleksander Wielopolski, organizując Szkołę Główną. Były katedry naukowe w nowej Akademii, ale nie było pod ręką ludzi. A nie było ich, bo w społeczeństwie nie było życia naukowego.

Jest to, jak widzimy, błędne koło. Wyjść z niego trudno. Zawód naukowy wymaga pracowitości niesłychanej, a społeczeństwo dopiero w ciągu wieku XIX budziło się powoli z letargu próżniactwa, w który zapadło w wiekach upadku. Zawód naukowy wymaga podniety, a tą podniętą bywa to ogólne zainteresowanie się ziomków, którego w Polsce jest mniej, niż zagranicą. Ale obok tego jest jeszcze jedna okoliczność niemałego znaczenia. Nauka sama przez się daje chleba mało. Kto się jej oddaje, musi być albo człowiekiem bogatym, albo użyć od społeczeństwa zapewnienie bytu materialnego. Bogatych ludzi jest w Polsce niewiele, a środki, dostarczane przez społeczeństwo, są także niezbyt obfite.

Powyższe uwagi nasunęły nam się, gdyśmy w dziennikach wyczytali wiadomość o zawiązaniu we Lwowie Towarzystwa popierania nauki polskiej. Cel Towarzystwa jest jasny. Chce ono dostarczać za pomocą ludzi, pracującym na po-

lu nankowem, chce umozebnić prace na tej niwie tym, którzy ani własnych nie posiadają środków, ani nie zajmują posad, zapewniających im dostateczne utrzymanie. Chce ono nadto ułatwiać kosztowne podróże naukowe, eksperymenta i poszukiwania tym, których pensja profesorska nie wystarcza na takie przedsięwzięcia.

Na pierwszym zebraniu członków, prof. Balzer przedstawił zgromadzonemu obecny stan rzeczy. Według jego obliczeń, nauka polska rozporządza na cele powyższe sumą 200 tysięcy złr. rocznie. W sumę tę wchodzi 70 tys., któremi rozporządza Akademia umiejętności w Krakowie, i suma, która ma na rozkaz Kasa Mianowskiego. Inaczej bywa gdzieindziej. Akademia nauk w Petersburgu ma 500 tys. rubli rocznego dochodu, a Akademia peszteńska 170 tys. złr.

Zabiegi, jakie poczynili założyciele Tow. popierania nauki polskiej, wydały pewien skutek pozytywny. Do dnia ukonstytuowania się złożyło około 5 tys. złr. Założyciele mają nadzieję, że suma ta niebawem urośnie.

Lumir.

SPRAWA ROSSETERA Z KORFAMI.

Wyrok Senatu.

W N-rze 4 «Kraju» r. z., podając wiadomość o sprawie Rossetera z Korfami o majątek ziemski, która wtedy się rozstrzygała w sądowej Izbie petersburskiej, zamknęliśmy nasz artykuł słowami: «sprawa nie skończy się zapewne na dekrete Izby sądowej i zostanie przeniesiona w drodze kasacyjnej do Senatu, który rozstrzygał tego rodzaju sprawy bardzo oględnie i sprawiedliwie».

Nasze przewidzenia najzupełniej się sprawdziły. Korfowie użyli odwołania się do sądu kasacyjnego. Przed cywilnym departamentem kasacyjnym stawali ciż sami obrońcy stron, adwokaci przysięgli Konstanty Chartulari w imieniu Korfów i Bolesław Olszamowski w imieniu Rossetera. Senat rozpoznawał sprawę nie w jednym ze swoich wydziałów, ale na plenarnym posiedzeniu departamentu, co wedle 802 art. post. cyw. bywa wtedy, gdy zachodzi konieczność wyjaśnienia wątpliwego znaczenia prawa dla ustalenia jednostajnego jego stosowania. Senat wytknął takich wątpliwych spornych punktów kilka, rozstrzygnął je przeciwko powodom—Korfom i na korzyść Rossetera, i utrzymał wyrok Izby sądowej petersburskiej z d. 13 grudnia 1899 r.

Pomijamy mniej interesujące kwestie o przysposobionych dzieciach,

o przedawnieniu testamentu przez przedstawienie go do sądu w niewłaściwym czasie—i zatrzymamy uwagę tylko na głównej treści wyroku w tej sprawie, a mianowicie na tłumaczeniu pojęcia, co jest «osoba polskiego pochodzenia» wedle prawa z d. 10 grudnia 1865 r. Czytelników, życzących sobie mieć dokładniejsze o wszystkich szczegółach wiadomości, odsyłamy do naszego zeszłorocznego artykułu. Oto rdzeń sprawy:

Protoplastą osiedlonych w państwie rosyjskiem Rosseterów był niejaki Tadeusz czy Teodor Rosseter, anglik z pochodzenia, który służył w 1771 r. w wojskach polskich, miał nawet rangę kapitana, ale nie otrzymał polskiego indygenatu, a następnie nabył majątek ziemski w 1787 r. w gub. mohylowskiej, gdy już po pierwszym podziale Polski w roku 1772 Białoruś weszła w skład państwa rosyjskiego. Rosseter uważany był jako szlachcic na mocy patentu, który posiadał od kolegum wojennego rosyjskiego z 28 stycznia 1796 r. № 6247, i w którym przyznanem jest, że był szlachcicem angielskim. Dekret białoruskiej mohylowskiej deputacji szlacheckiej o zaliczeniu Rosseterów do stanu szlacheckiego gub. mohylowskiej ma datę 26 marca 1826 r. i stwierdza pochodzenie pierwszego w Rosji Rossetera ze szlachty angielskiej. Czy był on wyznania anglikańskiego—nie wiadomo, ale syn jego, Teodor, ochrzczony był jako katolik, ożenił się zaś z rosjanką prawosławną, Agrypiną Malawkinówną, obywatelką gub. czernihowskiej. Z tego małżeństwa zrodził się syn Teodor, również katolik z ojca i anglik z dziada, zaś z matki rosjanin, który miał świetny i długi zawód wojskowy, był intendentem całego okręgu wojennego zachodnio-syberyjskiego, dosłużył się do rangi generała piechoty i umarł 13 grudnia 1892 r.

Chodziło o spadek po tym jenerale, Teodorze Rosseterze. Miał on za żonę Marię Korfównę, posiadającą w gub. witebskiej rodowy majątek Laudaniszki, który przekazała testamentem w roku 1857 na własność mężowi. Ponieważ małżonkowie nie mieli własnych dzieci, wyrobili w 1872 r. ukaz Cesarski, upoważniający ich do przysposobienia sobie na syna wychowanka ich Mikołaja, z wyznania katolika. Przez to przysposobienie Mikołaj przybrał nazwisko Rossetera i szlachectwo, ale nie prawo do spadku w nieruchomościach rodowych. Po zgonie żony jen. Rosseter przedstawił sądowi do zatwierdzenia testament żony, ale sąd okręgowy witebski w 1891 r. odmówił zatwierdzenia do chwili, dopóki prosiący nie udowodni, że jest osobą nie polskiego pochodzenia, t. j. nienależącym do liczby tych, którym wzbroniono wedle ukazu 10 grudnia nabywać własność ziemską inaczej, jak tylko w drodze spadku beztestamentowego.

Wtedy i ojciec Teodor i przysposobiony syn Mikołaj zażądali od tegoż sądu zatwierdzenia ich jako prawnych spadkobierców dóbr Laudaniszki. Sąd uczynił zadość ich żądaniu i uznał ojca spadkobiercą w części, przez prawo określonej, t. j. 1/7, przysługującej mu jako współmałżonkowi spadkodawczyni Marii, zaś synowi Mikołajowi przyznał pozosta-

łych 6/7 spadku. Przeciwno tej decyzji, która zapadła w styczniu 1892 r., wytoczyli proces bracia spadkodawczyni Marii, baronowie Korfowie, i obalili tę część decyzji, która 6/7 Laudaniszek przyznawała Mikołajowi Rosseterowi. Mieli oni najzupełniejszą w tym procesie słuszość, bo Mikołaj R., na mocy ukazu z r. 1872, miał nadane mu wszystkie prawa syna, prócz prawa dziedziczenia rodowych majątków po przysposabiających go rodzicach. Korfowie więc wygrali ten proces w Witebsku w sądzie okręgowym, w Petersburgu w Izbie sądowej i na koniec w Senacie kasacyjnym w 1894 r.—i posiadli na mocy sądowego wyroku te 6/7 majątku, w których posiadaniu już był przedtem Mikołaj Rosseter.

Tymczasem zaszły wypadki, które zmieniły do niepoznania i postać rzeczy, i stosunek stron do spadku. Mikołaj Rosseter, wskutek swoich starań u władz miejscowych, otrzymał od gubernatora witebskiego należyte urzędowe świadectwo, że ojciec, który go przybrał, Teodor Rosseter, był osobą angielskiego pochodzenia, co obalało przypuszczenie o jego polskim pochodzeniu, tembardziej, że i matka jego była rosjanką wyznania prawosławnego. W dodatku wydane zostało nowe prawo z d. 12 marca 1892 r. (156 do 1 cz., X t.), mocą którego rozszerzone zostały prawa majątkowe przysposobionych dzieci, równające je prawie z rodzonemi. Uzbrojony w urzędowe świadectwo o niepolskim pochodzeniu ojca, M. Rosseter wniósł do sądu ponownie podanie, powołując się na niezatwierdzony dla braku tego świadectwa w 1891 r. testament matki, ale już nie w charakterze spadkobiercy po matce w jej rodowym majątku, lecz w charakterze spadkobiercy tylko po ojcu w tymże majątku, który u matki był rodowym, ale przechodząc przez testament do ojca, stracił rodowe cechy i stał się nabytym.

Wszystkie sądowe instancje, a obecnie ostatnia instancja—Senat, uznały w tym nowym toku sprawy, że testament Marii Rosseter, z domu Korfówny, ma moc obowiązującą, że z mocy tego testamentu Teodor Rosseter był właścicielem całego majątku Laudaniszki, ale za życia nie mógł z tego prawa skorzystać, że po jego zejściu, prawo do majątku Laudaniszki przeszło na przysposobionego syna obojga Rosseterów—Mikołaja, który je posiadał w drodze beztestamentowego spadku, a zatem bez względu na to, jakiego sam jest pochodzenia, bo, wedle prawa z 10 grudnia 1865 r., beztestamentowe spadki nie podlegają żadnym ograniczeniom. Skoro ogłoszony zostanie wyrok kasacyjny w sprawie Rosseterów, podamy do wiadomości czytelnikom jego motywy.

W. S.

DWA LISTY.

List hr. Tolstojowej.

W dodatku do N-ru 12 nieurzędowego działu pisma «Cierkownyja Wiedomosti», wydawanego przy Synodzie rządzącym, wydrukowano następujący list hrabiny S. A. Tolstojowej do metropolity Antonjusza:

«Wasza Ekscelencjo!

«Przeczytawszy wczoraj w dziennikach okrutne rozporządzenie Synodu o odłączeniu od Kościoła męża mego, hrabiego Lwa Mikołajewicza Tolstoja, i spostrzegłszy w liście podpisów pasterzy Cerkwi również i Waszej Ekscelencji podpis, nie mogłam pozostać na to zupełnie obojętną. Bolesne moje oburzenie nie ma granic. Nie ze względu na to, że przez ów papier duchowo mój mąż zginie: nie jest to sprawa ludzi, to rzecz Boga. Żywot duszy ludzkiej, z religijnego punktu widzenia—nikomu, prócz Boga, nie jest wiadomy, i na szczęście od nikogo, prócz Niego, nie jest zależny. Ale z punktu widzenia tej Cerkwi, do której należę i której nigdy nie odstąpię, która stworzył Chrystus na to, aby imieniem Boskiem błogosławiła wszystkim ważniejszym chwilom życia ludzkiego: urodzinom, małżeństwu, zgonom, boleściom i radościom ludzkim...—która donośnie głosić winna prawo miłości, wszechprzebaczenia, miłości dla nieprzyjaciół, dla nienawidzących nas, i modlić się za wszystkich—z tego punktu widzenia rozporządzenie Synodu jest dla mnie niepojęte.

«Wywola ono nie współczucie (chyba tylko «Mosk. Wied.»), lecz oburzenie wśród ludzi i wzbudzi większą miłość i współczucie dla Lwa Mikołajewicza. Utrzymujemy już tego rodzaju oświadczenia—a nie będą one miały kresu—od całego świata.

«Niepodobna nie pominąć milczeniem także i tego bólu, którego doznałam już dawniej, słysząc o takim nonsensie, jak sekretne rozkazy Synodu do duchownych, aby nie odprawiali mszy żałobnej w cerkwi na wypadek śmierci Lwa Mikołajewicza.

«Kogóż chcą karać? Zmarłego, nieczującego już nie człowieka, czy otaczających go i bliskich mu ludzi? Jeżeli to groźba, to względem kogo i czego?

«Czyliż w istocie do odprawienia nabożeństwa żałobnego i pomodlenia się za mego męża w cerkwi, nie zdołam znaleźć—albo takiego porządnego duchownego, który nie zleknie się ludzi wobec prawdziwego Boga miłości, albo też takiego nie-porządnego, którego przekupię znaczną kwotą pieniędzy w tym celu?

«Ale tego mi nawet nie trzeba. Dla mnie Cerkiew jest pojęciem oderwanem, i służy jej uznaje tylko w tych, którzy rozumieją znaczenie Cerkwi.

«Gdyby zaś uznawać za Cerkiew ludzi, wążących się złością swoją znieważać najwyższe prawo—miłość Chrystusa, to już dawno odstąpilibyśmy od niej, my wszyscy, prawdziwie wierzący i bywający w cerkwi.

«I winnymi grzesznych odstępstw od Cerkwi są nie ludzie błędzacy, ale ci, którzy dumnie uznali siebie za stojących na jej czele, a miasto miłości, pokory i wszechprzebaczenia, stali się duchowymi

katami tych, którym Bóg pewniej przebaczy za ich korne, pełne wyrzeczenia się dóbr ziemskich, natchnione miłością i litością dla ludzi życie, chociażby po za Cerkwią, aniżeli noszącym mitry i gwiazdy brylantowe, ale karzącym i wyklinającym—pasterzom Cerkwi.

«Obalić moje słowa obłudnymi dowodami—łatwo. Jednak głębokie poczucie prawdy i istotnych zamiarów ludzkich—nikogo nie oszuka.

Hrabina Sofja Tolstojowa».

Odpowiedź Metropolity Antonjusza.

«Szanowna Pani, hrabino Zofjo Andrejewno! Nie to okrutnem jest, co uczynił Synod, ogłosiwszy o odstępstwie od Cerkwi męża Pani, a to okrutnem jest, co on sam uczynił z sobą, wyrzekłszy się wiary w Jezusa Chrystusa, Syna Boga żywego, Odkupiciela i Zbawiciela naszego. To właśnie odstępstwo już dawno winno było wywołać nasze bolesne oburzenie. I rozumie się, nie przez kawałek drukowanego papieru ginie mąż Pani, ale ztąd, że odwrócił się od źródła żywota wiecznego. Dla chrześcijanina niemożliwem jest życie bez Chrystusa, wedle słów Którego «wierzący w Niego ma żywot wieczny i przechodzi ze śmierci do żywota, a niewierzący nie będą oglądali żywota, lecz gniew Boży zostawa na nich» (św. Jan, III. 15, 16, 36. V. 24); dlatego też o wyrzekającym się Chrystusa jedno tylko rzec można, że przeszedł od żywota do śmierci. I na tem właśnie polega zguba męża Pani, lecz zguby onej winien jest tylko on sam, a nie ktokolwiek bądź inny.

«Z wierzących w Chrystusa składa się ta Cerkiew, do której należysz Pani, jak sama powiadasz; i dla wierzących, dla członków swoich, Cerkiew ta błogosławi imieniem Bożem wszystkie ważniejsze chwile życia ludzkiego: urodzenia, małżeństwa, śmierci, bóle i radości ludzkie, ale nigdy nie czyni tego i czynić nie może dla niewierzących, dla pogan, dla złorzeczających imieniu Bożemu, dla wyrzekających się Cerkwi i nie chcących otrzymywać od niej ani modlitw, ani błogosławieństw—i wogóle dla tych wszystkich, którzy nie są jej członkami. Dlatego też z punktu widzenia tej Cerkwi rozporządzenie Synodu jest zupełnie zrozumiałe, możliwe do pojęcia i jak dzień jasne. I prawo miłości i wszechprzebaczenia nie jest przez to ani trochę naruszone. Miłość Boska jest nieskończona, ale i ona przebacza nie wszystkim i nie za wszystko. Złorzeczenie przeciw Duchowi Świętemu «nie będzie odpuszczono ani w tem życiu, ani w przyszłym». (Mat. XII, 32). Pan szuka zawsze człowieka miłością swoją, ale człowiek niekiedy nie chce iść na spotkanie tej miłości i ucieka od oblicza Bożego, a dlatego też ginie. Chrystus modlił się na krzyżu za wrogów swoich, ale i On w swojej kapłańskiej modlitwie wyrzekł gorzkie dla miłości Jego słowo, że «zginął syn zatracenia». (św. Jan XVII, 12). O mężu Pani, póki żyje, nie można rzec jeszcze, iż zginął, ale zupełną prawdę powiedziano o nim, że odpadł od Cerkwi i nie jest więcej jej członkiem, dopóki nie ukorzy się i nie połączy z nią na nowo.

«W liście swoim mówiąc o tem, Synod zaświadczył tylko o fakcie istniejącym, a więc oburzać się nań mogą

tylko ci, którzy nie wiedzą, co czynią. Otrzymuje Pani wyrazy współczucia od całego świata. Nie dziwię się temu, ale sędzę, że niema w tem żadnej pociechy. Jest bowiem sława ludzka i jest sława Boska. «Wielka chwała człowieka, jak kwiat trawy: uwiedła trawa i kwiat jej opadł, ale słowo Pańskie trwa na wieki» (I. Piotr. I, 24, 25).

«Kiedy w roku zeszłym dzienniki rozpowszechniły wieść o chorobie hrabiego, wtedy duchowieństwu z całą mocą narzuciło się pytanie: czy należy jego, który odpadł od wiary i Cerkwi, uznać za godnego pogrzebu chrześcijańskiego i modlitw? Zwrócono się z wielu stron do Synodu, a ten, jako wskazówkę dla duchownych sekretnie dał i mógł dać tylko jedną odpowiedź: nie, nie należy, jeżeli umrze, nie przywróciwszy łączności swojej z Cerkwią. Dla nikogo nie było w tem groźby, i inna odpowiedź była niemożliwa. I nie sędzę, aby znalazł się jakikolwiek, nawet nieporządny, duchowny, który ważyłby się na pogrzebanie hrabiego po chrześcijańsku, a gdyby to nawet uczynił, to tego rodzaju ceremonia pogrzebowa wobec niewierzącego byłaby występna profanacją świętego obrzędu. A przytem pocóż dokonywać gwałtu na mężu Pani? Wszakże, niewątpliwie, on sam nie życzy sobie pogrzebu według chrześcijańskiego obrządku?

«Jeżeli Pani — jako człowiek żywy, pragnie uważać się za członka Cerkwi, a ta w istocie jest związkiem żywych, rozumnych stworzeń w imię Boga żywego, to upada samo przez się twierdzenie Pani, że Cerkiew jest dla Niej pojęciem oderwanem. I próżno wytyka Pani sługom Cerkwi złość i znieważanie najwyższego prawa miłości, głoszonej przez Chrystusa. Synodalny akt nie obraził tego prawa. Przeciwnie, jest to akt miłości, akt powołujący męża Pani do nawrócenia się na łono Cerkwi i wierzących do modlenia się za niego.

«Pasterzy Cerkwi powołuje Bóg, a nie oni sami dumnie, jak powiada Pani, uznali się za stojących na czele Cerkwi. Noszą oni mitry i gwiazdy brylantowe, ale to—w służbie ich nie stanowi istoty rzeczy. Pozostawali oni pasterzami, ubierając się w lachmany, prześladowani i wypędzeni; zostaną niemi zawsze, chociażby znowu wypadło im odziać się w strzępy, choćby ich spotwarzano lub obrażano obelgami.

«W końcu proszę o przebaczenie, żem nie odpowiedział Pani odrazu. Czekalem, aż przejdzie pierwszy ostry napad goryczy Pani.

«Niechaj Bóg Panią błogosławi i zachowa, a hrabiemu—mężowi Pani—udzieli łaski!

Antonjusz, metropolita petersburski».

ECHA ZACHODNIE.

LUBLANA, 3 kwietnia.

[Rozwój życia narodowego. Stronnictwo liberalne i katolickie. Rozmowa z prezydentem miasta].

△ Bawię w przejeździe w Lublanie. Stolica Krajny, duchowe ognisko słowenców, nie jest mi obcą. Przed laty kilkunastu przebywałem w niej kilka tygodni. Jakaż zmiana od tego czasu! Wprawdzie i wtenczas życie narodowe objawiało się

z wielką siłą młodzieńczą, jednak Lublana miała więcej znamie niemieckie, które—zwłaszcza na zewnątrz—przeważało, chociaż Niemcy przedstawiali mały odsetek ludności. Obecnie tworzą oni za ledwo 6 proc., bo ogólna liczba ludności krajowej 515 tys., składa się z 485 tys. słowenów i 30 tys. Niemców, skupionych głównie w części kraju, zwanej «Gotschee» (Kociewie) i w Lublanie. Inne miasta krajowe są wybitnie słoweńskie.

Spostrzegam tedy w Lublanie bardzo wybitny postęp w rozwoju życia narodowo-słoweńskiego. Miasto jest obecnie nawskróś słoweńskie, a Niemcy tworzą małą wyspę około swojego kasyna przy placu Kongresowym. Naród sobie wystawił wspaniałe gmachy: «dom narodni», kraj zbudował piękny teatr («gledalishcz»), w którym odbywają się naprzemiennie z niemieckimi co drugi dzień przedstawienia słoweńskie. W sezonie zimowym jest opera słoweńska, której pierwszym tenorem jest Polak p. Olszewski, artystką—Polka panna Radkiewiczówna. Powstała też słoweńska księgarnia nakładowa, przedstawiająca się bardzo okazale. Największą i najwytworniejszą kawiarnią jest «narodna», gdzie obok licznych czasopism słoweńskich znajdują się także chorwackie, czeskie i rosyjskie. Są dwie duże nakładowe drukarnie: «narodna» i «katolicka», gdzie się drukują pisma: «Slovenski Narod», «Slovenec» i inne. W publicznych lokalach a i na mieście słychać prawie wyłącznie tylko słoweńską mowę.

Wspomniane dwie drukarnie, to widome znaki dwóch narodowych obozów: tak zwanego «liberalnego» i «klerykalnego», wojujących z sobą zapamiętale. Zacierzwanie pod tym względem panuje tu takie, że w Lublanie i wogóle we wszystkich ziemiach słoweńskich wszystko różniczkuje się, jako «liberalne» albo «katolickie», w piśmiennictwie, sztuce, życiu społecznym i gospodarczym. Teatr narodowy jest «liberalny», Towarzystwo muzyczne podobno «klerykalne». Słowem, ludzie i rzeczy noszą tu na sobie «stempel» któregoś ze stronnictw.

Lublana, szczególnie od strasznego trzęsienia ziemi w r. 1895, wypiekniała bardzo. Przybyło jej bowiem sporo okazałych gmachów i kamienie nowych. Ulice się rozszerzyły, przybyła kolej elektryczna, oświetlenie elektryczne i wiele innych ulepszeń. Widać na każdym kroku wzorowe gospodarstwo w mieście, dzielne rządy żupana (prezydenta miasta) p. Hribara, który małej Lublanie, liczącej 36,500 mieszkańców, nadał zewnętrzny wygląd wielkiego miasta.

Odwiedziłem Iwana Hribara w «miestnym trgu» (ratuszu). Jest to pomiędzy słowenami jedna z najwybitniejszych osobistości. Należy do stronnictwa liberalnego, którego przewodcą jest Tawczar, poseł i redaktor naczelny «Slovenskiego Narodu». Hribar przewodzi jednak w stronnictwie osobnej grupie umiarkowanej i przeciwnej Niemcom, podczas kiedy Tawczar skłania się ku sojusznictwu z Niemcami.

Przyszedłszy do żupana, musiałem nieco poczekać, gdyż był u niego inżynier miejski, Polak, p. Zabokrzycki, budujący obecnie nowy most przez rzekę Lublanę, która przecina miasto. Sam ratusz jest

gmachem bardzo starym. Dużo na nim i w nim zabytków średniowiecznych. Po czekalni przy apartamencie żupana obwieszona starymi obrazami: wizerunkami wybitnych mężów historycznych, wido-kami starej Lublany i t. d.

Zaczeliśmy rozmowę od ogólnych austriackich stosunków parlamentarnych.

— Zależy nam wiele—mówił p. Hribar—na utrzymaniu konstytucji, o ile parlament funkcjonuje prawidłowo, gdyż absolutyzm oznaczałby dla nas zgubę. Gdyby w Austrii przyszło do absolutyzmu, byłby to niezawodnie absolutyzm niemiecki. Nie zwracałby się on, jak sądzę, przeciwko Polakom, lecz przeciw nam i innym Słowianom. Jesteśmy rozrzućeni, a przez to za słabi, byśmy mogli wytrzymać taki napór Niemców. Czas obecny uważam wogóle za bardzo poważny. Zwrot niemiecki w Austrii zbliża nas do częściowego urzeczywistnienia programu «wszechniemieckiego» (Schoenerera). Niemcy, przy silnej polityce kolonialnej, a zwłaszcza wobec swoich zamiarów względem Azji mniejszej, prą ku morzu Adriatykiemu. Przez Trjst najbliższą mają drogę. Zrozumie pan łatwo, co to oznacza w szczególności dla nas, Słowenów.

Dotknąłem następnie walki stronnictw, gdyż obecnie wykluczono p. Tawczara z parlamentarnego klubu słoweńsko-chorwackiego.

— Nasze stronnictwo (liberalne)—mówił żupan—nie zgadza się z wystąpieniami p. Tawczara przeciw katolicyzmowi. Z drugiej jednak strony nie możemy się zgodzić ze stronnictwem katolickim, aby naszą polityką narodową kierowali podług swojego upodobania biskupi.

W dalszym toku rozmowy z p. Hribarem dowiedziałem się, że w tegorocznym sezonie zimowym grano w słoweńskim przekładzie «Halkę» Moniuszki, która bardzo się podobała i była powtarzana siedm razy.

— Cieszy mnie—mówił żupan—że wzajemność słowiańska nabrała praktycznej doniosłości w piśmiennictwie i sztuce. W pismach naszych ciągle ukazują się przekłady z polskiego. Gorycka «Socza» drukuje w odcinku «Quo vadis», które wyjdzie w książkowym wydaniu; trjesteńska «Slovenka» zamieszcza przekłady z Tetmajera, «Slovenska Matice» wydała «Ogniem i mieczem». Pocieszający to objaw.

Mól.

BERLIN, 6 kwietnia.

(Wier polski w Charlottenburgu. Hakatyzm władz kościelnych. Wywody hakatystów świeckich o Berlinie, jako «polskim mieście». Istotna siła naszej kolonii i znaczenie jej w dziedzinie przemysłu. «Szkółka», nowopowstający tygodnik w Berlinie. «Skarbona» i ostatni wiec ekonomiczny. Uchwała przeciwko podwyższeniu cel zbożowych. Popisy «nowej demokracji».)

△ W ubiegłą niedzielę odbył się w Charlottenburgu wiec polski. Zdawała przedewszystkiem sprawę z czynności swych komisja, która się starała o nabożeństwa polskie. Zabiegi komisji były bezskuteczne. Ksiądz proboszcz Faber oświadczył, że nie dla Polaków uczynić nie może, gdyż władza wyższa stanowczo przeciwną jest ustępstwu na rzecz polskiego języka w kościele. Polacy więc mają się uczyć po niemiecku, ażeby słowa Bożego wraz z Niemcami słuchać mogli.

Delegaci polscy podczas rozmowy z proboszczem zwrócili mu uwagę na to, że

gmina ewangelicko-apostolska zaczęła się krzątać żywo około pozyskania sobie Polaków, każe przekładać swą liturgję i t. d. i zamyśla urządzać nabożeństwa polskie, Istotnie zbór ten, którego ostatni «apostol», Woodhouse, umarł w lutym r. b. w Anglii, a który dla polskiego szczepu miał osobnego apostoła Tudora—organizuje obecnie na szeroką skalę pracę na niwie polskiej. Siedzibą delegata-ewangelisty dla Polaków jest Wrocław, zkad szerzy się propaganda po wszystkich ziemiach przez Polaków zamieszkałych—w Berlinie zaś drukuje się liturgia polska, psalmy, pieśni i t. d. (poprzednio wyszło tylko kilka pism ulotnych w Warszawie). Wprowadzie zanim gotowe będą wszystkie te druki, upłynie jeszcze dużo czasu, niemniej delegacja polska słusznie już swemu proboszczowi uwagę na rzecz samą zwróciła. Otóż duszpasterz odrzekł im na to, że jedynie w takim razie, gdyby «zbór apostolski» agitował usilnie pomiędzy Polakami-katolikami—mogą liczyć na uwzględnienie języka polskiego i przez ich władzę kościelną.

Polacy charlottenburscy nie przestają nadal domagać się, oprócz polskich nabożeństw, także wszelkich posług kościelnych w polskim języku. Pewien robotnik polski chciał ochrzcić dziecko 3 lutego, lecz proboszcz nie pozwolił wówczas na chrzest polski. Na zażalenie do delegata biskupiego nie odbierał ojciec dziecka odpowiedzi przez miesiąc; na ponowną prośbę i zapowiedź, że uda się do wyższych władz, otrzymał wreszcie nagane, że nie powinien grozić, lecz zarazem zalecono mu udać się znów do proboszcza, który zarządził chrzest polski. Podczas gdy władze kościelne twierdzą, że w Berlinie zbyt mało Polaków, ażeby mogli żądać równouprawnienia swego języka w kościele, hakatysty świeccy straszą coraz częściej opinię niemiecką zbytniem jakoby szerzeniem się żywiołu polskiego w Berlinie.

W kilku pismach niemieckich ukazał się równobizniący prawie artykułik pod napisem: «Berlin jako miasto polskie». Elaborat ten pochodzi widocznie z jakiegoś biura, fabrykującego podobne straszaki, by przygotowywać opinie niemiecką do ostrzejszych praw wyjątkowych przeciw Polakom. Berlin—piszą tam—jest po Warszawie i Lwowie miastem z najliczniejszą ludnością polską w Europie. Polska kolonia liczy 70 tys. osób, ma przeszło 30 towarzystw i kółek, polska arystokracja gra dużą rolę w towarzystwie dworskim i w kołach dyplomatycznych (Radziwiłłowie, Radołiński, Kościelski i t. d.). Polacy ściśle trzymają się z sobą, uczą się i kształcą pilnie, a z zasobami materialnymi, zebranymi w Berlinie, chętnie wracają do kraju i tam się osiedlają. Na dowód polszczenia się Berlina przytaczają w artykule szereg nazwisk «polskich» z księgi adresowej, przeważnie skoszlawionych, co jest właśnie dowodem, że Niemczyzna w Berlinie pożarła dziesiątki tysięcy przybyszów polskich. W ostatnich latach niemczenie odbywa się nie tak gwałtownie, ale niemniej w pożalowania godnych rozmiarach.

O kolonii 70-tysięcznej nie może być mowy. Liczba osób, które do narodowości polskiej należą, nie przenosi 30 do 35 tysięcy. Robotnicy i rzemieślnicy polacy

chętnie poszukiwani są w Berlinie, a osoby ze sfer inteligencji i kupey zajmują niejednokrotnie nader wybitne stanowiska. Jest kilka firm na wielką skalę (Frankowscy, Bock, Kukulka). Dodajmy do tego szereg przedsiębiorstw rzemieślniczo-kupieckich (jak np. Wł. Berkana) i dużo składów detalicznych, cieszących się znaczną klientelą w Berlinie, a możemy powiedzieć, że polacy berlińscy w dziedzinie przemysłu i zarobkowania zdumiewająco osiągnęli sukcesy. Tym też, o ile polacy od prywatnej klienteli zależą, nie zdołają hakatysci zaszkodzić. Może natomiast nakłonią władze, wydające koncesje na apteki i t. p., by prośbą polaków oddać wcale nie uwzględniano. Życzenia hakatystów w tym kierunku spełnia się zapewne, skoro Berlin otrzyma własnego prezesa naczelnego, co niebawem ma nastąpić. Cokolwiek bądź Berlin, «zagrożony zalewem przez żywioły słowiańskie» — jest wytworem fantazji hakatystów.

Gdy zamknęto nam w roku zeszłym szkoły i wydano zakaz, aby nikt z Towarzystwa «Oświata» nie udzielał nanki polskiej działwie, rodzicom polskim w Berlinie pozostało rachować jedynie na pomoc własną. W nauce działwy głównie wspierać ich miała «Szkoła Domowa», wydawana w Poznaniu, ale, niestety, pismo to ogłosiło, że z powodu braku poparcia przestaje wychodzić. Popsuło nam to narazie szyki. Obliczywszy jednak siły, postanowiliśmy wydawać tu w Berlinie osobną dla wychodźców «Szkołkę». Berlin, Saksonja i prowincje nadreńskie powinnyby piśmko takie utrzymywać.

«Szkołka», ozdobiona rycinami, zacznie wychodzić z początkiem kwietnia. Nakładca jest prezes «Oświaty», właściciel drukarni p. Fr. Załachowski, wydawca wychodzącej tu swego czasu przez ośm lat «Gazety Polskiej», która utrzymywała zawsze stosunki z wychodźcami polskimi w prowincjach saskich, w Hamburgu i t. d. Możliwość podjęcia nanowo tych stosunków upoważnia nas właśnie do przypuszczenia, iż nie mając nawet czytelników w Księstwie, zdołamy podtrzymać piśmko. Główne kierownictwo piśma objął dawniejszy redaktor «Gazety Polskiej», p. Jan K., współpracownictwo zaś między innymi przyrzekł znany pisarz, Józef Chociszewski z Gniezna. Redakcja oczywiście liczy i na to, że osoby zamieszkałe, zapisując po kilka egzemplarzy i przekazując je do rozdawnictwa «Oświaty», umożliwią dotarcie «Szkołki» i do takich warstw, które środków na prenumerowanie piśm nie mają.

Do podanych już szczegółów o rozwoju «Skarboney», dodaję jeszcze, że suma ogólna depozytów wzrosła w ubiegłym roku o 35 tysięcy w porównaniu z r. 1899 i wynosiła 121 tysięcy marek. Depozyty pochodzą głównie z kół rzemieślniczych. Na ostatnim wiecu w sprawie zarobkowości mało mówiono o praktycznej oszczędności, a natomiast zajęto się sprawą cel zbożowych i uchwalono protest przeciwko ich podwyższeniu, jako też przeciwko wszelkim bojkotom rządu w celu podkopania bytu materialnego polaków. Poruszono też na wiecu rzecz, nie mająca związku ze sprawą zarobkowości polaków w Berlinie, nawoływano mianowicie do popierania nowozawiającej się organizacji radykalno-demokra-

tycznej. Pragnie ona zająć miejsce ludzi, którzy dotychczas pracowali nad podniesieniem wiedzy i samowiedzy, zasobów moralnych i materialnych polskiego ludu; twierdzi, że przeżyła się już dawna demokracja, której dziełem przecież jest rozległa sieć spółek zarobkowych i pożyczkowych, stowarzyszeń rolniczych, różnych organizacji zawodowych i innych towarzystw. Te instytucje wywołały znaczne podniesienie poziomu umysłowego i dobrobytu naszych włościan i rzemieślników, dzięki czemu właśnie ci opierają się coraz skuteczniej naporowi hakatyzmu. Nowi ludzie dotąd, oprócz wygłoszenia mnóstwa frazesów i wymysłów, nic jeszcze nie zrobili. Jest to ta sama grupa, z pośród której w roku zeszłym, jak pisałem, wystosowano protest przeciwko działalności naszej «Oświaty», radząc pieniądze obracać na «inne» cele. Miano widocznie już na myśli zapowiadane obecnie radykalne Tow. demokratyczne.

Większość przedstawicieli naszych towarzystw, nie wyłączając robotniczych, zapatruje się bardzo niedowierzająco na nowe usiłowania. Od kierownictwa ostatniego wieca usunęli się w tym roku prezes komitetu towarzystw, p. B., wraz z żywiołami umiarkowanymi, zostawiając radykałom pole do publicznego wykazania jałowości ich programu.

Janko.

△ Lwów. W Galicji odbyło się w ostatnich czasach po różnych miastach kilka wieców, domagających się upaństwowienia polskiego gimnazjum w Cieszynie. Niejednokrotnie przytem występowano bardzo ostro przeciw Kołu polskiemu. Z tego powodu nieprzejednany wobec polskości „Halyczanin“ w naczelnym artykule, zatytułowanym: „Komedjanci polscy“, omawia sprawę upaństwowienia gimnazjum polskiego w Cieszynie i wypowiada przekonanie, że ona jest tylko pretekstem do nowej kampanji wśród ludności polskiej przeciwko Kołu polskiemu. Interes narodowy ludności ruskiej w Galicji i interes całego kraju, zdaniem „Halyczanina“, wymaga, aby raz już rozbić Koło polskie w jego obecnym składzie, a tem samem położyć kres panowaniu stańczyków. W końcu wyraża ten organ życzenie, aby rusini mieli tyle sprytu i przebiegłości politycznej, iżby mogli „puścić polaka na polaka“. Z tych słów „Halyczanina“ można wyciągnąć wniosek, że „twardo-ruscy“ publicznie interes Galicji widzą w jaknajwiększej niezgodzie wśród jej mieszkańców.

△ Dalmacja. Trzeci Zjazd dziennikarzy słowiańskich w Austrii rozpoczął się dnia 8 kwietnia w pałacu rektorów w Dubrowniku. Program obejmuje pomiędzy innemi sprawozdanie d-ra Antoniego Beaupré, redaktora „Czasu“, z drugiego zjazdu dziennikarzy słowiańskich, który odbył się w r. z. w Krakowie; dalej — sprawozdanie d-ra Prokopa Grega, redaktora „Narodnich Listów“, o urządzeniu słowiańskiego biura korespondencyjnego w Austrii; sprawozdanie p. Fr. Howorki, redaktora „Hlasa Naroda“, o założeniu związku dziennikarzy słowiańskich; referat prof. d-ra Marjana Zdziechowskiego o potrzebie wzajemnego oddziaływania w celu utrwalenia solidarności słowiańskiej prasy na zasadzie równouprawnienia ludów; referat p. Antoniego Fabrisa, redaktora „Dubrownika“, o wolności prasy i zniesieniu zakazu debitu pocztowego dla piśm słowiańskich, wychodzących na Bałkanie; wreszcie referat d-ra Włodzimierza Lewickiego, redaktora „Głosu Narodu“, p. t. „Prasa słowiańska w Austrii a Bałkan“. Ze względu na ograniczony czas kongresu, komitet nie mógł umieścić w programie wielu innych

referatów. Na zjazd przybyło około 70 słowiańskich dziennikarzy. W Rjece przyjął ich komitet z d-rzem Mazzurą, redaktorem „Obzora“ na czele. Polacy są bardzo licznie reprezentowani: Chyliński, Chmielewski, Zdziechowski, Ostaszewski, Ehrenberg, Bienkowski, Starzewski, Włodzimierz Lewicki, Masłowski i inni.

△ Hamburg. Tutejszy oddział międzynarodowego związku dla opieki nad emigrantami i moralnością zwraca uwagę rodziców, nauczycieli, opiekunów i księży, że stręczyciele poszukują często młodych dziewcząt na najrozmaitsze posady, zwłaszcza kelnerek i t. p. w wielkich miastach. Przed przyjmowaniem podobnego zajęcia w wielkich miastach w Ameryce i Europie, jak np. w restauracjach Hamburga z wyłączeniem żeńskiej obsługi, należy jaknajenergiczniej ostrzegać. Ofiary pochodzą w znacznej części z ziem polskich. We wszystkich miastach Niemiec znajdują się stowarzyszenia kobiet, które obcym udzielają bezpłatnie dokładnej rady i bezpiecznej pomocy. (Adresy: Hamburg, Fr. L. G. Heymann, Paulstrasse 25, lub: Fr. Marie Baumgarten, Koenigstrasse 40—42, w Anglii istnieje „International Vigilance Society, London“ (adres wystarczający) do pomocy młodym kobietom na obczyźnie. Związek prosi pisma polskie o powtórzenie tej odezwy.

Z MIAST I WSI.

WILNO, w marcu.

[Prawo kupowania ziemi miejskiej po za urzędową granicą miasta. Mińsk i Ośza wobec tego prawa. Wybory miejskie po zniesieniu kurji wyborczych. Pierwszy rok istnienia kolonii poprawczej w Wilucianach. Jezioro «Krzyżaki» i sadzawki po-misjonarskiej.]

□ Przedmieścia wileńskie doświadcza-
ją ciężkich skutków nieporozumienia
w przedmiocie prawa do nabywania zie-
mi przez osoby pochodzenia polskiego.
Narazie prawa owe, wyraźnie mówiące
o majątkach ziemskich, obywatelskich —
t. j. takich, do których należeli poddani,
pojmowane było podług literalnego brzmie-
nia; następnie w praktyce stosowano je
do wszelkiej własności ziemskiej, nie sta-
nowiącej terytorjalnej przynależności
miast, w ostatnich zaś czasach rygor
tych praw w Wilnie rozciągnięto i na
grunty miejskie, tak nazwane «wygony»,
dawno zabudowane, zaludnione, organicz-
nie zlane z miastem, ale figurujące na
starej mapie za linją graniczną miasta.
Taka posiadłość opłaca podatki miejskie,
podlega administracji miejskiej, ma nu-
mer w księdze magistrackiej, a mimo to
gdy chodzi o jej kupno, trzeba się uda-
wać z prośbą do jenerał-gubernatora,
który posyła policji powiatowej listę
ankietową z pytaniami, wyraźnie wska-
zującemi, że zachodzi tu omyłka w sto-
sowaniu ukazu grudniowego. Są bowiem
między pytaniami ankiety takie kwestje:
czy suplikant zajmuje się uprawą roli
sam, własnoręcznie lub zapomocą najem-
ników? Czy zachowuje tryb życia chłop-
ski, lub też właściwy stanom inteligent-
nym? Oczywiście pierwsze pytanie nie
przystaje do kamienicy z podwórkiem o
20 kw. sążniach, jak również drugie nie
może się stosować do osoby, która na
prośbie podpisuje się «radca kolegjalny». Z
tem wszystkiem urzędy nie mogą
odstąpić od formy ustanowionej najwy-
raźniej tylko dla tranzakcji w zakresie
klasy rolniczej.

Aby wyratować przedmieścia z tak
fałszywego położenia, pozostaje tylko
prosić o rozszerzenie granic miasta, t. j.

o przeciągnięcie na mapie linii oddzielającej miasto od powiatu o kilkaset sążni dalej, bo faktyczne rozszerzenie dawno dokonane zostało. Mińsk, dbając nie tylko o sankcjonowanie faktów spełnionych, ale mając na widoku i przyszłe losy miasta, rozszerzył swe granice nie tylko do ostatnich domów przedmiejskich, ale włączył w swe granice kilkadziesiąt włók pola, kupionego od sąsiedniego majątku, aby za lat dziesięć znowu nie powtórzyły się trudności z placami, leżącymi za granicą miasta. W przeszłym roku powiatowe miasto Orsza wyjednalo Najwyższy rozkaz o włączenie do granic miejskich folwarku, mającego 60 dzies. ziemi. My zaś powtarzamy tradycyjne narzekania na «obfitość» pustych gruntów w środku miasta, na «ruinę» kasy miejskiej z powodu administrowania nowo-przylączonych dzielnic...

Rolniczo - rzemieślnicza kolonja poprawcza dla małoletnich przestępców, otwarta w ubiegłym roku w Wilucianach pod Wilnem, wykazuje już nie małe postępy w dziedzinie gospodarki polowej, ogrodniczej i domowej. Kolonja posiada 260 dzies. ziemi, piękne zabudowania murowane i 40 tys. rb. kapitału. Z ogólnej ilości gruntów, 236 dzies. oddano w dzierżawę, zaś 24 dzies. wzięto pod uprawę: założono ogród owocowy, w którym zasadzono 250 drzewek i 70 krzaków agrestu i porzeczek. W piętrowym domu mieszkają: dyrektor, dozorca, majster-stolarz, a nadto jest tu sala reakcyjna, jadalnia, poczekalnia, kuchnia, kancelarja, dwie klasy, sypialnie, ambians, szatnia i pokój dla nauczyciela dyżurnego. W osobnym budynku mieści się łaźnia. Personel służbowy składa się z dyrektora i nauczyciela, dwóch dozorców, dwóch majstrów stolarzy i z siedmiu osób służby niższej. Pomocy lekarskiej udzielali dwaj lekarze wileńscy, pp. Michajłow i Węśławski.

W r. b. znajduje się tu na wychowaniu 11 uczniów, którzy niemal wszyscy przedstawiają typy najwyuzdańszego zepsucia. Jest to wynik smutnego dzieciństwa bez opieki rodzicielskiej, życia ulicznego w blizkiem zetknięciu ze złodziejami i pijakami. Dotąd zaprowadzono prawidłową naukę stolarstwa, którego się uczy 8 chłopców, po większej części okazujących wstręt do pracy. Jeden z wychowanców oświadczył, że posiada kunszt szewski i zaczął szyc, acz niezgrabnie, buty dla swoich towarzyszy. Dwaj inni wyrazili chęć zajęcia się tem samem rzemiosłem i obecnie urządził się dla nich warsztat szewski. Nauka książkowa rozpoczęła się od czytania, pisanja i rachunków. Oprócz tego w chwilach wolnych bywają wygłaszane dla nich odczyty pouczające. Wychowanie fizyczne oparte jest przeważnie na pracy w warsztatach, pracy gospodarskiej i grach, co czyni zbytecznym wprowadzanie gimnastyki do programu wychowawczego. Odczuwa się mocno brak duchownego do wykładów religij.

Wileński oddział Cesarzowskiego Towarzystwa hodowli ryb, wezwany przez Towarzystwo do udziału w międzynarodowej wystawie ryb, zapowiedzianej w Petersburgu na luty r. 1902, skromnie tam chyba zajmie miejsce. Dążenia jego polegają na tem, aby choć za lat kilka wyprzeć z handlu tutejszego ryby zagraniczne. Niemcy, biorąc z Rosji kilka

miljonów pudów ryb, jednocześnie do zachodnich jej guberni wwożą około 60 tys. pud. z nadgranicznych gospodarstw stawowych. Z referatu, odczytanego na posiedzeniu Towarzystwa w dniu 18 grudnia 1900 r., widać, że Niemcy zamierzają na ryby rosyjskie nałożyć duże opłaty celne, wskutek czego niezwłocznie nastąpi odwet w postaci cel rosyjskich na ryby niemieckie. Autor referatu, dr. Grimm, przewidując w przyszłości zupełną przerwę w dowozie ryb niemieckich, zaleca już teraz organizację dostawy ryb astrachańskich na rynki tutejsze.

Dzierżawcy dóbr werkowskich postanowili oddać na użytek Towarzystwa hodowli ryb duże jezioro «Krzyżaki». Niezależnie od celów hodowlanych, Towarzystwo ma zamiar dostarczać na tem jeziorze przyjemnych rozrywek dla amatorów wędk i wioślarstwa. Również i dzierżawca słynnych niegdyś z hodowli karpów sadzawek klasztornych po-misjonarskich uprzejmie oddaje je na użytek Towarzystwa, z warunkiem, aby zimową porą woda utrzymywana była na poziomie, wystarczającym do formowania się lodu.

A. R. Z.

GRODNO, w marcu.

[Działalność filji Banku państwa. Ogólne zebranie spółki rolniczej. Oczekiwanie gubernatora].

□ W końcu przeszłego roku prezes grodzieńskiej filji Banku państwa, p. Kwieciński, cieszący się szacunkiem i sympatją, został przeniesiony do Odessy. Zmiana ta przy obecnym przesileniu finansowem odbiła się bardzo niepomyślnie na interesach wielu osób, gdyż oto zaplanował kierunek zwrócenia się kredytu pod różnemi pozorami, jakoby ze względu, że operacje wekslowe w instytucjach Banku państwa powinny zajmować miejsce podrzędne. Przedewszystkiem więc wywiera się silny nacisk ku zmniejszeniu pożyczek ziemiańskich pod sola-weksle przez żądanie znacznych nadpłat. Wprawdzie niektórzy ziemianie pożyczkom tym, wyczerpawszy cały kredyt, istotnie nadali charakter niejako długu hipotecznego, lecz również wątpliwości nie ulega, że instytucja, która w ten sposób przyszła z pomocą rolnictwu, nie powinna utrudniać dalszego korzystania z udzielonego kredytu właśnie w chwili, gdy o pieniądze tak trudno i gdy brak paszy dla inwentarza jest ogólny. Taki system byłby zrozumiały tylko wtedy, gdyby obawiano się niewypłacalności, lecz tej obawy być nie może wobec hipotekowania długów, i z drugiej strony stałego podnoszenia się ceny ziemi. Względem handlowych weksli, zwłaszcza wystawianych przez drobniejszych przemysłowców i kupców, stawiają się tak wygórowane wymagania, że dla niektórych osób równa się to prawie zupełnemu zamknięciu kredytu. Wobec znanych usiłowań ministerstwa skarbu, mających na celu złagodzenie obecnego przesilenia finansowego wogóle, wobec dążności Banku państwa do niesienia pomocy drobniejszym przemysłowcom i kupcom, nowy kierunek filji grodzieńskiej wywołuje narzekania.

Niedoszłe do skutku w lutym ogólne zebranie grodzieńskiej spółki rolniczej odbyło się 22 marca (4 kwietnia) przy udziale tylko 37 członków, pomimo że program zajęć zapowiadał wybór dyrek-

tora zarządzającego i zmianę niektórych artykułów ustawy. Na dyrektora wybrany został przedstawiony przez zarząd kandydat, p. Zycki, od paru miesięcy zaznajamiający się już na miejscu z przyszłemi obowiązkami. W protokóle tego zgromadzenia, który będzie rozesłany wszystkim członkom, wyrażono ubolewanie, że liczba osób, biorących udział w zgromadzeniach, stale się zmniejsza, świadcząc o ich obojętności zarówno dla spraw ogólniejszego znaczenia, jakoteż i własnych, ściśle związanych z działalnością towarzystw i spółek rolniczych. W danym wypadku tak nieliczny zjazd da się wytłómaczyć fatalną wiosenną drogą, lecz wogóle trzeba przyznać, że większość posiedzeń nie odznaczała się pożądanem ożywieniem; sprawozdania i propozycje zarządu przyjmowano niemal bez rozpraw, z radami i wskazówkami mało występowano; a jednak i dla zarządu, który nie szczędzi pracy i starań, przyjemniej byłoby, gdyby jego pożyteczna działalność budziła większe zainteresowanie i poparcie wśród członków. Być może jednak ta obojętność jest pozorna i wynika stąd, że zarząd robi wszystko, co może, aby wywiązać się należycie ze swych obowiązków i cieszy się zupełnem zaufaniem.

Oczekujemy w tych czasach przybycia nowego gubernatora, ks. Urusowa, w nadziei, że i on również przychylnie będzie usposobiony dla miejscowych ziemian, jak jego poprzednik, i nie odmówi poparcia młodemu naszemu stowarzyszeniom rolniczym. Pierwsze stosunki w ich imieniu zawiąże z nową władzą wice-prezes ks. St. Czetwertyński. Słyszeliśmy, że po należytem ustaleniu się działalności Towarzystwa rolniczego, ks. Czetwertyński ustąpi ze stanowiska, przyjątego na usilne żądanie członków i tylko na czas krótki.

Helota.

Z NAD DNIEPRU.

[Czynsze i dzierżawy wieczyste. Dominja i rady miejskie. Proces berdyczowski. Kolonja dla głuchoniemych. Zbiory witebskie. Zjazd inżynierów w sprawie wodociągów i kanalizacji].

□ W spadku po statucie litewskim Kraj południowo-zachodni otrzymał kilka instytucyj, z któremi dziś ani sąd, ani administracja nie umieją sobie dać rady, które są prawdziwem utrapieniem dla ludności. Do instytucyj tego rodzaju należy przedewszystkiem tak zwana wieczysta dzierżawa. Na gruntach dominjalnych osiadała tu i owdzie szlachta, kozacy, chłopci, powstawały miasteczka, częstokroć znaczne, ale grunta pozostawały własnością dziedziczą, który zadawał sobie tylko niewielkim czynszem, podwyższając go stopniowo co kilka lat, a częstokroć nawet nie korzystając i z tego prawa. W niektórych wypadkach dzierżawca nie płaci właścicielowi nawet żadnego czynszu i faktycznie jest panem zupełnym ziemi, ale prawnym jej właścicielem pozostaje zawsze dominjum.

Stosunki pogmatwały się szczególnie w tych wypadkach, gdzie na gruntach dominjalnych powstały już nie miasteczka, ale wielkie miasta z kamienicami, gmachami publicznymi, ulicami, placami i skwerami. W pozycji takiej znalazł się między innymi Berdyczów. Stoi on na gruntach, należących do dominjum dawniej hr. Tyszkiewiczów, dziś p. Rukawisznikowa, któremu obywatele miejsy

o przeciągnięcie na mapie linii oddzielającej miasto od powiatu o kilkaset sążni dalej, bo faktyczne rozszerzenie dawno dokonane zostało. Mińsk, dbając nie tylko o sankcjonowanie faktów spełnionych, ale mając na widoku i przyszłość miasta, rozszerzył swe granice nie tylko do ostatnich domów przedmiejskich, ale włączył w swe granice kilkadziesiąt włók pola, kupionego od sąsiedniego majątku, aby za lat dziesięć znowu nie powtórzyły się trudności z placami, leżącymi za granicą miasta. W przeszłym roku powiatowe miasto Orsza wyjednalo Najwyższy rozkaz o włączenie do granic miejskich folwarku, mającego 60 dzies. ziemi. My zaś powtarzamy tradycyjne narzekania na «obfitość» pustych gruntów w środku miasta, na «ruinę» kasy miejskiej z powodu administrowania nowo-przylączonych dzielnic...

Rolniczo - rzemieślnicza kolonia poprawcza dla małoletnich przestępców, otwarta w ubiegłym roku w Wilucianach pod Wilnem, wykazuje już nie małe postępy w dziedzinie gospodarki polowej, ogrodniczej i domowej. Kolonia posiada 260 dzies. ziemi, piękne zabudowania murowane i 40 tys. rb. kapitału. Z ogólnej ilości gruntów, 236 dzies. oddano w dzierżawę, zaś 24 dzies. wzięto pod uprawę: założono ogród owocowy, w którym zasadzono 250 drzewek i 70 krzaków agrestu i porzeczek. W piętrowym domu mieszkają: dyrektor, dozorczy, majster-stolarz, a nadto jest tu sala reakeyjna, jadalnia, poczekalnia, kuchnia, kancelarja, dwie klasy, sypialnie, ambians, szatnia i pokój dla nauczyciela dyżurnego. W osobnym budynku mieści się łaźnia. Personel służbowy składa się z dyrektora i nauczyciela, dwóch dozorców, dwóch majstrów stolarzy i z siedmiu osób służby niższej. Pomocy lekarskiej udzielali dwaj lekarze wileńscy, pp. Michajłow i Węslawski.

W r. b. znajduje się tu na wychowaniu 11 uczniów, którzy niemal wszyscy przedstawiają typy najwyuzdańszego zepsucia. Jest to wynik smutnego dzieciństwa bez opieki rodzicielskiej, życia ulicznego w blizkiem zetknięciu ze złodziejami i pijakami. Dotąd zaprowadzono prawidłową naukę stolarstwa, którego się uczy 8 chłopców, po większej części okazujących wstret do pracy. Jeden z wychowawców oświadczył, że posiada kunszt szewcki i zaczął szyc, acz niezgrabnie, buty dla swoich towarzyszy. Dwaj inni wyrazili chęć zajęcia się tem samem rzemiosłem i obecnie urządziła się dla nich warsztat szewcki. Nauka książkowa rozpoczęła się od czytania, pisania i rachunków. Oprócz tego w chwilach wolnych bywają wygłaszane dla nich odczyty pouczające. Wykształcenie fizyczne oparte jest przeważnie na pracy w warsztatach, pracy gospodarskiej i grach, co czyni zbytecznem wprowadzanie gimnastyki do programu wychowawczego. Odczuwa się mocno brak duchownego do wykładów religij.

Wileński oddział Cesarskiego Towarzystwa hodowli ryb, wezwany przez Towarzystwo do udziału w międzynarodowej wystawie ryb, zapowiedzianej w Petersburgu na luty r. 1902, skromnie tam chyba zajmie miejsce. Dążenia jego polegają na tem, aby choć za lat kilka wyprzeć z handlu tutejszego ryby zagraniczne. Niemcy, biorąc z Rosji kilka

miljonów pudów ryb, jednocześnie do zachodnich jej guberni wwożą około 60 tys. pud. z nadgranicznych gospodarstw stawowych. Z referatu, odczytanego na posiedzeniu Towarzystwa w dniu 18 grudnia 1900 r., widać, że Niemcy zamierzają na ryby rosyjskie nałożyć duże opłaty celne, wskutek czego niezwłocznie nastąpi odwet w postaci cel rosyjskich na ryby niemieckie. Autor referatu, dr. Grimm, przewidując w przyszłości zupełną przerwę w dowozie ryb niemieckich, zaleca już teraz organizację dostawy ryb astrachańskich na rynki tutejsze.

Dzierżawcy dóbr werkowskich postanowili oddać na użytek Towarzystwa hodowli ryb duże jezioro «Krzyżaki». Niezależnie od celów hodowlanych, Towarzystwo ma zamiar dostarczać na tem jeziorze przyjemnych rozrywek dla amatorów wędk i wioślarstwa. Również i dzierżawca słynnych niegdyś z hodowli karpiów sadzawek klasztornych po-misjonarskich uprzejmie oddaje je na użytek Towarzystwa, z warunkiem, aby zimową porą woda utrzymywana była na poziomie, wystarczającym do formowania się lodu.

A. R. Z.

GRODNO, w marcu.

[Działalność filji Banku państwa. Ogólne zebranie spółki rolniczej. Oczekiwanie gubernatora].

□ W końcu przeszłego roku prezes grodzieńskiej filji Banku państwa, p. Kwieciński, cieszący się szacunkiem i sympatją, został przeniesiony do Odessy. Zmiana ta przy obecnym przesileniu finansowem odbiła się bardzo niepomysłnie na interesach wielu osób, gdyż oto zaplanował kierunek zwięzania się kredytu pod różnemi pozorami, jakoby ze względu, że operacje wekslowe w instytucjach Banku państwa powinny zajmować miejsce podrzędne. Przedewszystkiem więc wywiera się silny nacisk ku zmniejszeniu pożyczek ziemiańskich pod solą-weksle przez żądanie znacznych nadpłat. Wprawdzie niektórzy ziemianie pożyczkom tym, wyczerpawszy cały kredyt, istotnie nadali charakter niejako długu hipotecznego, lecz również wątpliwości nie ulega, że instytucja, która w ten sposób przyszła z pomocą rolnictwu, nie powinna utrudniać dalszego korzystania z udzielonego kredytu właśnie w chwili, gdy o pieniądze tak trudno i gdy brak paszy dla inwentarza jest ogólny. Taki system byłby zrozumiały tylko wtedy, gdyby obawiano się niewypłacalności, lecz tej obawy być nie może wobec hipotekowania długów, i z drugiej strony stałego podnoszenia się ceny ziemi. Względem handlowych weksli, zwłaszcza wystawianych przez drobniejszych przemysłowców i kupców, stawiają się tak wygórowane wymagania, że dla niektórych osób równa się to prawie zupełnemu zamknięciu kredytu. Wobec znanych usiłowań ministerstwa skarbu, mających na celu złagodzenie obecnego przesilenia finansowego wogóle, wobec dążeń Banku państwa do niesienia pomocy drobniejszym przemysłowcom i kupcom, nowy kierunek filji grodzieńskiej wywołuje narzekania.

Niedoszłe do skutku w lutym ogólne zebranie grodzieńskiej spółki rolniczej odbyło się 22 marca (4 kwietnia) przy udziale tylko 37 członków, pomimo że program zajęć zapowiadał wybór dyrek-

tora zarządzającego i zmianę niektórych artykułów ustawy. Na dyrektora wybrany został przedstawiony przez zarząd kandydat, p. Życki, od paru miesięcy zaznajamiający się już na miejscu z przyszłymi obowiązками. W protokół tego zgromadzenia, który będzie rozesłany wszystkim członkom, wyrażono ubolewanie, że liczba osób, biorących udział w zgromadzeniach, stale się zmniejsza, świadcząc o ich obojętności zarówno dla spraw ogólniejszego znaczenia, jakoteż i własnych, ściśle związanych z działalnością towarzystw i spółek rolniczych. W danym wypadku tak nieliczny zjazd da się wytłómaczyć fatalną wiosenną drogą, lecz wogóle trzeba przyznać, że większość posiedzeń nie odznaczała się pożądanem ożywieniem; sprawozdania i propozycje zarządu przyjmowano niemal bez rozpraw, z radami i wskazówkami mało występowano; a jednak i dla zarządu, który nie szczędzi pracy i starań, przyjemniej byłoby, gdyby jego pożyteczna działalność budziła większe zainteresowanie i poparcie wśród członków. Być może jednak ta obojętność jest pozorną i wynika ztąd, że zarząd robi wszystko, co może, aby wywiązać się należycie ze swych obowiązków i cieszy się zupełnem zaufaniem.

Oczekujemy w tych czasach przybycia nowego gubernatora, ks. Urusowa, w nadziei, że i on również przychylnie będzie usposobiony dla miejscowych ziemian, jak jego poprzednik, i nie odmówi poparcia młodym naszym stowarzyszeniom rolniczym. Pierwsze stosunki w ich imieniu zawiąże z nową władzą wice-prezes ks. St. Czetwertyński. Słyszeliśmy, że po należytem ustaleniu się działalności Towarzystwa rolniczego, ks. Czetwertyński ustąpi ze stanowiska, przyjątego na usilne żądanie członków i tylko na czas krótki.

Helota.

Z NAD DNIEPRU.

[Czynsze i dzierżawy wiecyste. Dominja i rady majątkowe. Proces ludykowskiej. Kolonia dla głuchoniemych. Zbiory witebskie. Zjazd inżynierów w sprawie wodociągów i kanalizacji].

□ W spadku po statucie litewskim Kraj południowo-zachodni otrzymał kilka instytucyj, z którymi dziś ani sąd, ani administracja nie umieją sobie dać rady, które są prawdziwem utrapieniem dla ludności. Do instytucyj tego rodzaju należy przedewszystkiem tak zwana wieczysta dzierżawa. Na gruntach dominjalnych osiadała tu i owdzie szlachta, kozaacy, chłopci, powstawały miasteczka, częstokroć znaczne, ale grunta pozostawały własnością dziedziczą, który zadawał sobie tylko niewielkim czynszem, podwyższając go stopniowo co kilka lat, a częstokroć nawet nie korzystając i z tego prawa. W niektórych wypadkach dzierżawca nie płaci właścicielowi nawet żadnego czynszu i faktycznie jest panem zupełnym ziemi, ale prawnym jej właścicielem pozostaje zawsze dominjum.

Stosunki pogmatwały się szczególnie w tych wypadkach, gdzie na gruntach dominjalnych powstały już nie miasteczka, ale wielkie miasta z kamienicami, gmachami publicznymi, ulicami, placami i skwerami. W pozycji takiej znalazł się między innymi Berdyczów. Stoi on na gruntach, należących do dominjum dawniej hr. Tyszkiewiczów, dziś p. Rukawisznikowa, któremu obywateli miejscy

czynsz placą. Nadto są tu ulice, place, z których korzystać mogą wszyscy mieszkańcy, a o ich utrzymanie w porządku winna dbać Rada miejska. Prócz czynszu, mieszkańcy placą podatki do kasy miejskiej, a Rada wyznacza fundusze na brukowanie ulic, zadrzewianie placów i t. d. Któż tedy jest właścicielem ulic i placów? Dotąd mniemano powszechnie, że dominjum. Dominjum więc zawarło kontrakt z Towarzystwem wodociągów, pozwalając mu ułożyć rury na ulicach, i z Towarzystwem tramwajów, które urządziło komunikację pomiędzy środkiem miasta a dworcem kolei. Tymczasem Rada miejska inaczej zapatrywała się na tę sprawę: uważała ona, że dominjum nie ma prawa gospodarować na ulicach i placach, i podała skargę do sądu. Sąd okręgowy, po rozpatrzeniu tej zawilej sprawy, uznał, że nie dominjum, ale Rada miejska rządzi ulicami i placami, że więc Towarzystwo wodociągów, które wybudowało na jednym z placów wieżę ciśnienia bez upoważnienia Rady, nie miało do tego żadnego prawa, że więc wieża powinna być zwalona.

Wyrok ten napelniał wielką radością nie tylko radnych Berdyczowa, nie tylko wszystkich jego mieszkańców, ale i mieszkańców tych wszystkich miast i miasteczek, które znajdują się w tem samym położeniu, co Berdyczów. Na początek Rada miasta Berdyczowa wytacza dominjum proces i domagać się będzie obalenia kontraktów z towarzystwami tramwajów, wodociągów, oświetlenia elektrycznego. Wprawdzie wyrok pierwszej instancji może być uchylony przez Izbę sądową i Senat, ale miasto nie traci nadziei, że mu się uda wyzwolić z pod fermy właściciela.

Na porządku dziennym stoi obecnie sprawa otwarcia w gub. kijowskiej kilku kolonij rolniczych dla głuchoniemych. W kolonjach tych wychowawcy, oprócz nauki czytania i porozumiewania się z innymi ludźmi, będą się zajmować ogrodnictwem, rolnictwem, rzemiosłami. Uznano, że otwieranie kolonij przynosi więcej pożytku, niż zakładanie instytutów specjalnych w miastach. Na początek powstać mają dwie kolonie: jedna pod Kijowem, druga pod Berdyczowem. W Kijowie już nawet otwarto szkołę dla głuchoniemych, tymczasowo na przedmieściu, gdzie za niewysoką stosunkowo opłatę można było wynająć dom z dużym ogrodem. W szkółce znalazło przytułek dziecięciorko dzieci, których liczba będzie powiększona po założeniu kolonii.

Akademja duchowna kijowska otrzymała w tych dniach cenny zbiór ksiąg, aktów i dokumentów, zebranych przez dawne klasztory i kościoły unickie na Litwie i stanowiących dotąd własność seminarjum duchownego w Witebsku. Dziś więc dawne kolegium Piotra Mohiły posiada bibliotekę i muzeum zabytków, dotyczących dziejów unji, jakimi nie może się pochlubić żadne inne miasto.

W Kijowie toczą się obrady zjazdu inżynierów, poświęcone urządzeniu wodociągów i kanalizacji. Prócz inżynierów biorą udział w obradach lekarze, chemicy, profesorowie uniwersytetu. Na początek mówiono o wodociągach kijowskich i o studniach artezyjskich. Wyczerpujący referat w tej sprawie odczytał inżynier Rzański, który dowodził, że woda Dniepru jest bardzo zanieczysz-

czoną, że stopniowo należy zastąpić ją wodą, otrzymywaną ze studni artezyjskich. Próby, przeprowadzone w tym kierunku, nie dały wprawdzie wyników świetnych, gdyż studnie artezyjskie nie mogą jeszcze dostarczyć 1 1/2 miliona wiader wody na dobę, ale już dziś dają 500 tys. wiader, a z czasem ilość ta podniesioną może zostanie do jednego miliona. Zasady, głoszone przez p. Rzańskiego, podległy ostrej krytyce profesora higieny w uniwersytecie św. Włodzimierza, p. Orłowa, który dowodził, że miasto nie potrzebuje wcale wody artezyjskiej, że woda z Dniepru jest bardzo dobrą, i że wszystkie skargi na nią są mocno przesadzone. Głos prof. Orłowa pozostał jednak odosobniony i wszyscy członkowie zjazdu uznali, że woda z rzek wogóle jest mniej przydatną do picia, niż woda ze studni artezyjskich.

Sam.

TOMSK, w marcu.

[Polskie przedstawienia amatorskie. Statystyka ludności. Gospodarka na kolei Syberyjskiej].

W końcu lutego w sali miejscowej, tak zwanej «biblioteki bezpłatnej», odbył się teatr amatorski na rzecz katolickiego Towarzystwa dobroczynności. Na przedstawienie złożyły się znane jednoaktowe komedje: «Posażna jedynaczka», «W gabinecie doktora» i «Złoty cielec». Prawie dwa lata upłynęło od czasu, kiedy mieliśmy w Tomsku teatr amatorski, więc też mieszkańcy tutejsi, miłujący język i sztukę, szczerze zapelnili salę, darząc szczerze amatorów rzesistem brawem. Gra niektórych miała zaciebie rutynowanych aktorów. Mowa włościan z komedji «W gabinecie» brzmiała czystą wiejską gwarą i wywarła na słuchaczach nadzwyczaj miłe wrażenie. Dochodu osiągnięto 359 rb., które wpłynęły do kasy Tow. dobr. Taka sympatyczna rozrywka, jak teatr w połączeniu z celem filantropijnym, mogłaby częściej być powtarzana z powodzeniem, gdyż ogół nasz chętnie popiera tego rodzaju przedstawienia. Jest nawet w Tomsku kilku prawdziwych miłośników sztuki scenicznej, którzy chętnie zajęliby się urządzeniem przedstawień, lecz trudną do zwalczenia przeszkodą jest brak lokalu, i z tego właśnie względu widowiska amatorskie bywają dawane tak rzadko.

Liczba mieszkańców w Tomsku, wedle statystyki policyjnej z r. 1900, wynosiła 62,633 osób płci obojga. Według wyznania: prawosławnych było 50 tys., katolików 2,374 mężczyzn, 2,159 kobiet, razem 4,533; izraelitów Tomsk liczył 3,500. Duchownych katolickich było trzech.

W ciągu 10 miesięcy roku ubiegłego zanotowano 146 wypadków na kolei żelaznej Syberyjskiej. Zarząd drogi, pomimo największych usiłowań, nie jest w stanie zapobiedz złemu. Jedynym sposobem zmniejszenia liczby wypadków kolejowych—według zdania specjalistów—byłby podział drogi na kilka części samostyjnych. Pas kolejowy, na przestrzeni 3,047 wiorst, biegnie przez miejscowości, znajdujące się w rozmaitych warunkach klimatycznych i ekonomicznych, nie jest przytem wolny od braków technicznych i dlatego musi podlegać częstym wypadkom. Stan nienormalny potęguje się wielkim brakiem ludzi zdolnych i fachowych, głównie zwrotniczych i dróż-

ników, w których rękach spoczywa nie-raz życie podróżnych. Stosunkowo małe wynagrodzenie, brak znośnych mieszkań na stacjach, uciążliwa praca po 12 i 18 godzin na dobę na dyżurach—wszystko razem nie zachęca ludzi zdolnych do ubiegania się o obowiązek na tej kolei. Zarząd, nie mając wyboru, często bywa zmuszony powierzać służbę w ręce ludzi zupełnie nieświadomych rzeczy. Podobno powstał projekt podziału kolei Syberyjskiej na trzy odrębne drogi, z zarządami: w Omsku, Tomsu i Irkucku.

J. Z.

Z Moskwy piszą do nas: D. 18 marca odbyło się ogólne zgromadzenie katolickiego Towarzystwa dobroczynności. Zebrało się około 60 członków, liczba stosunkowo bardzo znaczna w porównaniu z latami przeszłymi. Przed odczytaniem sprawozdania z roku zeszłego, przewodniczący w zarządzie uczcił serdecznem słowem dwóch zmarłych pożytecznych członków Towarzystwa: d-ra Teofila Baranowicza i Władysława Grudzińskiego. Następnie z powodu wystąpienia z zarządu długoletniego zasłużonego członka p. Ludwika Caneau, zebranie obrało go na honorowego członka Towarzystwa; innych zaś członków zarządu, ustępujących z kolei: pp. Lednickiego, Laudyna, Gadomskiego i Liberta wybrano ponownie. Na kandydatów powołano: księdza Wasilewskiego i pp. Przychoźdzkiego, Judyckiego i Strasburgera; do komisji rewizyjnej: pp. Suligowskiego, Rewieńskiego, Zoppięgo, Kontowta i Sędzikowskiego. Sprawozdanie z roku ubiegłego wykazało bardzo pomyślne rezultaty: liczba członków Towarzystwa znacznie się zwiększyła, roczne składki wpływały równie i wogóle budżet Towarzystwa o wiele się polepszył. Wydatki były mniejsze od dochodów, tak że pozostałość kasowa wyniosła dwa tysiące kilkaset rb. Wyrażona przez ogół członków chęć nabycia nieruchomości w tym roku nie mogła być spełnioną, ze względu na wielką trudność znalezienia odpowiedniego domu i na szczupłość środków Towarzystwa. Członek zarządu p. J. Jasiński przeczytał nową ustawę mającej się utworzyć przy Towarzystwie biblioteki i czyteln. Pozwolenie ma być uzyskane lada dzień, podstawą zaś przyszłej biblioteki służyć będą liczne dary książkowe od członków Towarzystwa.—Nie możemy pominąć smutnej wiadomości o niespodziewanym zgonie Anieli Poklewskiej-Koziełł. Choć zdala od Moskwy mieszkająca, nieboszczka zawsze bardzo czynny udział brała w sprawach naszego Towarzystwa, a jej hojne ofiary otarły niemną łez naszych biednych współziomków. Pani Paklewska-Koziełł była od lat kilku honorowym członkiem naszego Towarzystwa. Ogólne zgromadzenie wysłało do syna nieboszczki depeszę kondolencyjną. Choraży.

Z Żytomierza piszą do nas: Dawno zapowiedziane żywe obrazy Sienkiewiczowskie zostały nareszcie wystawione. Powodzenie wieczoru było olbrzymie, teatr był wypełniony po brzegi, a urządzenie obrazów świetne. Organizatorowie wieczoru pp. artysta-malarz Natęcz, dr. Walknowski i p. Librowicz dołożyli wszelkich starań do należytego odtworzenia obrazów i uświetnienia widowiska. Starania ich uwieńczyło powodzenie zupełne: czarowne wrażenie wieczoru na długo pozostanie w pamięci. Program widowiska był następujący: 1) pożar Rzymu; 2) pięć obrazów przedstawiających Olimp; 3) spotkanie Kmicica z Oleńką; 4) Skrzetuski i Podbięta w gościnie u Kurcewiczów; 5) Wołodyjowski uczy Basię fechtunku, i na zakończenie wspinała apoteoza z popiersiem Sienkiewicza. Podczas wieczoru przygrywała orkiestra, która między innymi wykonała partyturę, specjalnie napisaną do utworu «Sąd na Olimpie», przez profesora konserwatorium charkow-

skiego, Konst. Górskiego. Dochód z wieczorn, bardzo poważny, przeznaczono na cele dobroczynne. W przedstawieniu uczestniczyło liczne grono inteligencji miejscowej. Wystawa obrazów kijowskiego Salonu artystycznego p. J. Zamarajewa została już zamknięta. Zainteresowanie się publiczności pobudziło dyrekcję wystawy do otwarcia w Żytomierzu, na wzór Kijowa, stałego salonu artystycznego; będziemy więc mieli stałą wystawę obrazów corocznie od września do maja. — W najbliższej przyszłości otwarty tu zostanie oddział Cesarzowskiego Towarzystwa muzycznego. W—ta.

□ Z Rygi piszą do nas: D. 25 lutego odbyło się ogólne zgromadzenie członków stowarzyszenia polskiego „Ausra“ w Rydze, na które stawili się 89 osób. Sprawozdanie roczne, odczytane przez przewodniczącego, p. Radkego, wykazało, że gospodarka zarządu była ze wszelkich miar pomysłna, albowiem, utrzymana w granicach budżetu, przyniosła przewyżkę dochodu. Zebranie ogólne wyraziło wotum zaufania zarządowi, wybierając go prawie w tym samym składzie na rok bieżący. Jednak p. Radke, wybrany 69 głosami, zrzekł się udziału w zarządzie „Ausry“, za nim zaś nastąpiło jeszcze 5 członków zarządu i 10 kandydatów, wskutek czego ukonstytuował się nowy zarząd z prezesem, p. Mejrą, na czele. P. Józef-Stanisław Radke, jako długoletni członek zarządu (od r. 1891), a następnie jako prezes (od r. 1895), umiał pozyskać sobie wyjątkowy szacunek i zaufanie. Zawsze energiczny, zawsze całą duszą oddany naszemu stowarzyszeniu i wytrwale broniący go od wpływów szkodliwych, p. Radke potrafił podnieść skromne „stowarzyszenie śpiewacze“ na poważne stanowisko ogniska, skupiającego wokoło siebie rodaków. Pięcioletnie rządy p. Radkego zapiszą się w dziejach „Ausry“, nigdy bowiem przedtem nie było w niej takiego ruchu towarzyskiego, jak w te lata, gdy niestrudzony prezes dokładał wszelkich usiłowań, ażeby uprzyjemnić nasze życie jednostajne. Jego to staraniem „Ausra“ przeniosła się do nowego, wygodniejszego lokalu, z obszerną salą i miejscem dla sceny; znacznie powiększono czytelnię, sporządzono meble, nabyto bilard, ulepszono kuchnię i t. d. Dlatego też różnorodne zabawy, którym p. Radke umiał nadać ton poważny a sympatyczny, licznie były uczęszczane i cieszyły się powodzeniem. Zawsze uprzejmy i serdeczny gospodarz, p. Radke, nie robiąc żadnej różnicy pomiędzy grupami, na jakie się dzieli młodzież nasza — pozyskał ją dla „Ausry“, zapewniając tem w znacznym stopniu powodzenie zebraniom towarzyskim. Za taką pożyteczną pracę społeczną płaciliśmy mu szczerą wdzięcznością, żaden bowiem z dotychczasowych prezesów nie otrzymał tylu dowodów przychylności i uznania. Na wczorzy, urządzoną dla p. Radkego d. 10 marca przez grono przyjaciół w lokalu „Ausry“, przy licznych udziałach członków stowarzyszenia, wręczono mu adres, ozdobiony artystyczną winietą. W szeregu mów, wygłoszonych na uczele, odbił się ten szacunek i życzliwość szczerą, jakimi otaczają p. Radkego ci wszyscy, komu na sercu leży dobro naszego stowarzyszenia. Młody.

□ Z Odesy piszą do nas: Niedawno odeska Izba sądowa, skutkiem skargi apelacyjnej, nakazała zatwierdzić testament ś. p. Zofji Wołodkowiczowej. W tych dniach sąd okręgowy testament zatwierdził w całości, przyczem majątność spadkowa zwolnioną została od podatku sukcesyjnego na rzecz skarbu. Jak wiadomo, ś. p. Zofja Wołodkowicz zapisała cały swój majątek na galicyjskie zakłady dobroczynne. — Odbyło się uroczyste otwarcie przytułku dla inwalidów dziennikarskich. Zakład ten, powołany do życia z inicjatywy redaktora „Odeskij Listok“ W. W. Nawrockiego, jest jedyną tego rodzaju instytucją w państwie, a nawet podobno w świecie. Przytułek jest

przeznaczony dla starych, chorych, niezdolnych do pracy pracowników dziennikarskich, zarówno literatów jak zecerów i wogóle dla wszystkich, mających styczność z pracą dziennikarską. Budynek przytułku przedstawia się bardzo okazale, wewnętrzne jego urządzenie również nie pozostawia nic do życzenia. Przy przytułku otwarto szkołę i audytorjum ludowe. Wzniesiono przytułek z ofiarności publicznej. — Miasto nasze oddawna słynie z chwiejności gruntu, na którym stoi. Podobno obfitość wód podziemnych, oraz licznych podziemnych galerii, pozostałych po dawnych kopalniach kamienia, osłabiły podwaliny miasta. Usuwanie się gruntu szczególnie daje się zauważyć obecnie po tegorocznej śnieżnej zimie, to też w niektórych miejscach na chodnikach i ulicach ukazały się szczeliny i doły. W tych dniach nawiedziło nas nieznaczne trzęsienie ziemi. W—t.

□ Z Białej-Cerkwi piszą do nas: Jesteśmy zaniepokojeni częstymi pożarami. Niedawno spaliło się kilka domów na przedmieściu, następnie wybuchł ogień w młynie Ajzensztejna i w przeciągu godziny cały gmach z przyległymi składami i zabudowaniami gospodarczymi stanął w płomieniach. Ratunek zasadał się tylko na niedopuszczeniu ognia do sąsiednich domów. Straty wynoszą około 60 tysięcy rubli. Zaraz potem znów spaliła się do szcztu fabryka tytoniu kupca tutejszego Wekslera. Szczegółnie jeszcze, że paliło się w dzień, gdyż w nocy mogłoby się to skończyć poważną katastrofą. Oceniając dobre chęci tutejszej straży miejskiej, uważałbym jednak za bardzo pożyteczne założenie także straży ogniowej ochotniczej. — W klubie tutejszym grono amatorów odegrało sztukę w języku małoruskim na cel dobroczynny. Przedstawienie udało się bardzo dobrze: wśród amatorów-artystów widzieliśmy także przedstawicieli inteligencji polskiej. S—y.

Z KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Z NAD WISŁY, 5 kwietnia.

[Ze spraw miejskich. Szpitalnictwo warszawskie i komisja prof. Kosińskiego. Brak organizacji weterynaryjnej. W sprawie handlu wołami. Nowe przepisy o kaucjach. Lustracja nieruchomości miejskich].

+ Według wykazów, w szpitalach m. Warszawy znajduje się zaledwie 2,400 łóżek etatowych, a jedno łóżko przypada na 287 mieszkańców, podczas gdy w innych miastach zachodnio-europejskich, z taką samą mniej więcej ludnością, jedno łóżko szpitalne przypada nie więcej, jak na 200 mieszkańców. Ztąd wniosek, że szpitale warszawskie zamiast istniejących 2,400, posiadać winny co najmniej 3,500 łóżek.

W r. 1861, na skutek reformy miejskiej margr. Wielopolskiego, dozór nad wszystkimi instytucjami publicznymi, to jest zakładami dobroczynnymi i szpitalami, został powierzony nowoutworzonym radom miejskim, z przedstawicieli ludności miejscowej złożonym. Wkrótce jednak, z powodu, że rady miejskie uchylały się od pełnienia swoich obowiązków, atrybucje te zostały przelane na biurokratyczne magistraty miejskie, a w roku 1870 wszystkie zakłady dobroczynne w Królestwie, tudzież zarząd majątkami i funduszami do nich należącymi, zostały ostatecznie wyjęte z pod kompetencji magistratów i oddane pod dozór i opiekę miejscowych gubernatorów, z poruczeniem bliższego zawiadywania niemi radom gubernialnym i powiatowym dobroczynności publicznej, a w Warszawie oddzielnej takież Radzie miejskiej. Do uczestniczenia w obradach rad gubernial-

nych i powiatowych nie zostali nawet dopuszczeni miejscowi prezydenci i burmistrzowie i tylko wyjątkowo w Warszawie w Radzie miejskiej dobroczynności publicznej zasiada prezydent miasta. Tym sposobem magistraty zostały zupełnie usunięte od udziału w sprawach dobroczynności, szpitalnictwa i opieki nad ubogimi, tak dalece, że obecnie zaprowadzanie po miastach pomocy lekarskiej należy nie do zarządu miejskiego, ale do rządu gubernialnego. Obecne ustawodawstwo wkłada na zarządy miejskie tylko obowiązki dostarczania odpowiedniego zasilku z kas miejskich na utrzymanie szpitali i zakładów dobroczynnych, przyczem miasta, w których do roku 1870 znajdowały się szpitale, są obowiązane do udzielania zasilku w takiej samej wysokości, w jakiej do tego czasu z kasy miejskiej był udzielany. Wobec takiego stanu rzeczy, nie można się dziwić, że miasta niechętnie i tylko na skutek wyraźnego nacisku z góry powiększają zasiłki z kas miejskich na rzecz szpitali i zakładów dobroczynnych.

W r. 1894 wprowadzono w Warszawie tak zw. podatek szpitalny, ściągany z ludności pracującej, to jest robotników, wyrobników i osób, znajdujących się w służbie prywatnej, przyczem osoby, pociągane do opłaty tego podatku, mają prawo do bezpłatnego leczenia w szpitalach miejskich. Pomimo wyraźnego przepisu prawa (Najwyżej zatwierdzonej uchwały Rady Państwa z d. 3 lipca roku 1894), szpitale warszawskie dla braku miejsca zmuszone są ciągle odmawiać przyjęcia chorych, którym obowiązujące przepisy zapewniają bezpłatną pomoc lekarską w razie choroby. Anormalność takiego stanu rzeczy jest oczywistą, i Rada miejska dobroczynności publicznej powołała komisję specjalną pod przewodnictwem prof. Kosińskiego, poruczając jej zbadanie stanu szpitalnictwa warszawskiego i obmyślenie sposobu powiększenia dochodów szpitali lub wyszukanie nowych źródeł dochodu.

Komisja doszła do przekonania, że niezbędnem jest powiększenie ilości łóżek szpitalnych przynajmniej o 600, tak żeby w szpitalach warszawskich było 3 tys. łóżek etatowych, a zwiększenie takie przez rozszerzenie istniejących szpitali i pobudowanie nowych pawilonów kosztowałoby jednorazowo przeszło 1,300 tys. rb. Równocześnie także zwiększyłyby się wydatki stałe na utrzymanie szpitali.

Na pokrycie kosztów jednorazowych komisja projektuje zaciągnięcie pożyczki od skarbu państwa, lub w razie odmowy rządu, z t. zw. kapitałów szpitalnych, które wynoszą przeszło 2 milj. rb. W razie, gdyby zaciągnięcie pożyczki okazało się niemożliwem, pozostaje jeszcze sprzedaż dzisiejszego gmachu szpitala św. Rocha i należącego doń folwarku Rakowiec, za który magistrat ofiaruje już półtora miljona rubli, ale którego wartość jest znacznie większa.

Trudność natomiast zachodzi co do obmyślenia środków na utrzymanie szpitali, o ile w myśl projektu komisji mają być rozszerzone, a liczba łóżek zwiększona. Obecnie szpitale mają dochodu przeszło 400 tys. rb., koszt zaś ich utrzymania po powiększeniu wynosiłyby ogółem przeszło 900 tys. rb., czyli, przy zestawieniu dochodów z rozchodami, oka-

zaibę się poważny niedobór pół miliona rubli.

Za jedyny sposób pokrycia tego niedoboru komisja uznaje nałożenie podatku szpitalnego na wszystkich mieszkańców, gdyż w sprawie dobroczynności publicznej, szpitalnej i sanitarnej zainteresowani są wszyscy mieszkańcy miasta bez różnicy zawodu, stanu i zamożności.

Wypływa ząd wniosek, że ciż mieszkańcy powinni być dopuszczeni do udziału w zarządzie sprawami dobroczynności publicznej i szpitalnictwa miejskiego na tych samych zasadach, jak w Cesarstwie, to jest przez rozciągnięcie na Królestwo samorządu miejskiego na podstawie ogólnej ustawy 1892 r.

Warszawa, licząca przeszło 700 tys. mieszkańców, nie posiada dotychczas stacji mikroskopijnej do badania mięsa, a rzeźnie miejskie oraz targi bydła rogatego i trzody chlewnej nie odpowiadają najskromniejszym nawet wymaganiom sanitarnym. Załatwienie tej ważnej dla miasta kwestji nie da się przeprowadzić przy obecnej, przestarzałej organizacji zarządu miejskiego, który jest w gruncie rzeczy tylko maszyna, przeznaczona do ściągania podatków miejskich.

Na ostatnim posiedzeniu kijowskiego Towarzystwa rolniczego postanowiono wystąpić do rządu z wnioskiem o zniesienie taryf kolejowych dla przewozu bydła i wprowadzenie udogodnień przewozowych na kolejach, a także o ograniczenie prawa zarządów miejskich nakładania opłat na mięso. Sprawa ta dla Warszawy również ważna, wiadomo bowiem, że handel wołami i wogóle dostawa mięsa na potrzeby ludności miejskiej znajduje się dziś w ręku syndykatu handlarzy bydłem w Brześciu i Kowlu, a magistrat warszawski nie dotychczas nie zrobił w kwestji zapewnienia ludności miejskiej tańszego i lepszego mięsa.

Warszawski kantor Banku państwa ogłosił świeżo nowe przepisy o przyjmowaniu przez kasy oszczędnościowe wkładów warunkowych, jako kaucje. Dotychczas bowiem kaucja musiała być składana w instytucji, z którą przedsiębiorca zawarł umowę, a odbiór jej pociągał za sobą szereg uciążliwych formalności. Obecnie zaś kaucje składać będzie można w kasie oszczędnościowej Banku państwa za złożeniem dowodu, że obie strony wybrały kasę, jako miejsce przechowywania kaucji, która następnie może być podniesiona za poświadczeniem zainteresowanej instytucji. Nowe przepisy zostały przyjęte przez zainteresowanych z uznaniem.

Z polecenia ministra skarbu odroczone lustracje dochodów od nieruchomości warszawskich do roku przyszłego, przy czem nastąpić ma zmiana w systemie jej wykonywania. Odbywać się ona będzie z udziałem inspektorów podatkowych i deputatów miejskich, wybranych przez inspektorów, a zatwierdzonych przez Izbę skarbową z pośród obywateli i kupców właściwego rewiru. Udział obywateli i inspektorów podatkowych w lustracji zapewni większą bezstronność czynnościom przyszłej komisji.

B.

WARSZAWA, 6 kwietnia.

[Obrady. Stowarzyszenie spożywcze kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Pracownicy handlowi. Towarzystwo muzyczne. Konkurs śpiewaczy „Czerwona toga” i artyści „Burg-theatru” w teatrze Letnim. Trupa francuska].

+ Marzec w Warszawie jest miesiącem zebrań ogólnych, na których zarządy coraz liczniejszych towarzystw i korporacji stają przed swymi mandatariuszami z rocznym obrachunkiem sumienia, który nie zawsze jednak prowadzi do rozgrzeszenia.

Jest to poniekąd wina naszego niewyrobia społecznego, które sprawia, że często, zbyt często nawet, na barkach kilku zaledwie jednostek, pracowitszych i doświadczeńszych, spoczywa cały ciężar obowiązków, podczas gdy stowarzyszeni nie mają wyrobionego sądu i — wprawy. Ząd zboczenia z dróg prostych, różne niedopatrzienia i braki.

Najgorzej, kiedy te ostatnie przybierają na się postać deficytu, bo oprócz tego, że uwłacza on zawsze dobrej opinji i nadwiera i zmniejsza kredyt moralny danej instytucji, na co długo i rzetelnie w naszych stosunkach i warunkach pracować potrzeba — tamuje zarazem dalszy rozwój stowarzyszenia, ze szkoda niewatpliwa wszystkich stowarzyszonych.

Taki właśnie deficyt wyjawilo w swoim rocznym rachunku sumienia stowarzyszenie spożywcze kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, przyznając się, że w obydwu jego sklepach: warszawskim i sosnowieckim zdefraudowano różnych towarów na sumę 7,800 rb., poważną dla takiej instytucji. To też 107 członków, dowiedziawszy się o tem na zebraniu ogólnem ze słusznem oburzeniem, powzięło projekt ujęcia służby wewnętrznej sklepów, która tych defraudacyj dopuściła się, w karby kompetentnego kierownictwa handlowego, zainteresowanego udziałem w zyskach, ku wprowadzeniu czego ma być zwołane jeszcze jedno zebranie ogólne nadzwyczajne. Tak zawsze «mądry bywa polak po szkodzie»...

Inny znówu robak zaczyna toczyć nasze stowarzyszenie pracowników handlowych i przemysłowych. Jest nim udaremniające wszelką szerszą akcję społeczną — warcholstwo, które upodobawszy sobie szczególnie głumne zebrań ogólnych tej bardzo licznej korporacji, nżywa ich za pole popisów dla swojej destrukcyjnej i obstrukcyjnej roboty, kierowanej przez jednostkę, poszukującą w tym zakresie sławy...

Na ostatnim zebraniu stowarzyszenia handlowców, którzy w liczbie 500 z górą stawili się na obrady nad ważnemi, doniosłemi sprawami — wkrađł się taki chaos, hałas i pogwałcenie wszelkiego parlamentaryzmu w rozprawach, że mało brakowało do puszczenia w ruch po głowach obradujących pulpitu, za którym zaimprowizował sobie katedrę oratorską przewodny tego i wielu innych skandali posiedzeniowych. Przewodniczący, po daremnych wyteżeniach głosu swego oraz dźwięków dzwonka przydyjalnego, uciec się musiał do dwukrotnego przerwania toku obrad i wreszcie zarządzenia wykluczenia z posiedzenia przywódcy tej obstrukcji parlamentarnej na małą skalę.

To dopiero poskutkowało i stowarzyszeni handlowcy mogli spokojniej obradować nad wieloma wnioskami, że wymienimy tu główne uchwalone, jak: ogłoszenie konkursu architektonicznego na budowę własnego domu, z nagrodami w sumie

1,000 rb., utworzenie funduszu imienia ś. p. mecenasa Henryka Krajewskiego na utrzymanie jednego zniezdolnialego handlowca w przytulku przyszłym stowarzyszenia, utworzenie funduszu na założenie szkoły i warsztatów przy Towarzystwie, ogłoszenie konkursu w «Gońcu Handlowym» z dziedziny nauk specjalnych handlowych, utworzenie sekcji odczytów przy Towarzystwie, dalsze popieranie sprawy święcenia niedzieli oraz zaprojektowane utworzenie nowej sekcji handlowców przy oddziale popierania przemysłu i handlu.

Wszystkie te uchwały świadczą, że ludzie myślących, czynnych i pełnych inicjatywy nie brak stowarzyszeniu handlowców, byle potrafili oni oczyścić swoją stajnię Augiaszową z żywiołów, mącących równowagę i paraliżujących gadatliwość próżną i gnuśną, gwoli oratorskim popisom, czynny w najżywoźniejszych ich przejawach.

Odnowione przez wybory kadry zarządu korporacji tej bardzo licznej sfery pracowników wielkomięjskich, pozyskały nowe siły, co powinno też ożywczo wpłynąć na owocną i celową pracę w naturze samego stowarzyszenia wskazana. Przewodnictwo jako prezes objął p. Władysław Suchodolski, wice-prezesem zaś został p. Stefan Beni.

W powodzi obrad naszych towarzystw, których zebrań ogólnych zakończyły marzec a rozpoczęły kwiecień, oprócz dwóch najcharakterystyczniejszych, powyżej omówionych, należy jeszcze wspomnieć o zgromadzeniu członków Towarzystwa muzycznego. Dowiedzieli się oni z ust prezesa p. J. A. Święckiego, że rokowania z zarządem Filharmonji warszawskiej o pozyskanie sali na koncerty Towarzystwa muzycznego nie doprowadziły dotąd do żadnego pozytywnego rezultatu, ale nie odbierają jeszcze nadziei, że i Tow. muzyczne w nowym wspaniałym gmachu, dźwiękom poświęconym, pozyska także przytułek dla swej działalności koncertowej.

Na temże zebraniu, na wniosek komisji rewizyjnej Towarzystwa, wyłoniła się myśl zorganizowania specjalnego koncertu benefisowego dla dyrektora Zygmunta Noskowskiego, w uznaniu jego 20-letniej działalności dyrektorskiej, rezultat bowiem koncertu, urządzanego w d. 12 marca na ten cel, postanowiono uważać za zaliczkę przyszłego koncertu.

Chóry Tow. muzycznego przedewszystkiem, ale niewatpliwie i «Lutnia» stały się bodźcem do spopularyzowania w Warszawie śpiewu chóralnego. To też szczerpionka ta przyjęła się wdzięcznie i doskonale w łonie wielu korporacji, nie mających ze śpiewem nic wspólnego, ale traktujących go, jako najmilszy dodatek do wspólnego koleżeńkiego obcowania i wypoczynku klubowego, zacieśniający węzły bratnie, umilający wolne chwile świątecznych lub wieczornych wieczorów.

Potworzyły się więc kółka śpiewacze w wielu korporacjach naszych: u wioślarzy, cyklistów, łyżwiarzy i handlowców, w Towarzystwie artystycznem i nawet u towarzyszy sztuki drukarskiej i kolejarzy.

Pragnąc skonsolidować te poszczególne głosy korporacyjne i śpiewakom-klubowcom a stowarzyszonym dodać nowej zachęty do uprawiania śpiewu chóralnego, «Lutnia», ich macierz i patronka, urządziła dla chórów amatorskich

konkurs, zupełnie udany i nader sympatycznie przez krytykę fachową przyjęty. Więc na konkursie tym poszczególni kierownicy śpiewu zaprodukowali: p. Mikulski swoich handlowców, Kulesza—pracowników kolei Wiedeńskiej, Kono-pasek—połączone chóry Towarzystw cyklistów, łyżwiarzy i artystów-malarzy, wreszcie p. Wawrzynowicz drukarzy. Palmę pierwszeństwa na tym dziesięcym konkursie pieśniarskim zdobyli połączeni cykliści, łyżwiarze i artyści, drugie odznaczenie przyznano kolejowcom, trzecie—drukarzom, rozporządzającym najpiękniejszymi głosami, ostatnie zaś handlowcom.

A dodać trzeba, że śpiew w naszych stowarzyszeniach sportowych odgrywa rolę nie tylko platoniczną czynnika artystycznego. Budzi on i skupia dokoła siebie także życie towarzyskie, trudne do wdrożenia wśród bardzo pomieszanych nieraz żywiołów, z jakich składają się te korporacje.

Więc «Koło śpiewacze» cyklistów święciło już niejedną miłą wieczór, rant, czy zebranie, zorganizowane dzięki jego inicjatywie na Dynasach, a teraz także «Koło łyżwiarzy» stało się pobudką do poruszenia dotąd zupełnie prawie zaniedbanej tam strony towarzyskiej życia klubowego, ku czemu poczyniono już odpowiednie kroki, oddając szereg dobrych projektów co do ożywienia klubu w Dolinie Szwajcarskiej w ręce kilku członków dobrej woli i energicznej inicjatywy, od której już obecnie zależy dobre pomysły przyoblec w czyny udane.

Zwolennicy wszelkiej sztuki importowanej mieli tu w niedzielę palmową nie-lada sposobność do zainicjowania ponownie swoich gustów do wszystkiego, co traci przywozem zagranicznym.

O ile bowiem często otrzymujemy tu taki towar różnej artystycznej wartości na estrady koncertowe i w operze, o tyle sceny naszych teatrów rzadziej są uszczęśliwiane przez «gastspiele» będące dotąd przywilejem teatru «Thalia» w Łodzi. Tym razem przejazdem przez Warszawę rozbiła swoje namioty podróże na scenie teatru Letniego, poślednia naogół trupa niemiecka, pragnąca uchodzić za trupę «Burg-theatru», z którego troje tylko artystów zaciągnęło się w jej szeregi. Są to: bohaterka dużego talentu Lotta Witt, artysta pewnej lżejszej miary Max Devrient, i aktor mniejszymi władając środkami scenicznymi, Reimers. A lubo, jak «jedna jaskółka nie stanowi wiosny», tak troje artystów «Burgu» nie może stanowić, ani dać pojęcia o poziomie artystycznym jego dramatu w otoczeniu komparsów — niemniej przecież, władając doskonale pamięciowo swymi rolami, bardzo składnie zagrali tu ci wiedeńscy nieznani u nas «Czerwona toż» modnego zagranicą Brioux, w której wprowadzić nie było ani jednego francuskiego typu, ale postacie bohaterów dramatu wyszły plastycznie, dzięki właśnie odznaczającym się Lotcie Witt, Devrient'owi i Reimers'owi.

Ten niemiecki wieczór teatralny powinien był nauczyć reżyserję naszego dramatu, że z siłami i środkami, jakimi on rozporządza, każda nowość repertuarowa prawdziwa liczyć może zawsze na powodzenie u warszawian, byle przygotowana była należycie i zgodna z wymaganiem i prądami chwili. Ten sam

wieczór zaś dał o tyle gorzkie doświadczenie naszym przekupniom biletów teatralnych, tej pladze kasowej teatrów wielkomiejskich, że zagalopowali się nie-co tym razem w ocenie gustów «swoich pappenheimerów»—klientów, ponieważ u wejścia do teatru można było nabyć od tychże przekupniów, którzy wykupili bilety do krzeseł po 7 rb.—za 4 rb., a do łóż po 2 rb., gdy w ciągu pierwszego aktu «Togi» nie znalazły one wszystkie nabywców.

Podobną do wiedeńczyków zapowiadają nam wizytę poświęconą paryżanie, stanowiący trupę wędrowną, zebrana z trzech teatrów. Co do nich, niewiele jednak rokuja sobie wrażeń podnioslejszych nasi gallomani, w zapowiedzianym repertuarze znajdując obok «Cyrana de Bergerac»... «Damę od Maksyma!»...

Qui vivra—verra...

Witimir.

+ „Słowo“ zwraca uwagę, że liczba członków warszawskiego Tow. dobroczynności, jak na miasto o 700 tys. ludności, jest zmała. Liczy ono zaledwie 1,012 członków, a musi utrzymywać 765 starców i kalek, 538 sierot w ochronkach, 564 osób w salach zajęć i tysiące niemowląt w żłobkach. Sprawozdawca „Słowa“ dodaje, że pod opiekę dobroczynności może być zmuszony uciec się niejedną z tych, co „życie rozpoczęli w szczęściu i dostatku“.

+ Projekt nowego gmachu opery w Warszawie jest na drodze ku urzeczywistnieniu. Wł. ks. Lubomirski zaproponował dyrekcji teatrów sprzedaż swych placów po szpitalu Dzieciątka Jezus, za sumę 350 tys. rb. Dyrekcja propozycję przyjęła i wniosła do ministerstwa spraw wewnętrznych projekt zbudowania na tych placach nowego gmachu na 2,500 osób, do obecnego zaś teatru Wielkiego przeniesionoby dramat i komedję.

+ Łódź. „Prawit. Wiestn.“ w feljetonie o życiu łódzkim pisze, że Łódź pod względem zaludnienia (przeszło 350 tys.) większa jest od Kijowa i Charkowa, razem wziętych, a według ostatniego spisu mniejsza jest tylko od 4 miast w państwie: Petersburga, Moskwy, Warszawy i Odesy. Feljeton wylicza dalej, że Łódź posiada: 300 fabryk, 22 towarzystwa akcyjne własne i składy 27 towarzystw z innych miast, 15 towarzystw wzajemnej pomocy, 2 banki własne, oddział Banku państwa, 3 filje banków prywatnych, 3 towarzystwa cyklistów, 2 śpiewackie, 1 muzyczne, 1 strzeleckie, klub, giełdę, 4 szkoły średnie, 1 szkołę IV-klasową miejską, 24 elementarne chrześcijańskie i 6 żydowskich; 54 szkół prywatnych, 2 gazety niemieckie, 3 polskie, 1 rosyjska, dwa stałe teatry i t. p. O ludności prawosławnej w Łodzi „Praw. Wiestn.“ pisze, że ta „potrosze się zwiększała, na prawosławie zaczęły przechodzić setki czechów łódzkich, a w r. 1895 ilość parafian prawosławnych dosięgła 2,590. Prócz tego, w miarę powiększania się ludności, zaczęła się zwiększać w sposób naturalny ilość ubogich sierot, pochodzących zwłaszcza z małżeństw mieszanych strażników i dymisjonowanych szeregowców z polkami i Niemkami. Każdy rosjanin, który przebył w tutejszym kraju lat kilka, zna dobrze położenie tych nieszczęśliwych oberwańców, którzy niekiedy po śmierci ojców oduczają się żegnać po prawosławnemu i mówić po rosyjsku, a matki ich najczęściej przyprowadzają ich do naszych duchownych, mówiąc: „bierzcie i róbcie z nimi, co chcecie, my same nie mamy co jeść“. W ten sposób dojrzała w Łodzi w r. 1895—96 potrzeba drugiej cerkwi i osobnej ochrony przy cerkwi dla sierot“.

+ Korespondent warszawski „Now. Wrem.“ zwraca uwagę na zbyt niską pla-

cę zarobkową w Królestwie i zwiększone w r. b. wychodźstwo włościan polskich do Prus. Zdaniem korespondenta robotników polskich należałoby skierowywać na południe Rosji, gdzie brakuje rąk roboczych. Zarazem należałoby popierać przesiedlenie włościan polskich do Syberji, na warunkach, jakie rząd ustanowił dla włościan rosyjskich w r. 1894. Ks. Imeretyński wyjechał rozciągnięcie tych warunków na Królestwo. Tej wiosny, za zezwoleniem władz, wyruszą ztąd do Syberji po raz pierwszy wysłańcy włościan dla wyszukania gruntów.

PRZEGLĄD PRASY.

— Zaznaczoną w reskrypcie Najwyższemu do ministra oświaty konieczność «niezwłocznego przystąpienia do radykalnej rewizji i poprawienia» *teraźniejszego ustroju szkolnego*, omawia p. Ozigow w «Piet. Wiedom.», wskazując na braki dotychczasowego szkolnictwa.

„Nasz ustrój szkolny—pisze autor—cierpi oddawna na braki zasadnicze. Oświata elementarna rozpowszechnia się powoli i lud pobiera naukę w dawkach bardzo małych. Stoimy bardzo daleko od systemu nietylko kształcenia obowiązkowego, ale nawet powszechnego. Szkoła średnia jest martwa. Stawszy się za hr. D. A. Tołstoja narzędziem walki politycznej, posiadłszy charakter suchej kancelarii formalistycznej, z której mieli wychodzić wychowawcy lojalni w znaczeniu ściśle policyjnym, nie uznając wymagań rozumnej pedagogiki, życia i wzrostu państwowego, odsunawszy się od rodziny i społeczeństwa, wzbudziwszy ku sobie najgłębsze antypatie, zbankrutowawszy we wszystkich kierunkach, nie wychowując i nie kształcąc — szkoła ta w pewnej części jest winna brakom również naszego wykształcenia wyższego“.

O uniwersytetach autor również surowo się odzywa, widząc źródło złego w t. zw. nowej ustawie uniwersyteckiej.

„Uniwersytety utraciły związek z nauką, gdyż programom ich nadano granice urzędnicze i urzędniczy kierunek; utraciły związek ze studentami, gdyż ci zostali uznani za osoby obce dla wszechniczy; utraciły związek ze społeczeństwem, bo społeczeństwo spostrzegło, że światło wiedzy i nauki zamknięto się w poświęconych pracy naukowej świątyniach. Od lat dwudziestu uniwersytety przestały być szkołami twórczości naukowej: nietylko okazały słabą wytwórczość nowych sił naukowych, ale nawet pozbyły się tych, które odziedziczyły z czasów dawniejszych. Życie wewnętrzne uniwersytetów pełne było niepokojów. Regularnie, jakby na zasadzie jakiegoś prawa, ściśle na-przód zakreślonego, życie akademickie burzyło się wskutek wybuchów periodycznych. Setki młodych i najbardziej utalentowanych ludzi skazane były na niemożność dalszego pobierania nauk“.

Wreszcie działalność samego ministerstwa oświaty została przez autora scharakteryzowana w kilku ujemnych rysach. Ministerstwo, według słów p. O., nie umiało dobierać sobie wybitnych pracowników, a

„Formalizm ministerstwa stał się przysłowiowym i poglądy społeczeństwa na jego działalność były zawsze więcej niż pesymistyczne“.

Obecnie jednak reskrypt Najwyższy wzbudza w autorze głęboką

wiarę, że wszystkie dotychczasowe braki usunięte zostaną, i że od niego rozpocznie się nowa era w dziejach wychowania publicznego. Inne pisma petersburskie również omawiają treść reskryptu Najwyższego, zaznaczając, że jen.-adj. Wannowski, jako pracownik doświadczony i zawsze w działalności swojej dający wzór poświęcenia i niewzruszonej stałości w dążeniu do celu, zdola godnie spełnić powierzone mu zadanie.

W „Pietierb. Wied.” znajdujemy też kilka uwag specjalnych o ustroju życia studenckiego. Autorowie tych uwag oświadczają się za nadaniem studentom praw korporacyjnych, wzorowanych nie na stowarzyszeniach niemieckich, ale raczej na skandynawskich i fińskich, gdzie młodzieży przysługuje prawo zespalać się pod przewodnictwem profesorów. Nadto jeden z autorów mówi o konieczności lepszego uposażenia osób, wykładających w uniwersytetach, gdyż teraz niektórzy asystenci pobierają po 500 rb. rocznie.

— „Charkowskie Gub. Wied.” zamieściły mowę, wygłoszoną 18 marca r. b. w seminarjum duchownym przez arcybiskupa charkowskiego, Ambrozego. W mowie tej arcybiskup wspominał o „wielu tysiącach ludzi wykształconych”, którzy, będąc z imienia tylko chrześcijanami, w istocie są najniebezpieczniejszymi wrogami Kościoła. Wśród nich w Rosji pierwsze miejsce zajmuje Leon hr. Tołstoj ze swoją nauką o „niesprzeciwianiu się złemu”. Arcybiskup mówił, że, podług Tołstoja, jeżeli chrześcijanin

„dowiaduje się o znowach, o zrabowaniu ludzi zamożnych, niech temu nie przeszkadza, gdyż to jest sprawiedliwe powstanie przeciwko kapitalistom, odbierającym i przywłaszczającym sobie mienie ubogich, do którego mają oni także prawo, co i bogaci (socjalizm). Jeżeli mu zabierają żonę lub demoralizują dzieci złem wychowaniem, albo w obecności rodziny urągają świętościom lub bluźnią, to również nie powinien temu przeszkadzać, gdyż każdy ma prawo wypowiadać własne przekonania i podług nich działać (liberalizm, wolność sumienia). Jeżeli wobec niego młodzież się burzy i czyni wybryki, również nie powinien im przeszkadzać, albowiem młodym pokoleniom właściwy jest ruch naprzód w naukach i w urzędowaniu porządku życia społecznego (postęp).

Arcybiskup dalej zwraca uwagę, że obecnie wyznawcy nauki Tołstoja

„istnieją na wszystkich stopniach drabiny państwowej i społecznej z góry do dołu. Istnieją oni w wyższych sferach, co widoczne jest z milczących względów, z których dziś korzystają wrogowie Kościoła i istotnego dobra naszej ojczyzny. Widać to i z tajnego opiekowania się rokosznikami i różnego rodzaju sekciarzami, z pomocą których mają nadzieję zaszkodzenia Kościołowi prawosławnemu, tak nienawistnemu dla liberałów i materialistów“.

W liczbie zwolenników Tołstoja arcybiskup wymienił: ks. Chilkowa,

Bodjanskiego, Czertkowa, Abrikosowa, Tregubowa, znanych w literaturze, i dodał, że inni potajemnie popierają Tołstoja wśród ludu.

RESKRYPT NAJWYŻSZY

do członka Rady państwa jen.-adj., generała piechoty Wannowskiego.

„Piotrze Siemionowicz! Prawidłowy ustrój oświaty publicznej stanowił zawsze jedną z głównych trosk Monarchów rosyjskich, którzy stale, choć stopniowo, dążyli do jego udoskonalenia odpowiednio do głównych zasad życia rosyjskiego i do wymagań czasu. Doświadczenie jednak z lat ostatnich uwydatniło tak istotne braki w naszym ustroju szkolnym, że Ja uznaję za rzecz odpowiednią niezwłocznie przystąpić do radykalnej jego rewizji i poprawy.

„Wysoce ceniąc pańskie doświadczenie państwowe i umysł oświecony, wybrałem pana na pomocnika Swego w sprawie odnowienia i urzędu szkoły rosyjskiej, i powierzając panu szczególnie ważne stanowisko ministra oświaty, jestem mocno przekonany, że pan stale i niewzruszenie będzie dążył do oznaczonego przeze Mnie celu i sprawie wychowania młodzieży rosyjskiej poświęcisz wzbogacony doświadczeniem rozum i serdeczną opiekę.

„Oby Bóg błogosławił pracom Naszym, aby pomogli Nam w tej pracy rodzice i rodziny, którzy przedewszystkiem obowiązani są dbać o dzieci swoje; wtedy szybko nastąpi czas, gdy Ja i za Mną naród cały będziemy z dumą i pociechą widzieli w pokoleniu młodem mocną i niezawodną nadzieję ojczyzny i jej pewne oparcie w przyszłości“.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:

„Szczerze szanujący pana

MIKOŁAJ“.

„Carskie Sioło, d. 25 marca 1901 roku“.

NOMINACJA JEN. WANNOWSKIEGO.

Prasa rosyjska szeroko omawia nominację na ministra oświaty jen. Wannowskiego przy jednoczesnem ogłoszeniu Najwyższego reskryptu na jego imię i wskazaniu konieczności reform. Nowy minister, Piotr Siemionowicz Wannowski, liczy 80 rok życia i pochodzi ze szlachty z gub. mińskiej. Po ukończeniu pierwszego korpusu kadetów w Moskwie, rozpoczął służbę wojskową i w roku 1853 brał udział w wojnie tureckiej, gdzie odznaczył się przy obleżeniu Sylistrii. W cztery lata później został mianowany naczelnikiem szkoły oficerów, a potem dyrektorem Pawłowskiego korpusu kadetów, który przy nim był przekształcony na szkołę wojskową. W owym czasie ministerstwo oświaty obrało dla cywilnych szkół średnich system wychowania klasycznego. Natomiast jen. Wannowski, zaproszony na członka komitetu, reorganizującego szkoły wojskowe, był stronnikiem wykształcenia realnego i w tym duchu wpływał na reformę. W r. 1868 jen. Wannowski wszedł do głównego zarządu wojskowych zakładów naukowych, a następnie był dowódcą wojsk w okręgu kijowskim i brał udział w woj-

nie tureckiej jako dowódca 12 korpusu armji. Od r. 1881 do 1898 jen. Wannowski był ministrem wojny i wprowadził w życie ważne zmiany zarówno w armji, jako też i w szkołach wojskowych: gimnazja wojskowe były przekształcone na korpusy kadetów, medyczno-chirurgiczna Akademia—na Akademię wojskowo-lekarską, otwarto kursy języków wschodnich dla oficerów, zwrócono uwagę na fizyczne wychowanie młodzieży. W r. 1898 jen. Wannowski został mianowany członkiem Rady państwa i w roku następnym otrzymał rozkaz zbadania przyczyn i okoliczności ówczesnych zaburzeń studenckich. W obecnym czasie jen. Wannowski jest prezesem honorowym wojskowej Akademii lekarskiej, oraz członkiem honorowym Akademii nauk i trzech Akademii specjalnych: jeneralnego sztabu, artylerji i inżynierów wojskowych.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

Urzędowe.

× Członek Rady państwa, generał-adjutant, zaliczony do sztabu jeneralnego, generał piechoty Wannowski, został mianowany ministrem oświaty, z pozostawieniem go w godności generał-adjutanta, członka Rady państwa i w sztabie jeneralnym.

× Członek Rady państwa, generał-adjutant, zaliczony do kawalerji gwardji i do wojska dońskiego, generał kawalerji Czertkow, został mianowany generał-gubernatorem warszawskim i dowodzącym wojskami w warszawskim okręgu wojskowym, z pozostawieniem go na stanowisku członka Rady państwa, w godności generał-adjutanta, w kawalerji gwardji i w wojsku dońskim.

× Naczelnik sztabu w warszawskim okręgu wojskowym, jen.-lejtant Puzyrewski, został mianowany generałem piechoty oraz pomocnikiem dowódcy wojsk tegoż okręgu.

× Ukazem Najwyższym zatwierdzono pod bezpośrednim protektoratem Jego Cesarskiej Mości komitet opieki nad *malarstwem religijnem* rosyjskiem.

× Minister skarbu w okólniku do prezesów gubernialnych i miejskich komitetów trzeźwości poruszył sprawę *członków popierających*, którzy w komitetach podług ustawy mają głos tylko doradczy, lecz w zakresie praktycznego urzeczywistniania zadań komitetu są głównymi działaczami, ponieważ stali członkowie komitetu, mianowani z urzędu, zwykle nie mają czasu do spełniania tych zadań. Okólnik zaleca prezesom komitetów zwracać uwagę, czy zapraszani z pośród miejscowych mieszkańców członkowie odpowiadają swemu *moralnemu powołaniu*. Zwłaszcza to stosować się ma do okręgów z ludnością różnorodną pod względem plemiennym i religijnym.

× Główny zarząd prasy zezwolił redaktorowi wychodzącego w Łodzi dzien-

nika «Łódzinski Listok», p. Sommerowi, na wydawanie tego pisma dwa razy na tydzień i na zmniejszenie prenumeraty do 5 rb. rocznie. Termin rozpoczęcia wydawnictwa «Łódzinskoje Biuro Anonsow» został przedłużony. Zezwolono na wydawanie w Warszawie tygodnika w językach rosyjskim i polskim, p. t. «Warszawskij Kwartirnyj Sprawocznij Listok». Nadto udzielono pozwoleń na wydawanie pism: «Mogilewskij Listok Objawlenij» i «Homelskij Sprawocznij Listok».

Ogólne.

× Według doniesienia «Ros.» — powzięto zamiar wszystkie bez wyjątku średnie i wyższe zakłady naukowe, dziś zawiadywane przez różne ministerstwa, oddać pod wyłączny zarząd ministerstwa oświaty.

× Ponieważ stanowiska lekarzy powiatowych i miejskich nieraz pozostawały nieobsadzone przez czas dłuższy z powodu braku w ministerstwie wiadomości o kandydatach, pragnących zająć te stanowiska, polecono o każdym wypadku zamianowania, zwolnienia lub śmierci urzędników lekarskich i aptekarskich, oraz akuserek, nadsyłać niezwłocznie zawiadomienie do departamentu lekarskiego, z wyszczególnieniem, czy na wakans jest kandydat miejscowy, czy też stanowisko ma być obsadzone z pośród kandydatów, jakimi rozporządzać będzie departament lekarski.

× Ministerstwo skarbu — według doniesienia «Now.» — wniosło do Rady państwa wniosek o zreformowanie podatku od nieruchomości miejskich w Królestwie Polskim.

× Nowa ustawa stemplowa wywołała już mnóstwo nieporozumień z powodu niedostatecznego obeznania publiczności z nowymi przepisami; liczne nieporozumienia przewidywane są przy zamierzonych rewizji ksiąg w instytucjach prywatnych przez osobnych rewizorów stemplowych. Przewidując to — jak donoszą «Nowosti» — ministerstwo skarbu w budżecie na rok 1901 podniosło o 50 proc. dochody z kar za naruszenie ustawy stemplowej.

× Według doniesienia «Russk. Wied.», przygotowuje się projekt nowych obowiązujących przepisów o odczytach dla ludu. Projekt wprowadza ułatwienia co do otwierania audytorjów ludowych, pozwala na odczytywanie broszur i wygłaszanie pogadanek (z pamięci), a nadto nie zastrzega, że prelegentami mogą być tylko duchowni i pedagogowie.

× Według doniesienia «Praw. Wiestnika», komisja, mająca opracować jednolity sposób zbierania danych o urodzajach, przyszła do wniosku, że należy przede wszystkim poznać się z systemem teraźniejszym. Wobec tego obecnie nawet mowy jeszcze być nie może o projekcie nowej organizacji statystyki rolnej.

× W Petersburgu odbędzie się od d. 5 do 8 czerwca zjazd nauczycieli i nauczycielek, pracujących w szkołach dla dzieci ślepych.

× W dniu 16 marca otwarty został w Petersburgu siódmy zjazd fabrykantów i techników cementowych. Prezesem jest prof. Szulaczenko, wice - prezesem prof. Bielelubski.

× Komisja kodyfikacyjna — według doniesienia «Now.» — w zasadzie oświadczyła się za przymusowem zumykaniem alkoholików w domach zdrowia, ale poleciła komisji, walczącej z alkoholizmem, opracować szczegółowy w tym względzie projekt przepisów.

× W ciągu obecnych sesyj Rady państwa — według doniesienia «Pietierb. Wied.» — ma być rozpatrzony nowy projekt ustawy o opiece szlacheckiej.

× W r. z. ziemstwo gub. orłowskiej przedstawiło władzy wyższej wniosek, aby przedstawiciele ziemstw byli zawzwani do rozpatrzenia projektu nowej konwencji celnej między Rosją a Niemcami. Wniosek powyższy — jak donoszą pisma petersburskie — został odrzucony przez odpowiednie ministerstwa.

× Najwyżej zatwierdzoną została opinia Rady państwa o zwolnieniu nieruchomości miejskich, należących do kuratorjów trzeźwości, od opłaty podatków.

× W N-rze 26 «Sobr. Uzak.» ogłasza zatwierdzoną ustawę Towarz. akcyjnego eksploatacji wynalazków Jana Szczepanika w Rosji.

W PETERSBURGU.

× Poseł chiński. Jak donoszą «Nowosti», zarząd poselstwa chińskiego w Petersburgu objął starszy radca, z powodu ciężkiej choroby posła. Wypadki w Chinach głęboko zmartwiły posła Yang-You; otrzymał on nadto od syna z Chin wiadomość, że bank, w którym znajdowało się mienie posła, został zrabowany; stracił on przeszło połowę swego majątku. To tak go zasmuciło, że kiedy powracał z ministerstwa spraw zagranicznych, dostał groźnego ataku apoplektycznego.

× Nominacja. Docent prywatny uniwersytetu petersburskiego, doktor językoznawstwa porównawczego, rz. r. st. Jan Baudouin de Courtenay został mianowany profesorem zwyczajnym językoznawstwa porównawczego w tymże uniwersytecie. Profesor Baudouin de Courtenay jest jednym z najwybitniejszych językoznawców polskich i cieszy się wielką powagą w świecie uczonym. Poprzednio zajmował katedrę profesorską w Kazaniu, Jurjewie (Dorpacie) i Krakowie, jest członkiem Akademii krakowskiej oraz wydał szereg cennych dzieł naukowych, między innymi i z historii języka polskiego.

× Z Tow. dobroczynności. W sobotę, 24 b. m., odbyło się ogólne doroczne zgromadzenie, na które się stawiło około 70 osób. Na przewodniczącego powołano jen. Babiańskiego. Po uczczeniu przez powstanie pamięci zmarłego w r. z. prezesa, jen. lejtn. Joehera, oraz bardzo czynnego członka B. Kozakiewicza, zebranie wysłuchało protokołu komisji rewizyjnej, stwierdzającego pomysłny rozwój Towarzystwa. Ilość członków wzrosła w roku sprawozdawczym z 475 osób do 595; ogólna wartość majątku ruchomego i nieruchomego oraz kapitałów z 311,769 rubli do 385,863 rb., wreszcie ogólna suma wydatków zarządu i pozostających pod jego opieką instytucyj doszła do poważnej cyfry 170,419 rubli. Po zatwierdzeniu sprawozdania, zarząd złożył ogólnemu zebraniu raport o zapisie przez s. p. jen. Dubissa-Kraczaka nieruchomości ziemskiej w okolicach Petersburga i prosił o pozwolenie sprzedania tej ziemi wraz z willą za sumę 15 tys. rubli. Postanowiono wybrać komisję, która by tę sprawę raz jeszcze zbadała i oznaczyła cenę sprzedaży. Komisja, do której powołano pp.: prof. Rudzkiego, inż. Piątkowskiego i Muśnickiego, ma rezultaty swych

badań złożyć najbliższemu nadzwyczajnemu zebraniu członków, które odbędzie się w maju. Do tego czasu odroczone i sprawę udzielenia kuratorjum Domu pracy pożyczki na rozszerzenie pralni, zwłaszcza, że w ostatniej chwili złożono zarządowi projekt niektórych zmian w organizacji samego Domu pracy. Wybory dały następujące rezultaty: do zarządu, w miejsce ustępujących z kolei 4 członków, powołano ks. kan. Kluczewskiego i p. Niezłazdzkiego ponownie, oraz pp. senatora Garkiewicz i rz. r. st. Jastrzębskiego. Na kandydatów zaproszono pp. inż. Piątkowskiego i I. Dymśkę. Komisje rewizyjną składają nadal pp.: J. Żarnowski, dr. Strawiński i J. Kościuszko-Walużyński.

× Z „Lutni“. W czwartek, d. 5 kwietnia, w stałym lokalu „Lutni“ odbędzie się wieczór z tańcami przy dźwiękach orkiestry. We czwartki odbywają się gry i zabawy dla dam. Członkowie, którzy nie podpisali dotąd dyplomu H. Sienkiewicza na członka honorowego „Lutni“, proszeni są o położenie podpisów.

× Wieczór litewski. W sobotę, 7 kwietnia, w sali Kononowa odbędzie się wieczór litewski, na którym grono amatorów odegra dwie komedje: „Stryj przyjechał“ i „Złoty cielec“ w języku litewskim. Nadto program zapowiada piosenki ludowe litewskie, wykonane przez chór amatorski p. Pranajtisa, oraz kilka deklamacyj.

× Doktor Konstanty Gorajski, znany w szerokich kołach społeczności polskiej w Petersburgu lekarz, zmarł d. 24 marca (6 kwietnia) w Petersburgu.

× Bal „Wiosna“. W salonach Pasażu na Newskim pr. odbędzie się w d. 8 kwietnia bal „Wiosna“, urządzany staraniem rz.-katolickiego Towarzystwa dobroczynności na rzecz Domu pracy. Usprawiedliwieniem nazwy „Wiosna“ będzie tym razem nietylko pora roku, w której się bal odbywa, ale i to, że rolę gospodyń spełniać na niem będą panny. Udział swój obiecały pp.: Broniewska, Czarniecka, T. Domachowska, Elżanowska M. i Z., Glezmerówna, Hercyk, H. Jakubowska, J. Korsakówna, N. Kulakowska, A. Lewandowska, A. Piotrowska, J. Sztolermanówna, S. i J. Walawskie, Z. Wołowska. Nowy ten pomysł stanowić powinien atrakcję, dzielnie wspierającą sympatyczny cel zabawy, to też nie wątpimy, że bal „Wiosna“ przysporzy Domowi pracy sporo grosza, którego tak bardzo potrzebuje.

POLITYKA ZAGRANICZNA.

PRZEGLĄD.

[Komunikat urzędowy rosyjski w sprawie mandzurskiej i deklaracje dyplomatów. Odezwy prasy francuskiej. Pogłoski «Daily Mail». Podróże meżów stanu. Komplikacje w Mongolji. Ces. Wilhelm i opinja w Niemczech. P. Loubet w Nici i ks. Genueński w Tulonie. Dary króla Aleksandra i królowej Dragij].

Komunikat urzędowy rosyjski prestatuje błędne pogłoski pism zagranicznych, dotyczące niedoszłej do skutku konwencji rosyjsko-chińskiej. Po obszernym wykładzie znanych powszechnie dziejów gmatwaniny chińskiej i zaznaczeniu, że dyplomacja rosyjska bierze udział czynny w rokowaniach, toczących się obecnie w Pekinie, komunikat stwierdza, że «niezależnie od kwestyj stosunku ogólnego mocarstw do Chin, rząd Cesarski uznał ze swej strony za możliwe poczynić kroki w celu wprowadzenia trwałego porządku wsąsiadujących z Rosją na przestrze-

ni 8 tysięcy mil prowincjach chińskich». W tym celu—głosi dalej komunikat—pomiędzy władzami wojskowymi rosyjskimi a chińskimi gubernatorami trzech prowincyj mandzurskich zostały zawarte na piśmie układy tymczasowe (*modus vivendi*), co do miejscowego zarządu cywilnego. Następnie, po szczegółowym zbadaniu wszystkich okoliczności wybuchu i rozszerzenia się w Chinach zaburzeń powstańczych, które odbiły się tak szkodliwie na interesach ludności rosyjskich prowincyj kresowych i na budowie kolei żel. Wschodnio-Chińskiej, «rząd Cesarski opracował program odrębnego układu z Chinami, co do stopniowej ewakuacji Mandzurji i co do środków tymczasowych zabezpieczenia porządku w tym kraju i zapobieżenia powtórzeniu się zaburzeń w przyszłości». Komunikat zaznacza z zalem, że «w prasie cudzoziemskiej, w celu podburzenia opinii publicznej przeciwko Rosji, szerzono pogłoski alarmujące o zamiarach i dążnościach rządu Cesarskiego, przytaczano treść jakiegoś układu o protektoracie nad Mandzurją i gloszono świadomie kłamliwe wiadomości o przypuszczalnym układzie».

Układ, jak wiadomo, nie doszedł do skutku, ponieważ—jak opiewa dalej komunikat urzędowy—«stworzone rządowi chińskiemu poważne przeszkody, co uniemożliwiło niezwłoczne zarządzenie środków celem stopniowej ewakuacji Mandzurji». Rzeczy pozostały więc w zawieszeniu i rząd rosyjski oświadcza, iż zachowa obecny ustrój tymczasowy Mandzurji w celu ochrony porządku publicznego w pobliżu granicy, i stać będzie wiernie przy wielokrotnie ogłoszonym programie politycznym, oczekując spokojnie dalszego biegu wypadków».

To samo mniej więcej oświadczenie złożyli przedstawiciele dyplomatyczni Rosji dworom i rządowi zagranicznym. Według streszczenia «Agencji Telegraficznej» rosyjskiej, deklaracja ta opiewa, iż «ponieważ w okolicznościach obecnych układ szczególnie w kwestji mandzurskiej, zamiast być dowodem wyraźnym na uczucie przyjaznych Rosji dla Chin, mógłby wytworzyć pewne trudności dla sąsiedniego cesarstwa, przeto Rosja nie domaga się wcale od rządu chińskiego, by zawierał z nią układ tego rodzaju i zrzeka się nawet wszelkich możliwych rokowań w tej sprawie».

Wszystko to nie zmienia ani na jotę faktycznego stanu rzeczy. Liczne organy prasy francuskiej: «Temps», «Figaro», «Eclair» twierdzą jednomyślnie, że ci, którzy przeszkadzili zawarciu układu mandzurskiego, nie wygrali nic zgola, i że z układem lub bez układu Rosja szerzyć będzie

swe wpływy w kraju, gdzie kończy obecnie budowę ostatnich odnóg drogi, łączącej Europę z najdalszym Wschodem. Wszakże akcji dyplomatycznej w sprawie mandzurskiej nie można uważać za ukończoną. Nie przypisując większego znaczenia szerzonym przez «Daily Mail» pogłoskom o zamiarach wojowniczych Japonji, o naradach, toczących się pod prezydencją samego Mikada w Tokio, o nocy japońskiej, przesłanej przed kilku dniami do Petersburga,—wypada wszakże stwierdzić, że dyplomaci europejscy i azjatyccy nie próżnują w chwili obecnej, jakkolwiek ferie wielkanocne dawałyby im do tego sposobność. Dzienniki zapowiadają nawet kilka podróży znakomitszych mężów stanu. Oto p. Delcassé zamierza odwiedzić Petersburg,—i gdy jedni przypuszczają, że chodzi mu o przychylenie gabinetu petersburskiego do ustępstw w sprawach wschodnio-azjatyckich, inni twierdzą, że podróż ma celu załagodzenie pewnych nieporozumień drugorzędnych pomiędzy sprzymierzeńcami i o utrwalenie przymierza. Hr. Lamsdorff ma podobno wkrótce odwiedzić Wiedeń i Berlin, w celu bliższego poznania się z kierownikami polityki państw śródeuropejskich, zaś hr. Bülow jedzie już na kurację i spotyka się «wypadkiem», przy skrzyżowaniu się pociągów, z włoskimi mężami stanu.

Tymczasem kwestja chińska komplikuje się znova. Oto Tunfusjan i osławiony ks. Tuan ukazali się w Mongolji na czele zbrojnych hufców i zainaugurowali powstanie w tym kraju, a raczej w jego prowincjach południowych, ponieważ w Mongolji północnej patriotyzm pięściowy zwolenników ma niewielu. Ale powstać mogą przeciwnicy Tuana, czterej udzielni książęta mongolscy, pod naczelnem przewodnictwem żyjącego bóstwa z Urgi, owego Czebzdun-Damba-Hutuktu, który już w roku ubiegłym wydawał proklamacje ogniste przeciwko chińczykom.

Smutno byłoby w Europie, gdyby nie nie przemawiał i nie podróżował ces. Wilhelm, który przyczynia się znakomicie do utrzymywania uwagi ludów niemieckich w stanie nateżenia i... do poczytności pism socjalistycznych. «Vorwärts» oświadcza wręcz, że ostatnia mowa cesarska do grenadierów pułku cesarza Aleksandra, przysporzyła mu 13 tysięcy przedpłacicieli; inne zaś pisma, nie chcąc pozostać w tyle, opatrują przemówienie monarsze bardzo drastycznymi komentarzami. Okazuje się z rewelacyj prasowych, że ces. Wilhelm istotnie obawia się rewolucji i nawet oblężenia pałacu przez powstających berlińczyków. Rozkazał więc w żelaznych bramach

dzielnica zamkowego wybić otwory dla karabinów, zabronił wolnego wstępu do zamku i otoczył się strażą zaufaną. Jadącego monarchę poprzedza oddział mający czterech uzbrojonych cyklistów, zaś liczny oddział policji tajnej czuwać będzie nad publicznością, gromadzącą się dla witania monarchy i dla przysłuchania się jego orszakowi. Prasa niemiecka niedobrze wróży o usposobieniach cesarza: «Karlsruher Ztg.» twierdzi, że smutno przedstawiałby się stan rzeczy, gdyby cesarz nie zmienił swych zapatrywań. Ogólnym zdaniem prasy, mowa cesarska wzbudza w każdym patryjocie niemieckim poważne obawy co do przyszłości, zaś dzienniki bawarskie wystąpiły tak ostro, że pisma berlińskie nie odważyły się ich artykułów powtórzyć. Cieszą się tylko socjaliści, kierując wodę cesarskich przemówień na koła swego młynu, obracającego się ze wzrastającą szybkością. Cesarz umie wywoływać krytykę na różne sposoby. Oto, na przykład, zostawszy opiekunem honorowym przytułku dla sierot pod Berlinem, rozkazał on umieścić w szybich kaplicy portrety: swój i cesarzowej w strojach średniowiecznych. Cesarzowa występuje tu w postaci św. Elżbiety, ks. Turyngji, z legendowymi różami w ręku. Nie wywołało to zachwytu ani wśród katolików, ani wśród protestantów.

Ktokolwiek słuchał mowy biskupa, witającego w gmachu prefektury w Nicei prezydenta Rzeczypospolitej, ani mógł się domysleć, że we Francji wre wojna państwa z kościołem. Biskup mówił o tem, jak prezydent nawoływał młodzież do przejęcia się zasadami sprawiedliwości, wolności i względności, i o tem, że duchowieństwo rządzi się temi zasadami i stojąc na straży Chrześcijaństwa, dąży do nierozrwalnej łączności narodu z ojczyzną. Odpowiedział na to prezydent, że spodziewa się po klerze pomocy dla rządu w krzewieniu tolerancji i zgody powszechnej, i pragnie, by całe duchowieństwo zrozumiało wyrazy biskupa. Wszystko potem odbyło się według programu przyjęć, uczt, toastów, przedstawień galowych w teatrach, iluminacyj i wiwatów. Liczne tłumy witały entuzjastycznie prezydenta, wołając: «vive la République! vive Loubet!» Jednocześnie do Tulonu zawitała eskadra włoska, i na ziemię francuską wstąpił ks. Genuński, powitany przez admirała Beaumont, marynarzy i wojsko francuskie. Stosunki pomiędzy francuzami a włoskami przybrały odrazu charakter bardzo przyjazny, może dlatego, że nikogo więcej nie było. Eskadra rosyjska otrzymała rozkaz opuszczenia Tulonu, wkrótce jednak ukazała się w Villefranche, gdzie

p. Loubet przyjął adm. Birilewa ze switą, na uczcie zaś wniósł toast na cześć Jego Cesarskiej Mości.

Serbja otrzymała nową konstytucję — trzecią czy czwartą już od wstąpienia na tron króla Aleksandra. Uciecha z tego powodu w Belgradzie i w całym kraju ogromna. Parlament składać się będzie z Izby niższej (135 posłów) i z Senatu, w którym obok metropolity i biskupa prawosławnego Niszu, zasiądzie trzydziestu senatorów dożywotnich, mianowanych przez koronę, i ośmnastu obieralnych na przeciąg lat sześciu. Konstytucja głosi zasady: równości wszystkich wobec prawa, wolności sumienia, prasy i zgromadzeń. Serbowie mają jeszcze inny powód do uciechy, królowa Draga bowiem, pragnąc nie pozostawać w tyle za małżonkiem, nadającym krajowi konstytucję, zamierza obdarzyć Serbję następcą czy następczynią tronu.

J. Mzura.

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

Francja. Zwrócono ogólną uwagę, że eskadra rosyjska opuściła Tulon przed rozpoczęciem uroczystości włosko-francuskich. Słychać się nawet dawały wnioski o osłabieniu sojuszu rosyjsko-francuskiego, tymczasem nadezwały wiadomości, które przecza wszelkim przypuszczeniom tego rodzaju. Eskadra rosyjska przybyła do Villafranche w celu uroczystego powitania prezydenta. Odbył się szereg uroczystości, na których manifestacyjnie podkreślono trwałość sojuszu rosyjsko-francuskiego. Sprzedano przez licytację wspaniałe gmachy klasztoru Asompejonistek w Autenil z powodu, że mniszki nie chciały płacić podatku od dochodów. Nabywcą stał się bankier włoski, który ma być osobą podstawioną przez zakonnice. Prezes ministrów Waldeck-Rousseau przychodzi do zdrowia.

Anglja. Pogłoski o niebezpiecznym stanie zdrowia margr. Salisbury nie sprawdziły się. Sędziwy prezes gabinetu wyjechał na Rivierę.

Włochy. Po spotkaniu się prezesa ministrów Zanardelli z niemieckim kanclerzem Bülowem, odbyły się festyny włosko-francuskie, związane z podróżą prezydenta Loubeta do Tulonu i powitaniem go przez eskadrę włoską. Podobno Niemcy nie są przeciwnie zbliżeniu się Włoch do Francji. Dzienniki rzymskie donoszą, jakoby król Leopold belgijski był *incognito* w Rzymie i miał posłuchanie u Papieża. Domyślają się, że przedmiotem konferencji były sprawy rodzinne.

Hiszpanja. W Barcelonie, Grenadzie i innych miastach zabroniono procesy wielkotygodniowych w obawie zaburzeń.

Danja. Nowe wybory do parlamentu dały ciężką porażkę rządowi. Większość wybranych składa się z członków lewicy radykalnej, domagającej się reform.

Bułgarja. Cały skład komitetu macedońskiego został uwięziony, gdyż miał się zajmować przygotowaniem powstania w Macedonii. Podobno rząd bułgarski zdecydował się na ostre środki pod naciskiem wielkich mocarstw, które obawiały się wznowienia osławionej kwestii wschodniej. — W Sofji zmarł nagle jeden z wybitnych mężów stanu bułgarskich, Konstanty Stoilow. Zmarły w ciągu lat kilku był prezesem gabinetu.

Serbja. Nowy gabinet składa się z większości z radykałów. Dzienniki szeroko roz-

pisują się o projekcie nowej konstytucji, która ma przynieść obywatelom serbskim wszelaką wolność. Prasa ma być zwolniona od cenzury.

Kreta. Książę Jerzy usunął ministra sprawiedliwości, który na radzie ministrów postawił wniosek obwołania Krety autonomicznym księstwem. Książę, po ostatniej swej podróży europejskiej, uznał za właściwe nie dążyć na teraz do żadnych zmian w ustroju politycznym Krety.

Ohiny. Pełnomocnicy chińscy przyjęli przedstawiony przez posłów spis mandarynów prowincjonalnych, którzy mają być ukarani za wymordowanie 242 chrześcijan — misjonarzy, kobiet i dzieci. Z liczby winnych czterech mają być skazani na śmierć i 80 na degradację i usunięcie od obowiązku.

Japonja. Wiadomo, że ostatnimi czasy prasa europejska, a zwłaszcza angielska, rozpisywała się szeroko o ewentualności wojny Japonji z Rosją. Tymczasem londyński „Times“ ogłosił świeżo następujący telegram z Tokio. W pogłoskach o przygotowaniach wojennych Japonji, jakoteż o jej żądaniach, niema ani słowa prawdy. Japonja pragnie zachowania pokoju.

Korea. Posłowie Anglii i Japonji mieli posłuchanie u cesarza koreańskiego i zażądali od niego niezwłocznego cofnięcia dymisji, udzielonej dyktatorowi cel Mac Leavy Brownowi. Rząd koreański cofnął jeszcze tego samego wieczora dymisję. Krok ten posłów rzeczonych uważają za początek wspólnej akcji obu mocarstw w sprawach chińsko-koreańskich.

PRZEWODNIK.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT FERYNDANDA HOSICKA, wydawcy „Biblioteki ilustrowanej dla młodzieży“ w Warszawie, przy ul. Senatorskiej № 496, posiada zawsze na składzie wszelkie nowości literackie we wszystkich językach. Przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma w kraju i zagranicą wychodzące. Główny skład Globusów, Tellurji i Planetarji. (727)

DOM BANKOWY PILAWITZ, WILCZYŃSKI i S-ka, Warszawa, Erywańska № 6.

KRONIKA.

Kościół i duchowieństwo.

* Papież przyjął na dłuższym posłuchaniu wielkiego mistrza zakonu maltańskiego, Ceschiego a Santa-Croce. Obiega pogłoska, że ów zakon ma być zreformowany i użyty do obrony misji w Afryce i Azji. Zakon Maltański, czyli zakon św. Jana jerozolimskiego, ma swoją kapitułę od 1834 roku w Rzymie. Jego protektorem z urzędu przy Stolicy Apostolskiej jest kardynał ks. Ledóchowski.

* W „Now. Wrem.“ ktoś pod pseudonimem „Russkij Katolik“ wystąpił przeciwko praktykowanemu w Kościele katolickim sposobom rozwodu, nazywając je przestarzałymi i dającymi powód do nadużyć. Zdaniem autora, za dobre pieniądze można u katolików wyrobić rozwód, gdyż prawo kanoniczne katolickie jest chaotycznym stakiem różnych postanowień papieżskich. Autor zaleca wprowadzenie w Rosji ślubów cywilnych dla katolików. Zarzuty autora zbija w „Rossii“ osoba kompetentna, ukryta pod literami K. St. Dawszy odprawę „Russkiemu Katolikowi“ za wyrażenia w rodzaju: „wyrobić za pieniądze“ lub „ucisk ze strony duchowieństwa katolickiego“. K. St. wyjaśnia, że Kościół katolicki nigdy nie mógł i nie może uznać za nieważne małżeństw, prawnie pod względem kanonicznym zawartych, a natomiast niejednokrot-

nie uznawał i uznaje za nieistniejące małżeństwa, zawarte z naruszeniem któregoś z 15 punktów zasadniczych, zwanych w prawie kanonicznym *impedimenta dirimentia* (przeszkody rozrywające). Rozwodu kanonicznie zawartych małżeństw w Kościele katolickim niema i nie było, bo małżeństwo jest nierozzerwalne, ale jeżeli istniała przeszkoda zasadnicza, to chociażby małżeństwo było formalnie zawarte i pożyte wspólne nastąpiło, to jednak Kościół uznaje, że małżeństwo w tym razie od samego początku nie istniało. Jest to więc ogłoszenie nieprawie zawartego małżeństwa za nieistniejące (*annulatio*), ale nie *rozwód* prawnego małżeństwa, gdyż w katolickim Kościele rozwodu wcale niema. Nawet ustawy rosyjskie przyznają Kościołowi katolickiemu prawo odrzucania prośb o rozwiązanie małżeństw z osobami, skazanymi na pozbawienie wszystkich praw, pomimo, iż rosyjski kodeks karny wyraźnie stanowi iż małżeństwo rozwiązuje się z chwilą skazania współmałżonka na śmierć cywilną, t. j. pozbawienie wszystkich praw i zesłanie. Wyjaśniając to, K. St. dowodzi, że zale „Russkiego Katolika“ na kaznistykę duchowieństwa katolickiego w sprawach małżeńskich i na chaos prawa kanonicznego, nie mają żadnej podstawy. Wprowadzać śluby cywilne dla katolików w Rosji niema racji. W Królestwie istnieją, wprawdzie od czasów Napoleona śluby cywilne, ale ludność tam zupełnie poddaje się kontroli duchowieństwa, prowadzącego księgi stanu, i uznaje tylko śluby kościelne.

* Arcybiskup warszawski, ks. Wincenty Chociński-Popiel powrócił z Krakowa do Warszawy. Jakkolwiek operacja oczna odbyła się szczęśliwie, to jednakże z porady dra Wicherkiewicza dostojny chory ma unikać jeszcze czas jakiś wszelkiego wysiłku. Wskutek tego w święta Wielkanocne corocznych powinszowań nie było.

* Lwowski metropolita unicki ks. Szeptycki wysłał do Kanady bazylianina ks. Zoldaka, swego sekretarza, aby się rozpatrzył dokładnie w stosunkach emigrantów ruskich. Ks. Zoldak zabiera ze sobą dużo książek ruskich treści religijnej, śpiewników i modlitewników. Po jego powrocie z Kanady, zamierza metropolita wysłać tam potrzebną ilość duszpasterzy obrządku grecko-katolickiego.

* W odległej republice południowo-amerykańskiej, w Peru, zmarł ks. Augustyn Szklorzysk, który położył wielkie zasługi w zachowaniu polskości wśród emigrantów amerykańskich. Powstanie prawie wszystkich parafii polskich w diecezji Grand-Rapids jest jego dziełem. Ks. Szklorzysk spędził w Peru ostatnie lata życia.

* Duchowieństwo katolickie najliczniej jest reprezentowane we Włoszech. Włochy mają 49 arcybiskupstw i 221 biskupstw; ilość parafii sięga 20,465, a ilość księży świeckich 76,560. Tym sposobem 1 ksiądz świecki przypada we Włoszech na 400-tu mieszkańców.

* Podług urzędowych danych, metropolitalne katolickie Seminarjum duchowne w Petersburgu w r. 1900 miało: dochodu: 1) asygnowanych przez rząd 21 tys. rb., 2) procenty z legatu biskupa-nominata Rawy i ks. Zasztowa 271 rb. 88 k., — ogółem 21,271 rb. 88 k. Całą tę sumę pochłaniają rozchody. W Seminarjum było: nauczycieli duchownych (w tej liczbie rektor z inspektorem) — 6, świeckich — 5, nadto doktor i sekretarz; kleryków — 88.

* Na podstawie urzędowego katalogu jezuitów prowincji galicyjskiej, „Czas“ podaje taką statystykę Jezuitów: Zakon cały podzielony na pięć „asystryncji“, a mianowicie: 1) włoską, do niej należy pięć włoskich prowincji, w nich razem 1,913 jezuitów; 2) niemiecką, pięć prowincji: austro-węgierska, belgijska, galicyjska (polska), niemiecka (w rozproszeniu od roku 1872), holenderska, w nich 4,201 jezuitów; 3) francuska, należą do niej 4 prowincje (wszystkie od 1881 r. w rozproszeniu), w nich 3,086

jezuitów: 4) hiszpańska, pięć prowincyj: trzy hiszpańskie, portugalska i meksykańska (w rozproszeniu od roku 1860), w nich 3,266 jezuitów; 5) angielska, sześć prowincyj: angielska, kanadyjska, irlandzka, newyorsk, missuryjska i misja nowo-orleańska, w nich 2,067 jezuitów. Ogólna cyfra jezuitów wynosi 15,073; z tych 6,526 kapłanów, 4,603 kleryków, 3,944 braci zakonnych. Na czele zakonu stoi generał Ludwik Martin, hiszpan. W ciągu ostatniego roku przybyło zakonowi 130 członków. W porównaniu z innymi zakonami nie jest on najliczniejszy; zakony naprzykład św. Franciszka i Dominika liczą dwa i trzy razy tyle. Zakon kapucynów obejmuje 26 tys. członków. Jezuiti polscy w prowincji galicyjskiej liczą 466 osób, z tych 196 kapłanów, 122 kleryków, 138 braci i mają pięć kolegiów: w Krakowie, Chyrowie (konwikt na 400 uczniów), Nowym-Sączu, Starej Wsi, Tarnopolu; jedenaście rezydencji: w Krakowie, Czerniowcach, Cieszyńcu, Zuckmantel (na Szląsku austriackim), Karwinie, Kołomyi, Lwowie, Opawie na Morawach, Stanisławowie i Zakopanem, oraz misje w Moldawji (seminarium w Jassach i pięć stacyj misyjnych).

* Dowiadujemy się, że w składzie osobistym duchowieństwa diecezji żmudzkiej zostały ostatnimi czasy zmiany następujące: **Mianowani—administratorzy parafij:** ks. Michał Andruszkiewicz, filjalista w Pojuru — w Suboczcu: ks. Boh. Baronas, filjalista w Upicie — w Krakinowie. **Filjaliści:** ks. Ant. Krzyżanowski, wik. par. w Nowem-Mieście — w Pojuru: ks. Stan. Ejdrygiewicz, wik. par. w Pokopach — w Radziwiłszkach: ks. Paw. Swilas, wik. par. w Korcianach — w Budrach: ks. Fel. Serejko, mianowany przy kościele par. w Szawlach — w Pomituwii. **Wikariusze parafij — neoprezbyterzy:** ks. Józ. Sznapsztis w Schönbergu: ks. Ad. Sutkiewicz w Ilukszie: ks. Nik. Ilniak w Nowem-Mieście: ks. Ad. Gelżynis w Retowie: ks. Ant. Malewski w Linkowie. **Przeniesieni—administratorzy parafij:** ks. Ant. Razulewicz z Pobojska do Kontowic: ks. Jerzy Rupko z Korcian do Wieszynt: ks. Ben. Garalewicz z Nowych-Worń do Butkiszek. **Zmarli kapłani:** ks. Joachim Moncewicz, filjalista w Barszczycach, lat 84; ks. Józef Rymkiewicz, administrator parafii w Poszwitynie, lat 86; ks. Hilary Sieklucki, administ. parafii w Dusiatkach, lat 42; ks. Norbert Giedgowd, altarzysta w Plungianach, lat 74; ks. Franciszek Żukowski, admin. parafii w Krakinowie, lat 53.

* Diecezja tyraspolska dzieli się na następujące dekanaty: 1) saratowski 11,382 parafian (w Saratowie 4,412, w Astrachaniu 1,386, reszta w gub. samarskiej); 2) kamieński 39,309 (gub. saratowska); 3) jekaterynuszadzki 37,092 (gub. samarska); 4) rowneński 18,773 (w gub. saratowskiej); 5) berdiański 21,640 (w gub. tauryckiej, jekaterynostałowskiej, Rostow nad Donem i Taganrog); 6) jekaterynostałowski 22,080 (gub. jekaterynostałowska i taurycka); 7) symferopolski 16,839; 8) mikołajewski 30,148 (gub. chersońska, w Mikołajowie 6,496); 9) odeski 74,149 (w Odesie 27,488, oraz gub. chersońska i besarabska); 10) kaukazki i zakaukazki 39,581 (w Tyflisie 2 parafie). Razem parafian 310,993. Do tej też diecezji należą w Kraju zakaukazkim dekanaty wyznania ormiano-katolickiego: 1) achalejski 16 parafij, 2) achalkański 12 par., 3) joryjski 5 par., i 4) aleksandropolski 13 par. We wszystkich tych dekanatach jest ormian-katolików 31,201. Ogółem parafian rzymsko- i ormiano-katolickiego wyznania diecezja tyraspolska liczy 312,194, kościołów parafialnych 140, duchowieństwa 181 osób.

Prawo i sady.

* W sądzie okręgowym w Petersburgu odbyła się rozprawa karna przeciwko b. kapitanowi sztabowemu Julianowi Hekkerowi, oskarżonemu o zabójstwo znanego

okulisty prof. Hermana Donberga. Hekker, z pochodzenia polak (z gub. warszawskiej), był zawiadowcą składów kolejowych, z płacą miesięczną 200 rb. W październiku roku 1896, 42-letni Hekker poznał się w Pszkowie z 22-letnią panną Olgą Freigang i pomimo różnicy wieku, wyznania i narodowości, poślubił ją wkrótce, w grudniu tegoż roku. Ładna kobieta, przyzwyczajona do zabaw, pierwsze trzy lata przeżyła z nim dość zgodnie, lecz Hekker wpadł w dług, gdyż w jednym roku wydać musiał aż 17 tys. rb. Żona zapragnęła uciec się do Petersburga na kursy żeńskie i zawiązała tam znajomość z prof. Donbergiem, zarabiającym do 30 tys. rb. rocznie. W maju 1900 r. porzuciła kursy i otworzyła magazyn kapeluszy. Małż. wiedząc już o jej zdradzie, udał się d. 20 czerwca do mieszkania Donberga i zażądał odeń, aby wyrobił rozwód i ożenił się z jego żoną; Donberg odmówił, poczem Hekker go zastrzelił. Świadkowie na sądzie zeznali, że Donberg (kawaler) miał wiele znajomości z kobietami, zaś że Hekkerowa była osobą lekkomyślną, szorstką i samolubną, że wreszcie sam Hekker uchodził za człowieka porządnego. Lekarze orzekli, że Hekker w chwili zabójstwa był poczytalny. Wyrokiem sądu Hekker, wobec okoliczności łagodzących, skazany został na pozbawienie praw szczególnych i oddanie na trzy lata do poprawczych oddziałów aresztanckich. Tymczasem wypuszczono go za kaucją 3 tys. rb., obrońca bowiem miał wnieść skargę kasacyjną.

** W niedzielę d. 18 b. m. na jednej z konferencyj, organizowanych dla kształcenia młodych prawników przez Radę adwokatów przysięgłych w Petersburgu, senator Anatolijusz Koni, znany prawnik i głośny mówca, miał odczyt „o Wł. Spasowiczu”. Sala posiedzeń Izby sądowej, gdzie został wygłoszony odczyt, była szczerze zapelniona przez przedstawicieli adwokatury, którzy pośpieszyli gremjalnie na ową prawdziwą uczcę krasomówstwa, aby zarazem złożyć w ten sposób hołd nestorowi palestry miejscowej. Obecny tam prof. Włodzimierz Spasowicz ze wzrastającym wzruszeniem słuchał opowieści o własnym życiu, której mistrzowski układ i treść wywarły na słuchaczach głębokie wrażenie. P. K.

** W Witebsku na peronie stacji kolejowej wisi plakat, głoszący, iż wejście na peron bez biletu jest zakazane. Niejaki Gurewicz, starozakonny, wszedłszy na peron bez biletu, nie chciał wyjść pomimo przekładań stróżów, wskutek czego żandarmerja kolejowa sporządziła protokół. Sędzia pokoju skazał Gurewicza na 100 rb. grzywny. W Zjeździe jednak wyjaśniło się, iż zakaz powyższy był stosowany wyłącznie do ludu prostego i żydów, urzędnikom zaś i wojskowym żadnych trudności nie robiono. Wobec tego Zjazd uznał, że takie rozporządzenie władzy kolejowej nie może być uznane za legalne, i Gurewicza od wszelkiej odpowiedzialności uwolnił.

** W Kijowie jubiler W., starozakonny, został przez policję pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za to, że w sklepie jego znaleziono 9 srebrnych jaj z napisami: „Christos Woskresie”. Sędzia pokoju i zjazd uznali W. za winnego przestępstwa z art. 48¹ ust. o kar., zabraniającego niechrześcijanom wyrabiania i sprzedawania krzyżów, obrazów świętych i t. d. Senat jednak sprawę umorzył, orzekając, iż jaja wielkanocne nie mogą być zaliczone do przedmiotów, czczonych przez chrześcijan, używanie ich bowiem ma charakter tylko zwyczajny.

Szkoły i młodzież.

* Ze sprawozdania krajowej Rady szkolnej w Galicji wynika, że w r. z. posiadała ona 3,923 szkół ludowych publicznych. Nadto 232 szkoły prywatne (w tej liczbie 142 szkoły wyznaniowe i 49 szkół klasztornych). Gdy dodamy 16 szkół ćwiczeń przy seminarjach nauczycielskich, otrzymamy oko-

ło 4 tys. szkół ludowych w Galicji. Według języka wykładowego było szkół: polskich 2,140 (w tem 130 prywatnych), rusińskich—1,902 (w tem 2 prywatne), niemieckich—124 (w tem 95 prywatnych). Liczba nauczycieli i nauczycielek 7,952. Dzieci obowiązanych do uczęszczania do szkoły jest w Galicji, podług obliczenia Rady szkolnej, 886 tys., a obecnie liczba uczęszczających sięga zaledwie 645 tys., a więc około ćwierć miliona uchyla się od tego obowiązku. Wydatki na szkoły ludowe, które przed 20 laty wynosiły niespełna 1 milj. koron, dziś dosięgły 12 milj. koron. Szkolnictwo galicyjskie w ostatniem ćwierćwieku poczyniło ogromne postępy, chociaż nie dosięgło jeszcze tego ideału, żeby wszystkie dzieci w wieku szkolnym we wszystkich gminach uczęszczały na naukę.

** Nauczanie bez kontroli rządu podlega we Francji silnej represji. Trybunał sądowy w Château Thierry skazał dyrektora szkoły klasztornej na zapłacenie grzywny w wysokości 100 tys. fr., ponieważ w szkole tej uczyło kilku zakonników, nie mających świadectwa nauczycielskiego. Oprócz tego zarządził trybunał zamknięcie szkoły.

** Minister wojny zezwolił chorążym i ochotnikom zapasu, którzy są studentami w instytutach politechnicznych: kijowskim—Cesarza Aleksandra II i warszawskim—Cesarza Mikołaja II, uwolnić od ćwiczeń wojskowych przez cały czas pobytu ich we wspomnianych instytutach, z warunkiem jednak, aby odbyli ćwiczenia po wyjściu z tych zakładów na ogólnej zasadzie, bezwarunkowo dwa razy, jak to ustanowiono w „przepisach o powinności wojskowej” oraz w art. 1 „przepisów czasowych”, ogłoszonych w r. 1899. Korzystający z odroczenia chorążowie i ochotnicy zapasu powinni być powołani na te ćwiczenia, które bezpośrednio następują po opuszczeniu przez nich zakładów naukowych.

** Jak donosi „Rossija”, małżonka generał-lejtnanta, naczelnika sztabu okręgu wileńskiego E. M. Powołocka w Wilnie oraz nauczyciel gimnazjum N. L. Leonidow w Kownie, zamierzali w tych miastach urządzić odczyty ludowe przy udziale paru nauczycieli gimnazjalnych, lekarzy, prokuratora wojskowego, kapelana prawosławnego, radcy rządu gubernialnego, urzędnika do szczególnych poruczeń przy generał-gubernatorze, sekretarza sądu okręgowego i innych osób, które podjęły się wygłoszenia prelekcji. Na wniesione podanie nadeszła odpowiedź odmowna. „Rossija” zwraca uwagę, że w Odesie i innych miastach odczyty takie odbywają się już od lat paru.

** Z Włocławka donoszą nam, że tamtejsza szkoła handlowa rozwija się pomyślnie. Dotychczas otwarto tam klasy: wstępną w dwóch oddziałach, pierwszą i drugą. Uczniów uczęszcza do szkoły 150. W przyszłym miesiącu mają być założone fundamenty pod gmach szkolny, którego kosztorys wynosi 100 tys. rb.

* W ostatnich czasach — jak donoszą „Nowosti”—ministerstwo oświaty pozwoliło zaprowadzić w całym szeregu męskich i żeńskich zakładów naukowych wykład religji rzymsko-katolickiej, pod warunkiem, że wykład ten odbywać się będzie w języku rosyjskim. Wydatki na tę naukę obciążają budżet szkół.

** Według doniesienia „Ros.,” egzaminy państwowe z kursu uniwersyteckiego w Petersburgu będą się odbywały w r. b. w następujących średnich zakładach naukowych: prawnicze—w 2 szkole realnej, matematyczne — w 1 realnej, filologiczne — w 5 gimnazjum, z języków wschodnich—w 7 gimnazjum.

** Ministerstwo oświaty—piszą „Now.”—i w tym roku zaleciło nie zadawać uczniom w szkołach średnich robót wakacyjnych.

Osobiste.

∞ Za odznaczenie się w bitwach przeciwko chińczykom, pułkownicy: Wład. Bouffall, dowódca 13 pułku strzelców, Adolf

Lesser, dowódca 16 pułku strzelców i Bron. Grąbczewski, komisarz cywilny prowincji kwantuńskiej, otrzymali ordery św. Włodzimierza 3 stopnia. Oprócz tego otrzymali: order św. Anny 2 stopnia podpułkownik 1 wschodnio-syberyjskiego pułku strzelców Witold Wysocki, św. Anny 3 stopnia kapitan sztabowy 10 wschodnio-syberyjskiego pułku strzelców Stan. Prusiewicz, św. Anny 4 stopnia kapitan sztabowy tegoż pułku Bron. Górski i porucznicy: Czesław Rubiński, Jan Wróblewski, Czesław Szantyr i Juliusz Tokarzewicz. Order św. Stanisława 2 stopnia otrzymał kapitan 9 wschodnio-syberyjskiego pułku strzelców Leopold Brzeziński.

○ Członek warszawskiego kuratorjum trzeźwości, Ludwik hr. Skarżyński, delegowany został na VIII zjazd przeciwalkoholizacyjny w Wiedniu, jako przedstawiciel ministerstwa skarbu.

Różne.

Jenerał-gubernator kijowski Dragomirów wydał broszurę o pojedynkach. Autor nie jest ich zwolennikiem, uznaje jednak ich rację w wyjątkowych wypadkach. Obrazy, spełnione w stanie nietrzeźwym lub otrzymanej od awanturnika, nie należy uważać za obrazę. Jenerał Dragomirów powołuje się na feldmarszałka Suworowa, który w życiu swoim trzy razy dostał w twarz, lecz nie wyzywał na pojedynek, a kiedy później spotkał się z Naszczokinem, owym amatorem rozdawnictwa policzków, usuwał mu się szybko z drogi, mówiąc: „ja się jego lękam, to awanturnik!“. Autor uważa manję pojedynków za „małpowanie Europy zachodniej“, gdyż w Rosji nie istnieje pojęcie o honorze fendalnym na sposób europejski. Zwalczając amatorstwo policzkowania (*rukoprikladstwo*), rozwinięte w Rosji, autor kończy: „usuńmy manję policzkowania w stosunkach naszych z niższymi, a pamięć wszelką o niem zaginie i między równymi. Wszyscy jesteśmy grzesznikami...“

† Ernest Legouvé, najstarszy z akademików paryżskich, zasiadających w gronie „czterdziestu nieśmiertelnych“, wydał dzieło, p. t. „Sztuka starzenia się“. Autor zaczął 94 rok życia, a świeży umysł i czyste sily fizyczne rokuja mu długi jeszcze pobyt na ziemi. „Zapytany o przyczynę tak długiego wieku—pięciu Legouvé—odpowiedziałem: zapytaj się przede wszystkim Opatrzności, która oszczędzała mnie więcej, niż na to zasługiwałem. W moim wieku ludzie często pozostają sami, ja zaś żyję wciąż w kole moich dzieci, wnuków i pięciu prawnuków. Nie możesz pan sobie wyobrazić, jak krzepiący wpływ wywiera na mnie sam widok tych osób, ich weselość, zdrowie, zabawy. Ileż to gromadka moich wnuków wpada do salonu, zdaje mi się, że to słońce weszło, a pan wiesz, jak bardzo słońce wpływa na zdrowie. Nie stałoby mnie od dawna, gdyby nie ten mały świadek. Szczegółowo przede wszystkim konserwuje“.

† Wiedeński „Armeebblatt“ podaje następujące cyfrowe zestawienie narodowości armii austro-węgierskiej na stopie wojennej: 428 tys. słowian, 227 tys. Niemców, 120 tys. węgrov, 48 tys. rumunów i 14 tys. włoschów, ogółem 837 tys. ludzi. Cyfra słowian obejmuje: 174 tys. Czechów, 76 tys. Polaków, 75 tys. Rusinów, 75 tys. Kroatów i Serbów i 28 tys. Słowenów.

† W Pensylwanji (Stany Zjednoczone) ogłoszono prawo, zachęcające do małżeństwa. Według tego prawa każdy obywatel płci męskiej, starszy nad lat 40, jeżeli chce pozostawać w stanie bezzennym, musi postarać się o zwolnienie od małżeństwa i uiścić opłatę 500 franków. Fundusze, tą drogą zebrane, przeznaczone są na budowę domów dla starych panien, starszych nad lat 40, które nie znalazły lub nie chciały znaleźć partyj odpowiednich. Nadto każdy mieszkawiec Pensylwanji, biorący sobie za małżonkę mieszkankę innych okolic, ma uiścić 500 franków na rzecz przytulisk dla starych panien pensylwańskich.

† Z powodu „Quo vadis“ i wystawienia tego dramatu w Porte Saint Martin, powstała w Paryżu moda na biżuterję, jakie w owym czasie nosiły eleganci rzymskie. Wówczas panowała literalnie manja bransoletek, pierścionków, naszyjników. Historia nas poucza, iż Cyceron, Pompejusz, Cezar, Oktawja, Antonjusz ukazywali się publicznie przeciążeni biżuterją, ozdobioną diamentami, jaspisami, szmaragdami. Pierścionki noszono na wszystkich palcach, często po sześć na jednym palcu. Największy jednak przepych panował w perłach. Zona cesarza Caliguli, Lellja Paulina ukazała się na obiedzie zaręczynowym pokryta 40 tys. szmaragdów i pereł. Czy paryżanie jednak zdobędą się na taki przepych?

† Kto najchętniej płaci podatki w Austrii? Na to dzienniki wiedeńskie odpowiadają: 1) amatorzy loterii liczbowej, którzy w naiwności swej dobrowolnie wnoszą 16 milj. do skarbu państwa; 2) palacze tytoniu, którzy płacą 100 milj. rocznie, i 3) alkoholicy, których podatek bezpośredni przynosi państwu 109 milj. Podatki te spłaca ludność bardzo ochoczo, oszczędzając państwu nawet kosztów komisji egzekucyjnych.

Odkrycia i wynalazki.

○ Elektrotechnik warszawski p. Jan Molteni zbudował nowy aparat automatyczny, służący do gaszenia pożaru w szybach naftowych. Po dokonaniu prób z tym wynalazkiem, jedna z firm naftowych na Kaukazie—jak donosi „Kur. Warsz.“—zamówiła 60 sztuk tych aparatów, po cenie 1.600 rb. za sztukę. Tenże elektrotechnik wynalazł aparat elektro-automatyczny, zastosowany do klatek gołębi pocztowych. Jest to sygnalizator, który po wejściu gołębia do klatki zawiadamia biuro stacji gołębio-pocztowej, z której miejscowości gołąb przyleciał. Aparaty te mają być urządzone na wszystkich stacjach poczty gołębiej w całym państwie, i już zaczęto je zakładać, począwszy od Warszawy.

○ Fabryka W. Pitt et Comp. w Bostonie wynalazła nowy system torpedy, kierowanej przez jednego człowieka. System ten polega na ruchomym pedale, umieszczonym na dole, a poruszającym i kierującym nogami. Jest to zatem rodzaj wycypedu, połączonego z aparatem, dającym możność oddychania pod wodą przez 40—50 minut. Człowiek, znajdujący się w opancerzonym cylindrze, mając na przedzie opancerzony nabeł torpedy, może się poruszać swobodnie w wodzie. Wybuch torpedy, po umieszczeniu jej za pomocą szruby na dnie atakowanego okrętu, może nastąpić w 30 sekund do 5 minut, gdy kierownik przyrządu znajdzie się już może w pożądanym odległości.

Wypadki.

× W d. 1 kwietnia r. b. przepadł bez wieści Robert Stephani, Niemiec, b. dyrektor fabryki odlewów żelaznych Pringsheima pod Zawierciem. Poszukiwania nie odniosły narazie żadnego skutku. Nazajutrz w stawie akcyjnej fabryki „Zawiercie“ natrafiono na jego zwłoki, owinięte do połowy jakąś starą płachtą i okryte mocno drutem, jakiego mularze używają przy trzcinowaniu sufitów. Na miejsce zbrodni zjechał zaraz sędzia śledczy i naczelnik straży ziemskiej.

× Przed paroma miesiącami, w audytorjum medycznem uniwersytetu paryżskiego, jedna ze studentek, Wiera Gołowa, strzeliła z rewolweru do profesora. Koleżanka jej, Zielenina, zastąpiła sobą profesora i została ciężko zraniona. Obecnie pisma donoszą, że p. Zielenina zmarła wskutek rany. Przed śmiercią napisała list, w którym prosi, aby Wiery Gołowej, obecnie znajdującej się w więzieniu, nie karano.

Sport.

> Dnia 29 marca rozegrano w Anglii „Liverpool Grend National Steeple Chase“, największy wyścig z przeszkodami na

dystansie 7,200 metrów (około 7 wiorst). Jest to niejako angielskie „derby“ przeszkodowe, to też pomimo śnieżnej zawieruchy i mroźnego wiatru, stawilo się do startu 24 konie. Ukończyło wyścig tylko ośm; zwyciężył trzeci faworyt—„Grudon“, p. Bletsoe'a pod A. Nihtingalem, mijając celownik w 9 min. 47 sekund.

> Cyklistka p. Kocięcka z Warszawy ustanowiła w Petersburgu w ubiegłym czwartek „wszechświatowy rekord damski“ jazdy 12-godzinnej. W ciągu tego czasu, nie schodząc ani na chwilę z wycypedu, p. K. przebyła przeszło 320 wiorst.

BIURO INFORMACYJNE

PRZY REDAKCJI „KRAJU“

udziela odpowiedzi na zapytania czytelników, mające charakter ogólniejszy i dotyczące stosunków administracyjnych, prawnych, społecznych, ekonomicznych i t. p.

(W. Wac. Br. w L.). Bank ziemski w Poznaniu ma na celu przeciwdziałanie pruskiej komisji kolonizacyjnej. Kapitał obrotowy Banku stanowi 3 milj. marek. Cena nominalna akcji wynosi 1,000 marek; od akcji swych Bank wypłaca 4 proc. Kupony realizować można za pośrednictwem Banku handlowego w Warszawie i jego filij, oraz kijowskiego prywatnego Banku handlowego.

(Przemysłowcy z prowincji). Sprawa kokowania torfu jest obecnie przedmiotem uwagi ministerstwa komunikacji, które zbudowało w pobliżu stacji Riedkino kolei Miłokajewskiej znacznym kosztem piec próbniczy do fabrykacji koksu torfowego wedle sposobu Zieglera. Bliższe szczegóły z komunikować możemy listownie po podaniu przez sz. pana adresu. O wyrobie koksu z torfu znamy tylko jedną broszurę inż. Kuryszewa, której w handlu niema.

(W. St. G. w Sz.). Wyższa szkoła rolnicza w Dublanach, odległych od Lwowa o milę, jest, obok wydziału rolniczego na uniwersytecie krakowskim, jedynym obecnie wyższym zakładem rolniczym polskim. Od nowowstępujących wymagane jest świadectwo z ukończenia średniej szkoły. Kurs trwa 3 lata. Rok szkolny rozpoczyna się 23 września. Przy szkole istnieje internat. Opłaty są następujące: za całe utrzymanie 350 koron półrocznie, czesno półrocznie 100 koron, wpisowe 10 koron, na laboratorja i usługę w szkole 8 koron półrocznie.

(W. Marja Ch. w Zl.). Przyznana dzieciom lub wdowie urzędnika wystużona przezeń emerytura nie stanowi spadku. Wierzyciel urzędnika nie może wytaczać przeciwko jego dzieciom lub wdowie akcji tylko na tej zasadzie, że otrzymują emeryturę. Trzeba na to, ażeby przyznały się do spadku po zmarłym niezależnie od otrzymywanej emerytury. Senat wyjaśniał tę kwestję kilkakrotnie i po raz ostatni w wyroku departamentu cywilnego kasacyjnego № 88 z roku 1893.

(W. J. Wie... w S.). Jakkolwiek sprzedaż majątku i przechowanie pieniędzy w pugilaresie nastąpić może ze szkodą wierzyciela—ustawa nie pozwala komornikowi na oględziny kieszeni dłużnika, taka bowiem procedura byłaby sprzeczną z zasadą poszanowania osobistości ludzkiej. Oględzin tego rodzaju dopełniać może w pewnych razach tylko władza śledcza w interesie publicznym. Kwestja była w rozpatrywaniu Senatu, który wyrokiem zgromadzenia ogólnego z r. 1886 stwierdził, że komornik nie ma prawa rewidować osobistości dłużnika, choćby wierzyciel wskazywał, że dłużnik ukrywa majątek przy sobie.

Uwaga. Oprócz powyższych odpowiedzi na zapytania w sprawach szerszego znaczenia, Biuro informacyjne pośredniczy w dostarczaniu informacji czysto prywatnych (w drodze korespondencji listownej), za opłatą na rzecz rz. kat. Towarz. dobrocz. w Petersburgu, a mianowicie:

- 1) Za informację o stanie jakiejś sprawy w urzędach lub sądach petersburskich. 10 rb.
 - 2) Za informację, dostarczoną na podstawie przejrzenia odpowiednich praw, przepisów, podręczników, wydawnictw i t. p. 3 rb.
 - 3) Za pośrednictwo w wyszukiwaniu i przesłaniu numeru wydawnictwa lub gazety 1 rb.
- Dla otrzymania informacji I kategorii potrzebne jest upoważnienie w języku rosyjskim treści następującej: «Upoważniam oddawcę niniejszego do otrzymania informacji (sprawki) w sprawie mojej imię, nazwisko, adres».
- Na listy bezimiennne Biuro nie odpowiada.

ZASŁUBINY I ZARECZYNY.

Dnia 17 kwietnia we Wrocławiu odbędzie się obrzęd ślubny panny Konstancji Jarochowskiej, córki Wojciecha i Jadwigi z Moraczewskich, z p. Józefem Karśnickim, synem ś. p. Ludwika i Heleny z Łaszczewskich.

Od Administracji.

Wobec zupełnego wyczerpania całego styczniowego nakładu «Kraju», prenumerata na rok bieżący może być przyjmowana tylko od d. 1 (14) lutego 1901 roku.

DONIESIENIA.

Odezwa do miłośników sztuki.

Córki ś. p. Bolesława Podczaszyńskiego, w ciągu lat 25 pielegnowałyśmy otrzymane w spuściznie po ojcu zbiór *sfragistyczny*, jedyny pod względem bogactwa okazów i artystycznego ich wykonania. Dziś, ciężkie koleje losu, choroby, oraz obowiązki wychowania dzieci, zmuszają nas do pozbycia się tych zbiorów. Dalekie od wymagań zwrotu sumy, wyłożonej przez ojca naszego, zdecydowane jesteśmy ograniczyć się na 5 tys. rubli, i dlatego zwracamy się do szerokiego koła inteligencji, oraz ludzi możnych z propozycją złożenia tej sumy i nabycia zbioru np. na rzecz *Warszawskiego Tow. Zachęty Sztuk Pięknych*. W nowym jego gmachu bogaty zbiór dawnych pieczęci polskich znalazłby właściwe miejsce, jako pomnik artystycznej pracy dawnych pokoleń i jako źródło dla dzisiejszych artystów, tylekroć wykazywane, ale jeszcze nie wyczerpane w zupełności przez Jana Matejkę. Za usługi ś. p. ojca naszego, rzeczywista wysoka wartość zbioru, o którym tylekroć pisali najlepsi znawcy dawnej sztuki polskiej, wreszcie pożytek oddania tego zbioru na własność ogółu — budzą w nas ufność, że skromna przez nas oznaczona suma zebrana zostanie. Pośrednictwem w zbieraniu składek podjęła się *Administracja «Kraju»* i tam też nadsyłać je prosimy. Dołączamy prośbę do innych pism polskich o łaskawe przebrakowanie tej odezwy.

DO SPRZEDANIA

W Warszawie, 15 włók, z tego połowa zalesiona sosną, świerkiem, modrzewiem. Miejscowość zdrowotna, sucha, na letnie mieszkanie. Wylężają się polowania. Wiadomość: Bank Caden et Niemcewskiego, Warszawa. (747)

KOCHA w Warszawie, Miodowa 2, można się dobrze i tanio ubrać. (618)

† Aniela z Rymszów Poklewska-Koziell.

Dnia 16 marca r. b. w majątku rodzinnym Bykowszczyźnie w gub. witebskiej, spoczęła w Bogu, przeżywszy lat 71 i tamże, w obecności licznej rodziny, przyjaciół, sąsiadów i włościan, została pochowana w grobach rodzinnych. Urodzona w Żytomierzu, po ukończeniu wykształcenia w instytucie panien w Kijowie, wyjechała do ojca do Tomka, gdzie w krótkim czasie wyszła za mąż za znanego i słynnego działacza na polu przemysłu w zachodniej Syberji, ś. p. Alfonsa Poklewskiego-Koziell, a po śmierci jego w sierpniu 1890 roku, stała zamieszkała w Bykowszczyźnie. W ciągu pożycia małżeńskiego ś. p. Aniela Poklewska-Koziell była nie tylko wzorową i czułą żoną i matką, ale i moralną podporą i doradczynią w trudnym zawodzie męża, któremu, jak on sam wyraził się w swoim testamentie, rozumem i nieograniczoną miłością dodawała energii i siły do przezwyciężenia wszelkich przeszkód i niepowodzeń. Przyznając jej zasługę, że swoim moralnym wpływem i współpracą przyczyniła się głównie do zdobycia znacznej fortuny, ś. p. Alfons Poklewski-Koziell pozostawił jej na własność część swego majątku i kapitałów. Ś. p. Aniela Poklewska-Koziell odznaczała się przez całe życie nadzwyczajną prostotą i skromnością, z zaparciem się własnemu myślała tylko o dobrych uczynkach, w obcowaniu z ludźmi postępowanie jej było nacechowane wysoką zacnością, prawością charakteru, bogobojuścią i najpocziwszem sercem. Zawsze i wszędzie, od Tomka do Warszawy, a nawet i po za granice kraju, na pierwsze odezwanie się do niej, dążyła chętnie z pociechą i pomocą bliżnim, potrzebującym ratunku, a po śmierci męża, w ciągu ostatnich 11 lat wdowieństwa, prawie cały swój dochód poświęcała na cele dobroczynne. Trudno wyliczyć jej dobre uczynki, bo nieboszczka trzymała się zasady ewangelicznej: „niech nie wie lewica, co czyni prawica“. Wiele wdów, starców, sierot i uczące się młodzieży opłakiwać będą śmierć tej zacnej matrony, bo w jej osobie utracili swoją opiekunkę i dobrodziejkę. Rozstając się z nimi, chciała i po śmierci przedłużyć szereg dobrych uczynków i w swoim testamentie zostawiła hojne zapisy na korzyść kościołów i zakładów dobroczynnych. Ś. p. Aniela Poklewska-Koziell pozostawiła po sobie niezatartą pamięć nie tylko wśród pogrążonej w głębokim smutku i żalu rodziny, ale i tych, co ją bliżej znali: przyjaciół, sąsiadów, sług i tych wszystkich, co od niej dobrodziejstw doznawali. Niech jej enclawy i przykładowy żywot służy za wzór do naśladowania dla młodszego pokolenia. Pani! przyjm jej duszę do chwały swojej! A.

† Jan Osiecki

zmarł w Nizy, przeżywszy lat 80. Należał do coraz bardziej przerezzającego się pokolenia, które stworzyło „wiosnę ludów“, rok 1848. Jako porucznik gwardji narodowej, brał czynny udział w wypadkach tego pamiętnego roku we Lwowie. Broniąc barykady w ulicy Ruskiej, około Rynku, na którą morderezym ogniem zionął generał Hammerstein, dostał się Osiecki ranny do niewoli austriackiej. Uwolniony, poświęcił się dziennikarstwu. Wydawał „Gazetę Lwowską“ we Lwowie, oraz „Postęp“ i „Meteor“ w Wiedniu. Dwa razy odcierpiał więzieniem napisanie gorętszych artykułów. Następnie osiadł w Nizy i tam spędził prawie połowę swego życia. Popularny i lubiany w kołach tamtejszego towarzystwa, znany był pod nazwą *le riant philosophe*, „filozofa śmiejącego się“.

B. p. Bernard Goldmann

zmarł we Lwowie w 59 roku życia. Syn nauczyciela b. Szkoły Głównej w Warszawie, w r. 1862 wyemigrował do Niemiec,

zdołał w Heidelbergu stopień doktora praw, wszedł w ścisłą łączność z kolonją polską w Paryżu i Wiedniu. W r. 1875 został we Lwowie posłem do sejmu i był zarazem członkiem Rady miejskiej. Wśród żydów lwowskich b. p. Goldman był gorącym propagatorem asymilacji z polakami. Nieskazitelnym, pracowitym, pełen najlepszych porywów, zostawił żal powszechny. Na wiadomość o jego zgonie wywieszone były chorągwie żałobne na gmachach sejmu, ratusza, „Sokoła“ i „Koła literacko-artystycznego“ we Lwowie.

† Mieczysław Radziszewski,

syn znanego chemika, prof. uniwersytetu we Lwowie, d-ra Bronisława Radziszewskiego, zmarł w Paranie w Brazylii, przeżywszy lat 28. Ś. p. Radziszewski kształcił się w Akademii górniczej w Leoben, a następnie w uniwersytecie lwowskim. W roku 1895, kiedy gorączka brazylijska w Galicji doszła do szczytu, udał się do Parany, w zamiarze organizowania tam nowego polskiego społeczeństwa. Poświęcił się i za morzem dziennikarstwu, wydając kolejno rozmaite pisma polskie. Pod koniec, porzucając pióro, pracował Radziszewski jako technik przy budowie kolei. Trudy nowego życia zachwiały jego wątłym zdrowiem i spowodowały zgon przedwczesny.

ZMARLI.

† Bogusz August, b. obywatel ziemski, lat 84—1 IV w Warszawie. Krajewski Paweł, ks. kanonik — w Łomży. Kruszevska Zofia z Pereswiet-Sołtanów, 1. 78 — 2 IV w Warsz. Luniewski Bolesław, b. obywatel ziemski, 1. 77—2 IV w Glinkach, w gub. warszawskiej. Mantey Otton, filolog, 1. 50 — 1 IV w Łodzi. Molteni Gabriel, 1. 28 — 30 III w Jekaterynowstawiu. Naruszewicz Tomasz — w Gierwatach, pow. nowogrodzki. Stephani Robert, b. dyrektor fabryki „Poręba“—1 IV w Zawierciu. Szczeciński Jan, przemysłowiec i obyw. m. Warszawy — 2 IV tamże. Wójcicki Henryk, budowniczy, 1. 48—31 III w Warszawie.

† Leliwa-Adamowicz Stanisław — w Wiażownicy, koło Jarosławia, w Galicji. Ks. Augustyn Szklarczyk — w Peru.

EKONOMISTA.

PRZEGŁAD.

[Wykonanie budżetu w r. 1900. Pomyłka w sprawozdaniu budżetowym. Nasze oszczędności].

Ministerstwo skarbu ogłasza dane o wykonaniu preliminarza budżetowego w roku ubiegłym. Już rubryka zasadnicza: dochody i wydatki zwyczajne, wykazuje dość znaczną różnicę pomiędzy preliminarzem a jego urzeczywistnieniem. Różnica ta skłania się tym razem w stronę zwiększenia przewyżki dochodów nad rozchodami, a mianowicie: dochodów zwyczajnych otrzymano 1,702,5 milj. rb., zamiast oczekiwanych 1,593,7 milj. rb., gdy tymczasem wydatki zmianie nie uległy, stanowiąc 1,565 milj. rb. Z tej ostatniej sumy faktycznie wydano w ciągu r. z. 1,395 milj. rb., reszta zaś będzie wydatkowana w r. b. Na zwiększenie rubryki dochodów złożyły się głównie następujące pozycje: dochód z kolei skarbowych 30,7 milj. rb., dochód wódczany 28,8 milj. rb., opłaty wykupowe 10,7 milj. rb., la-

sy rządowe 9,2 milj. rb., akcyza od tytoniu 3,5 milj. rb. i inne; natomiast mniej, niż oczekiwano, otrzymano dochodu: z cel o 14,4 m. rb., wskutek zmniejszonego dowozu surowca, żelaza i maszyn z zagranicy, ze stempli od nieruchomości o 2,1 milj. rb. skutkiem mniejszych obrotów sprzedażnych — i t. p.

Jeszcze większa różnica, ale już nie na korzyść budżetu, ujawnia się w rubryce dochodów i wydatków nadzwyczajnych. Aczkolwiek bowiem dochody zamiast 3 milj. rb., dały 32,5 m. rb., to jednocześnie wydatki nadzwyczajne wzrosły ze 192,9 m. rb. do 332,8 m. rb., co czyni niedobór już nie 189,9 milj. rb., jak to było spodziewane, ale 300,3 m. rb. Takie zwiększenie wydatków nadzwyczajnych wywołały przede wszystkim wypadki wojenne w Chinach (61,9 m. rb.), następnie umorzenie długu za bilety kredytowe (50 m. rb.), wreszcie wykup przez skarb kolei Moskiewsko-Archangielskiej (28 m. rb.). Otrzymany w ten sposób niedobór ma być pokryty w części przez ową przewyżkę dochodów zwyczajnych nad rozchodami w ilości 137,5 m. rb., a w drugiej części — z wolnej gotowizny kasy skarbu w sumie 162,8 m. rb. Po pokryciu niedoboru, w kasie państwa pozostanie na r. b. wolnej gotówki 106,5 m. rb.

Z powodu zapasów wolnej gotowizny skarbu, p. Buch komunikuje w «Więstn. Jewropy» sensacyjną wiadomość, że, przeglądając sprawozdanie kontroli państwowej o wykonaniu budżetów za przeciąg ostatnich lat 15, zauważył dziwny fakt niezgodności podanych cyfr swobodnej gotowizny z rzeczywistym stanem rzeczy. Według obliczeń p. Bucha, różnica wynosi przeciętnie około 44 milj. rb. mniej od rzeczywistych pozostałości budżetowych. Jako stwierdzenie istnienia błędów w sprawozdaniach kontroli państwowej, dotychczas nie wzbudzających wątpliwości, p. B. przytacza mało znany fakt, że w r. z., kiedy sprawozdanie kontroli było już wydrukowane, uznano za niezbędne zmienić komentarz do tego sprawozdania z powodu wykrytych w nim cyfr błędnych. Oczekiwać należy, że wkrótce nastąpi wyjaśnienie urzędowe tego faktu.

Ogłoszono świeżo sprawozdanie z działalności państwowych kas oszczędności w r. 1899. Zawarte w niem dane świadczą bardzo niepomyślnie o wzroście oszczędności u nas. W całym państwie było w roku sprawozdawczym 4,781 kas z kapitałem 679,9 milj. rb., złożonym na 3,145 tys. książeczek. Z tej ilości na Królestwo Polskie przypada: kas 445, wkładów 28,4 m. rb. i 185,9 tys. książeczek; na Kraj północno-

zachodni: kas 525, wkładów 40,8 m. rb., książeczek 202,7 tys.; na Kraj południowo-zachodni: kas 302, wkładów 34,2 m. rb., książeczek 184,1 tys. Względnie do przestrzeni kasy w Królestwie i w Kraju zachodnim są rozsiane najgęściej, bo jedna kasa przypada w Królestwie na 251 wiorst kwadr., w Kraju południowo-zachodnim na 479 w. i półn.-zach. na 512 w., wówczas gdy przeciętnie w państwie jedna kasa obsługuje 4,033 w. kw. Względnie do zaludnienia, stosunek ten jest bardziej równy: jedna kasa w Królestwie przypada na 21,9 tys. mieszkańców, na Litwie i Białej Rusi na 20,1 tys. mieszkańców, w Kraju połudn.-zach. na 33,2 tys., zaś w całym państwie na 27,5 tys. Jeżeli się jednak zwrócimy następnie do ilości uczestników kas, to się okaże, że jedna książeczka przypada w Królestwie i w Kraju półn.-zach. na 52 mieszkańców, w Kraju połudn.-zach. nawet na 54 mieszkańców, zaś w Rosji na 42 m. Obok tego i suma wkładu na jedną książeczkę jest u nas znacznie mniejsza, niż w Rosji pozostałej, bo równa się: w Królestwie 153 rb., w Kraju połudn.-zach. 186 rb. i na Litwie i Białej Rusi 201 rb., przy średniej normie w państwie 216 rb. Wskutek tego suma oszczędności, przypadająca na każdego mieszkańca, jest u nas śmiesznie małą i równa się: w Król. Polskiem 2 rb. 91 kop. na osobę, w Kraju połudn.-zach. 3 rb. 41 k. i na Litwie i Białej Rusi — 3 rb. 86 k., przy średniej sumie oszczędności w całym Cesarstwie 5 rb. 16 k. na osobę. Co do ilości zaoszczędzonych pieniędzy, najkorzystniej wyróżniają się przytem w Rosji gubernie stołeczne oraz nadbałtyckie. Zwracając się do składu uczestników kas, widzimy, że naogół w Cesarstwie główny zastęp uczestników stanowią rolnicy — 23 proc.; toż samo daje się zauważyć i w Kraju półn.-zach., gdzie rolnicy stanowią około 25 proc.; w Królestwie jednak i w Kraju połudn.-zach. uczestnikami kas są głównie rzemieślnicy i przemysłowcy, których liczba w Królestwie dochodzi 30 proc., a w Kraju połudn.-zach. do 20 proc. Następne miejsce zajmują osoby, trudniące się handlem, pracownicy prywatni oraz służba.

J. G—r.

Przepisy wystawy rolniczej w Rosieniach.

1) Wystawę urządza rosięńskie Tow. rolnicze, jednocześnie z wystawą koni (urządzaną przez rosięńskie Towarzystwo hodowli koni) w Rosieniach od d. 22 do 25 czerwca 1901 r.

2) Celem wystawy wogóle jest popieranie w powiecie rosięńskim: hodowli bydła, mleczarstwa, hodowli nierogaczyny i wszelkie-

go drobnego przemysłu; w szczególności zaś wystawa ma zaznajamiać rolników: a) z obecnym stanem hodowli bydła i nierogaczyny; b) z praktykującymi się już w pow. rosięńskim sposobami przerabiania i zbytu mleka i mięsa; c) z miejscowym drobnym przemysłem, oraz zachęcać rolników do współdziałania w zbycie bydła i nierogaczyny.

3) Wystawa składać się będzie z następujących oddziałów: 1) bydło miejscowej rasy, 2) bydło mieszane miejscowe z rasami nizinnymi, 3) bydło mieszane miejscowe z rasami górskimi, 4) bydło czystej krwi ras nizinnych, 5) bydło czystej krwi ras górskich, 6) gospodarstwo mleczne, 7) nierogaczyna ras mieszanych, 8) nierogaczyna czystej krwi ras kulturalnych, 9) wszelkie przybory do obór (wzory żłobów, koryt, plany obór i tablice, przedstawiające różne sposoby karmienia bydła), 10) próbki drobnego ręcznego przemysłu domowego.

4) Udział w wystawie w charakterze wystawców mogą brać osoby wszystkich stanów z pow. rosięńskiego, jako też i z innych powiatów, ale ci ostatni tylko po za konkursem.

5) Wystawcy powinni przedstawiać świadectwa weterynarza, że ani w ich, ani w okolicznych oborach nie ma zarazy. Bez takiego świadectwa bydło nie będzie przyjmowane na wystawę.

6) Za miejsce, przeznaczone na wystawie dla okazów, pobierać się będzie oznaczona przez Towarzystwo opłata.

7) Urządzenie wystawy i dozór nad nią należy do Rady Towarzystwa, które ze swej strony może przyjąć innych członków Tow. do pomocy.

8) Do oceny wartości okazów będą prośzeni przez Radę Tow. rzeczoznawcy.

9) Rzeczoznawcy nie mogą należeć do tego oddziału, w którym mają okazy własne. Obowiązkiem ich jest ocenić wartość okazów i przedstawić Radzie Towarz. motywowany protokół ekspertyzy.

10) Nagrody przysądza Rada Towarz. (z udziałem przedstawicieli tych instytucji, które dały nagrody), opierając się na opracowanej przez ekspertyzę ocenie.

11) Nagrody składać się będą z medali, listów pochwalnych, pieniędzy, narzędzi rolniczych, sztucznych nawozów, nasion i t. p.

12) Wystawcy mają prawo sprzedawać na wystawie swe okazy, które jednak nabywcom dopiero po zamknięciu wystawy wydane będą.

13) Po wystawie odbędzie się licytacja bydła, której szczegółowe przepisy opracuje Rada Towarzystwa.

14) Radzie Tow. nadaje się prawo ustanowienia szczegółowych przepisów o przyjmowaniu bydła (opłatę za miejsce, wiek zwierząt i t. p.), o obowiązkach wystawców i t. d.

15) O wynikach wystawy będzie złożone treściwe sprawozdanie do departamentu rolnictwa, z wykazaniem, o ile cele wystawy (§ 2) zostały osiągnięte. Do sprawozdania winien być dołączony spis wszystkich nagrodzonych wystawców, opis szczegółowy każdej nagrodzonej sztuki bydła (pochodzenie, nazwa, wiek, rasa, maść, waga i rezultaty pomiarów, przedtem otrzymane odznaczenia) tudzież spis nagród przysadzonych.

STOWARZYSZENIA ROLNICZE.

[W rubryce tej chcemy dawać stałe i systematyczne sprawozdania z działalności stowarzyszeń rolniczych obu typów, t. j. «Towarzystw rolniczych» i «Spółek rolniczych». Zwracamy się do sz. zarządów tych towarzystw z prośbą, aby nam do spełnienia tego zadania, przez regularne nadsyłanie swych sprawozdań i materiałów, dopomogli.]

Kijowska spółka rolna. Sprawozdanie za r. z. wykazuje, że przy kapitale obrotowym 73,155 rubli spółka miała czystego zysku 7,871 rb., a kapitał zapasowy wzrósł do 11,812 rb. Członków posiada spółka 362, mają oni razem 846 udziałów. Dywidendy w stosunku 5 proc. ogólne zgroma-

dzenie zrzekło się dla zwiększenia kapitału obrotowego. Na zarządzającego spółką na miejsce ustępującego p. Perro powołano p. L. Zdrojewskiego.

Siedlecka spółka rolna. Sprawozdanie za 1¹/₂ roku działalności spółki, odczytane przez prezesa p. Fr. Gorskiego, wykazuje, iż obrót składu stanowił 98,767 rb., w tej liczbie maszyn i narzędzi sprzedano za 41 tys. rb., nasion za 28 tys. rb., nawozów sztucznych za 23 tys. rb. Operacje składu przyniosły w zysku 7,529 rb. We własnym sklepie spółki sprzedano towarów na sumę 59,927 rb. i osiągnięto zysku 5,990 rb. Głównym produktem sprzedaży było żelazo, którego sprzedano na sumę 22 tys. rb. Po potrąceniu wydatków wszelkich, czysty zysk określono na 5,003 rb., co pozwalało przeznaczyć dla uczestników spółki 3 proc. dywidendy. Ograniczono się jednak na 1 proc., a pozostałe pieniądze zaliczono do rezerwowego kapitału. Kapitał obrotowy spółki wynosi 23 tys. rb. — Na posiedzeniu komisji hodowlanej postanowiono utworzyć związek hodowców gub. siedleckiej i założyć księgę stad.

Piotrkowska spółka rolna. Marcowe zebranie członków, uznając potrzebę racjonalności w gospodarstwie wiejskiem, na wniosek prezesa, p. Szrajcera, uprosiło p. J. Romockiego o opracowanie referatu dla odczytania go na następnym zgromadzeniu członków, które odbędzie się w czerwcu. Następnie wysłuchano czterech odczytów: p. Bagniewskiego o sadach handlowych, p. Kiszkiela o grzlicy u bydła rogatego, p. Biedrzyckiego o gumanie łódzkim i p. Kamińskiego o użyciu nawozów sztucznych. Ostatnie zwłaszcza opracowanie wywołało żywą dyskusję, która ujawniła potrzebę dokonywania prób z nawozami, o ile można, w każdym majątku.

Płockie Tow. roln. Na marcowym zgromadzeniu wysłuchano odczytów: p. Kwasińskiego „O kulturze ziemniaka“, p. K. Rogojskiego „Sprawozdanie z doświadczeń ze zbożami jaremi i roślinami okopowymi na stacji doświadczalnej w Chojnowie“, p. L. Chelwickiego „O zaspokojeniu minimalnych potrzeb służącego“ i p. Turskiego „O biurach wywiadowczo-komisowych i pośrednictwa pracy“. Zarząd podjął się pośrednictwa w sprzedaży 3 i 4-letnich koni wojskowym komisjom remontowym.

Kaliska spółka rolna. Sprawozdanie za rok ubiegły wykazuje, że obrót osiągnął 67,524 rb., zysk brutto 6,134 rb. i kosztą handlową 4,441 rb. Członków liczy spółka 131 z kapitałem udziałowym 14,640 rb. Budżet na rok bieżący określono na 6,500 rb., w tej sumie 1,500 rb. dla dyrektora zarządzającego. Zarządzone wybory powołały na prezesa p. W. Niemojowskiego, na dyrektora zarządzającego p. S. Tymienieckiego.

STOSUNKI PRACY.

Tow. wzajemnej pomocy robotników w przemyśle mechanicznym utworzone zostało w Moskwie. Towarzystwo zapewnia członkom w ciężkich chwilach życia pożyczkę bezprocentową, albo wsparcie jednorazowe lub stałe, w razie śmierci — wsparcie dla rodziny na pogrzeb, w chorobie — pomoc lekarską w ambulatorjum lub szpitalu, w starości lub kalectwie — przytułek. Oprócz pomocy materialnej, członek otrzymuje naukę początkową dla dzieci w szkole i możliwość dalszego kształcenia umysłu w bibliotece i czytelnii. Członkowie dzielą się na trzy kategorie: pierwsza płaci jednorazowo 2 rb. i miesięcznie po 1 rb., druga — jednorazowo 1¹/₂ rb. i miesięcznie po 75 kop., trzecia — 1 rb. i miesięcznie po 50 kop. Odpowiednio do tego ustanowiono wysokość wsparć, do których członek zyskuje prawo po upływie roku od wstąpienia.

W sprawie wypoczynku niedzielnego odbył się, jak wiadomo, podczas wystawy

parzyckiej kongres międzynarodowy pod przewodnictwem senatora Bérengera. Ze sprawozdań, ogłoszonych obecnie, widzimy, że sprawę tę popiera cały szereg poważnych stowarzyszeń. Tak np. we Francji istnieją dwa specjalne stowarzyszenia wypoczynku i święcenia niedzieli: w Paryżu i Ljonie, oraz „Ligue populaire“, mająca też samo zadanie; w Genewie „Federation internationale“, w Danji towarzystwo, założone w r. 1884; w Anglii 10 stowarzyszeń o celach podobnych; w Stanach Zjednoczonych 11 stowarzyszeń. W sprawie święcenia niedzieli najwięcej postępu pod względem poparcia przez rząd okazały Niemcy. W Rosji rozporządzenia zarządów miejskich polecają zamykanie sklepów w czasie nabożeństwa, a przepisy, przez ministerstwo skarbu wydane, zabraniają sprzedaży trunków w niedziele i święta w oznaczonych godzinach, wszakże w celu raczej powstrzymania od pijaństwa, aniżeli dla wypoczynku służby sklepowej.

O stanowisku ogrodników. Trzymanie ogrodnika na wsi, zwłaszcza wykwalifikowanego, pobierającego 200—300 rb. wynagrodzenia, uważane jest powszechnie za zbyt, na który mogą sobie pozwolić tylko ludzie zamożni. Tak też jest w rzeczywistości, o ile zadanie ogrodnika — fachowca sprowadza się do dostarczania nowalijek lub kwiatów w zimie. Na zmianę tego zapatrywania wpłynąć mogą i powinni, jak słusznie zaznacza w „Słowie“ p. Starzyński, sami ogrodnicy, traktując ogrodnictwo jako fach, który przy współudziale ziemi i kapitału, dostarczonego przez właściciela majątku, ma wytworzyć dochód. W tym celu, godząc się na ogrodnika, nie trzeba żądać pensji stałej, a opierając się na warunkach miejscowych: gleby, sił roboczych i zbytu, zaproponować właścicielowi układ, mocą którego ogrodnik obowiązuje się dać czysty dochód z przedsiębiorstwa, a właściciel wynagrodzenie, obliczone w stosunku do dochodu.

Ochrona robotników wiejskich. Warszawski wydział higieny ludowej zajął się z inicjatywy p. Miłewskiego sprawą zastosowania do wszelkiego rodzaju instalacji maszynowych w przedsiębiorstwach rolniczych — zabezpieczeń, chroniących od wypadków. Postanowiono zwrócić się z tem do ministerstwa rolnictwa, prosząc o wprowadzenie przepisów o obowiązkowym zaopatrzeniu maszyn rolniczych w przyrządy ochronne, a jednocześnie zakomunikować o tem warszawskiej sekcji rolniej. Wedle statystyki, zebranej przez d-ra Dobrzyckiego, w Królestwie Polskiem zdarza się co roku około 400 wypadków z robotnikami przy maszynach rolniczych.

TYDZIEŃ EKONOMICZNY.

Ogólne.

O nowej roślinie pastewnej „szorstek“ piszą do nas: „Szorstek“ (*Consolida caucasica v. asperima*) — jest wieloletnią rośliną, spokrewnioną botanicznie z niezabudką, żmijowcem, heliotropem, płucnikiem, nawrotem i wielu in. Jest to roślina zielna, dochodzi metra wysokości, wydaje mnóstwo liści i łodyg, gęstym szorstkowatym włosem okrytych i wypełnionych sokiem ogórkowego zapachu i smaku. Po nad ostrojęzykowatymi liśćmi, na wierzchołkach łodyg ukazują się blade-lila kwiaty. Ziarna są czarne, błyszczące, podobne do szklanych paciorków. Roślina odznacza się nadzwyczajnie szybką vegetacją. Już w parę dni po sprzysiężeniu ukazują się blade-żółte liście, w zwarciu wychodzące z korzenia; po zaniemieniu pędy i krzak wkrótce odrasta, będąc zdolnym do powtórzonego koszenia. Zieleninę, w pomieszczeniu z sieżką lub samą, jedzą chętnie konie, bydło, kozy, owce; nieoceniona jest dla trzody chlewnej, tuczącej się nią bardzo szybko. „Szorstek“ daje pierwszy

zbiór paszy, kiedy jeszcze nie zielonego niema na polu, ostatni zaś — gdy wegetacja wszystkich roślin jest dawno skończoną, przytem w ilości znacznie przewyższającej najlepszą lucernę. Położenie rośliny lubi słoneczne, otwarte i ciepłe, udaje się wszakże i na pochyłościach północnych, byle nie pod drzewami. Jakkolwiek pewna doza wilgoci jest konieczną, nawet w najsuchszej porze, to jednak zalewów roślina nie znosi. Pod względem gatunku ziemi, „Szorstek“ nie należy do roślin wybrednych, i z wyjątkiem gliny ciężkiej oraz czystego torfu — udaje się dobrze na każdym gruncie, byleby ten był obficie nawożony. Na zimę roślina żadnego okrycia nie potrzebuje, owady zaś liści nie psują. Plantacja, jaką założyłem przed dwoma laty, pochodzi z karp, które sprowadziłem z nad Renu. Pragnąc poznać nową roślinę, chętnie informację udzielię. J. Bieganski, st. poczt. Skępe, w gub. płockiej.

Kasa pożyczkowo-oszczędnościowa ogrodników i pszczelarzy w Warszawie w sprawozdaniu za pierwszy rok istnienia wymienia 6 członków-protectorów dożywotnich, 24 członków-protectorów zwyczajnych i 178 członków rzeczywistych. Kapitał zakładowy Kasy wynosi 1,900 rb., wkłady członków rzeczywistych na kapitał oszczędnościowy — 3,159 rb., wpływy na kapitał obrotowy 2,189 rb., zysk czysty równa się 815 rb. Dnia 3 (16) kwietnia odbędzie się ogólne zgromadzenie członków Kasy.

— Od połowy sierpnia r. b. wojskowe komisje remontowe będą nabywały konie wierzchowe dla kawalerji. W tym celu w odnośnych guberniach (również w Królestwie Polskiem i w Kraju zachodnim) oznaczone będą zawczasu punkty, dokąd przyprowadzać należy konie do sprzedaży. W guberniach kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej komisje remontowe będą nadto na wiosnę objeżdżały stada, celem wyboru koni, za które właścicielom udzielane być mogą zaliczki do wysokości 50 proc. ceny sprzedaży. Konie przy kupnie na jesieni powinny mieć od 3¹/₂ do 5¹/₂ lat i winny być wzrostu od 2 arszynów 1¹/₂ wersh. do 2 arsz. 6 wersh. Konie będą nabywane wszystkich maści i odcieni, oprócz tarantowatych. Do remontu nabywane będą tylko wałachy i klacze, ogiery tylko wyróżniające wartości. Klacze żrebne nie będą kupowane. Cenę dla koni remontowych w r. b. oznaczono na 150 do 450 rb., zależnie od wzrostu i szlachetności krwi.

— Rada zjazdu przemysłowców górniczych Królestwa Polskiego ogłosiła dane o **wytwórczości kopalni węgla** w zagłębiu Dąbrowskiem w r. z. Na 32 kopalniach węgla kamiennego otrzymano 4,014 tys. tonn (tonna=61 pud.) węgla, wobec 3,908 tys. tonn w r. z. przy 19 czynnych kopalniach. Oprócz tego na 8 kopalniach węgla brunatnego wydobyto 94 tys. tonn węgla, wówczas kiedy w r. z. czynnych było tylko 3 kopalnie z produkcją 67 tys. tonn. Dane te wykazują powstanie znacznej ilości nowych kopalni przy bardzo nieznacznej, bo tylko o 3 proc., zwiększeniu ich wytwórczości. Tłómaczy się to małymi rozmiarami nowych szybów, z których największy, Alwina, wyprodukował w ciągu roku tylko 4,5 tys. tonn. Z ogólnej ilości wydobytego węgla kamiennego wysłano kolejami 2,968 tys. tonn, czyli na spożycie miejscowe pozostało 1,045 tys. tonn, co stanowi 26 proc. produkcji.

— Zarządzone w r. z. przez ministerstwo skarbu środki zwiększenia dochodów państwowych, a mianowicie: **podniesienie cła** od niektórych przedmiotów i **wyżka akcyzy** od piwa, wina i tytoniu, nie zapowiadają tak świetnych rezultatów, jakich się spodziewano. Wpływać ma na to zmniejszenie dowozu z zagranicy odnośnych towarów, oraz zmniejszenie spożycia produktów, opłacających akcyzę. Wedle obliczeń „Promyszl. Mira“, dochód celny zwiększy się zaledwie o 5 milj. rb., zamiast oczekiwanych 16 milj. rb., dochód zaś z akcyzy — o 30 milj. rb.

Komunikacje.

— Jak potężna jest żegluga na Dnieprze pod samym Kijowem, dowodzą liczby, ogłoszone obecnie przez inspekcję spławu, a podane w „Kur. Warsz.”. W rewirze kijowskim naładowano w czasie zeszłej żeglugi 2,011 statków, oprócz 256 tratw, ładunkiem 6,419,422 pudów towaru wartości 4,606,196 rb., wyładowano zaś 2,650 statków, oprócz 453 tratw, z ładunkiem 15,394,453 pud., wartości 4,988,737 rb., oprócz drzewa wartości 661,705 rb. Przeszło zaś pod Kijowem, kierując się z biegiem rzeki, 2,064 statki i 249 tratw z ładunkiem 64,348,659 pud., wartości 8,107,867 rb. Z liczb tych można mieć wyobrażenie, że transakcje kontraktowe, zawierane na frachty wodne na wszystkich dopływach dnierprzańskich, a zwłaszcza na Prypeci i Teterowie, osiągają bardzo poważnych rozmiarów.

— Celem dania możności podróży, w razie spóźnienia się na pociąg, spędzenia nocy na dworcach kolejowych, poruszono w ministerstwie komunikacji projekt urządzenia na większych dworcach numerów dla podróży. Numery te, zaopatrzone we wszelkie wygodę, mają być wynajmowane za bardzo niską cenę, najwyżej 75 kop. za noc. Drugim ważnym projektem, który ma być wprowadzony w życie najpóźniej w r. 1902, jest powierzenie bufetów administracji stacyjnej, lub też znaczne obniżenie pobieranej obecnie dzierżawy. Wiele zarządów kolejowych otrzymało już okólniki z ministerstwa komunikacji, z poleceniem niezawierania na r. 1902 umów z dzierżawcami bufetów.

Przemysł i handel.

— W Płocku — jak donoszą tamtejsze „Echa” — grono rzemieślników różnych gałęzi (tokarze, ślusarze, kowale, stolarze), złożywszy tymczasowo po 200 rb., postanowiło założyć warsztaty mechaniczne, przeznaczone dla wyrobu i naprawy narzędzi rolniczych. Wszyscy związkowi pracować będą wspólnie i wynagradzać się jednakowo (1 rb. dziennie); dopiero w końcu roku po rachunku ogólnym dzielić się będą zyskami w stosunku do złożonych pieniędzy. Wybrano też sąd polubowny, do którego należą nie spółnicy. Spółka ma już poparcie ze strony firm warszawskich, które na bardzo dogodnych warunkach dostarczają jej maszyn, warsztatów, narzędzi i materiału surowego.

— Koloniści i włościanie z okolic Woli pod Warszawą projektują założyć mleczarnię spółkową celem wyrobu masła. Obecnie wyrabiane przez nich masło sposobem ręcznym, ceną, ani gatunkiem nie może konkurować z masłem maszynowym. Zresztą sama publiczność chętniej nabywa masło z wielkich mleczarni, przekładając je nad włościański wyrób, który odbywa się bez zachowania odpowiednich wymagań czystości i higieny. Aby nie związać swych gospodarstw mlecznych, włościanie z Woli w tym celu chcą założyć mleczarnię na wzór ziemiańskich.

KRONIKA GIEŁDOWA.

Petersburg, 28 marca (10 kwietnia). Usposobienie niejednolite, przy obrotach ograniczonych. Względnie najniższe z akcjami banków; ceny innych walorów wahają się w granicach drobnych. Ostatnie notowania brzmią: banki: ros. dla handlu zewn. 271,5—270, handl.-przem. 216,5—215, dyskontowy 435, międzynarod. 308—367; walory metalurgiczne: aleksandrowskie 64, sormowskie 62,5, putiłowskie 76,5—77, briańskie nominalnie 227 i 224; naftowe: bakińskie 610, udziały Nobla nominalnie 10600 i 10500, akcje 530 i 525. Kuleje połudn.-wschodnie 110,5, pierwsze podjazdowe 41. Renta 96¹/₈. Pożyczki premjowe: I 347, II 286, III 219,5.

Warszawa. Z powodu Świąt Wielkanocnych giełda nieczynna.

Czeki: na Londyn 94 rb. 65 k. za 10 funt. szt.; na Berlin 46 rb. 30 k. za 100 mar.; na Wiedeń 39 rb. 45 k. za 100 koron; na Paryż 37 rb. 62 kop. za 100 franków.

Dyskonto w Petersburgu (Bank państwa i giełda) 5¹/₂—7¹/₂ proc., w Paryżu 3 proc., w Amsterdamie i Brukseli 3¹/₂ proc., w Londynie i Wiedniu 4 proc., w Berlinie 4¹/₂ proc., w Kopenhadze 6 proc.

Z RYNKÓW TOWAROWYCH.

ZBOŻE I MAK. Na rynkach zewnętrznych usposobienie ośpałe, jak zwykle podczas świąt; ceny cołwiek niższe. Obfite dowozy ziarna z Australji. Płacono:

	Pszenica.	Żyto.	Owies.	Jęczmień.
W New-Yorku	91,5	—	—	—
» Londynie...	106	—	85,75	80
» Marsylii...	100—103	—	—	—
» Berlinie...	125	108,25	105,5	—

Na rynkach rosyjskich w dalszym ciągu usposobienie mocne, przy obrotach ograniczonych. Na ceny pszenicy wpływają słabsze notowania zagraniczne. Płacono:

	Pszenica.	Żyto.	Owies.	Jęczmień.
W Warszawie	—	73—76	74—86	76—78
» Kijowie...	88—92	61—63	63—73	63—68
» Wołoczyskach	82—85	60—62	—	60—75
» Odesie...	89—97	73—76	66—68	68—69
» Libawie...	89—91	70—73	72—80	—
» Rewlu...	86—92	72—73	66—82	70—74

WĘGLA. Z Berlina donoszą o usposobieniu mocniejszym. Ceny węglu mytej 90—160 marek, niemytej 40—62 m. za 50 kilogr. Wyborowe gatunki osiągają ceny jeszcze wyższe. W Warszawie obroty kontraktowe po cenach dobrych.

CHMIEL. W Warszawie płaca pud I gat. 10—12 rb., II gat. 6—8 rb.

MASŁO. W Rydze (kor. «Samopomocyn») na wywóz — I gat. 34—36 kop., II gat. 31—33 k., III gat. 28—30 kop. za funt.

Ofiary na kościół św. Mikołaja w Kijowie.

LISTA 77.

Do Komitetu budowy nowego kościoła od d. 9 do 23 marca r. b. wpłynęły ofiary od osób następujących:

Hen. Straszynski 25 rb., Cez. Kuryłowicz 10 rb., Guśt. Cywiński 7 rb. 72 k., Wojciechowska od różnych osób 5 rb.; za ofiarowane w 1900 roku rozmaite rzeczy i fanaty otrzymano 2,030 rb.; Jerzy Sadowski 5 rb., Fel. Grynkowski 2 rb., p. Żuk 1 rb., J. Korsak 2 rb., J. G. złota broszka i kolczyki i 1 rb., Teod. Pohemkina 5 rb., Elżb. Rysińska złote kolczyki i 1 rb., Alek. Dąbrowski 5 rb., Stan. Mackiewicz 5 rb., Mar. Kunderewicz 300 rb., R. Eliski, Wiktor Jarząbkowski i pracownicy Środkowo-Syberyjskiej kolei żel. 100 rb., Tom. Borkowski 100 rb., N. N. 10 rb., Antoni Godlewski pamięci brata Jana obligacjami 4¹/₂ proc. pożyczki m. Kijowa w nominalnej cenie 300 rb. Razem z poprzednimi 236,872 rb. 09 kop. i 4¹/₂ proc. obligacjami pożyczki m. Kijowa 300 rb.

Prezes komitetu: L. Jankowski.

SPROSTOWANIE.

W № 6 „Kraju“, str. 24 Działu Głównego, w liście ofiar na budowę drugiego kościoła w Odesie — wydrukowano: Grocholski hr. L. 77 rb. 74 kop.; powinno być: przez hr. Grocholskiego: od Czerwińskiego K. 25 rb., Biskupskiego i Zajdlera 50 rb. 74 k., i z m. Hrycowa 2 rb.

Przy datach starego stylu podawaną jest w nawiasie data nowego stylu. Daty nowego stylu podawane są pojedynczo.

Redaktor i Wydawca

Erazm Piltz.

„KSIĄŻKA”

Miesięcznik, w którym każda książka polska (oryginalna i tłumaczona) będzie trafiała do bezstronnej oceny; pismo, przeznaczane nie tylko dla ludzi pociągających na polu naukowym lub literackim, lecz PRZEDWszystkiem dla OGÓLE PUBLICZNOŚCI, która znajduje w „Książce” najlepszą wskazówkę, CO WARTO KUPOWAĆ I CZYTAĆ.

Każdy numer „Książki” oprócz ocen zawiera zapelną bibliografię polską.

„Książka” zaczęła wychodzić od stycznia 1901 r. Prenum. roczna rb. 2, z przesyłką pocztową rb. 2,50. (753)

Adres Redakcji i Administracji

KSIEGARNIA

E. WENDE i S-ka

WARSZAWA.

Krakowskie-Przedmieście, 9.

Pokoje umeblowane

od 75 kop. do 3 rb.

Dom obywatelski. Warszawa, Marszałkowska 86. (471)

HARMONJA. — Maż: Nie mogę odzyskać, znowu się ożenił z tobą.

Zośka: I ja także.

Maż: No! przecież choć raz się na coś zgodziły.

Miesięcznik, w którym każda książka



Balsam-Brzozowy

D-ra L. ENGELA

w Wiedniu.

WYDAWNICTWA

GEBETHNERA i WOLFFA.

ADAM KRECHOWIECKI.

FIAT LUX! (731)

OBRAZ HISTORYCZNY Z CZASÓW JADWIGI i JAGIELŁY.

Cena rb. 1 kop. 50.

Tęgosz autora poprzednio wydane:

Najmłodszy. Powieść. 2 tomy. Wyd. 2.—

Rdza. Powieść. 2 tomy 2.40

Starosta Żygmuntowski. Powieść historyczna. Wydanie 2-e. 2 tomy. 2.—

Szary Wilk. Powieść hist. Wyd. 2-e. 1.50

Veto. Powieść historyczna w 4 tom. 4.50

Wyd. 2-e

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

TOALETOWY ŚRODEK DLA DAM.

Używa się do mycia ciała, twarzy i rąk.

Przy sporządzaniu tego balsamu szczególną zwrócono uwagę na to, żeby do części jego składowych weszły wyłącznie środki, nie mające szkodliwego wpływu na ciało. Flakon 1 rb. 65 k. do niego.

Mydło benzoosowe, kawałek 35 i 50 kop.

Opo pomada, 1 rb. Opakowanie i przesyłka w Rosji Europ. 70 kop., w Azjatyckiej rb. 1.

GŁÓWNY SKŁAD NA CAŁĄ ROSJĘ U

W. AURICHA

PETERSBURG, Ligowska 44.

Można dostać we wszystkich magazynach perfumeryjnych, w składach materiałów aptecznych i w aptekach w Rosji.

FATALNICKI. — Jeżeli się nie mylę, jutro są pańskie imieniny, panie Fatalnicki?... — Na Boga, mów pan ciszej, gdyż jeszcze usłyszysz mój gospodarz i zład weźmie pochop do podwyższenia mi komornego za mieszkanie. (Kurj. Świąt.)

Na Boga, mów pan ciszej, gdyż jeszcze usłyszysz mój gospodarz i zład weźmie pochop do podwyższenia mi komornego za mieszkanie.

SIODŁA, Zaprzęgi, Kufry, Walizy, Przybory podróżne, wszelka galanteria skórzana — poleca

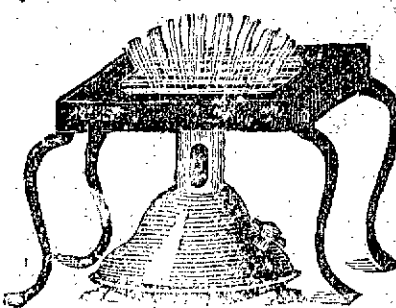
J. KUCZMEROWSKI Warszawa, Nowy-Swiat, 64.

Filja a: Marszałkowska, 104.

Towar wyborowy. Ceny niskie. Cenniki na żądanie. (748)

Wszystkie przyrządy i z przesyłką tylko rb. 3,10, z dwoma rezerwoarami dla 2-ech naczyń rb. 5,25. Do miejscowości oddalonych wysyłam, prosząc o zażalenie. Wynalazca J. FRANCOZ, Warszawa, Królewska 49 K. (576)

Ważne dla każdego!



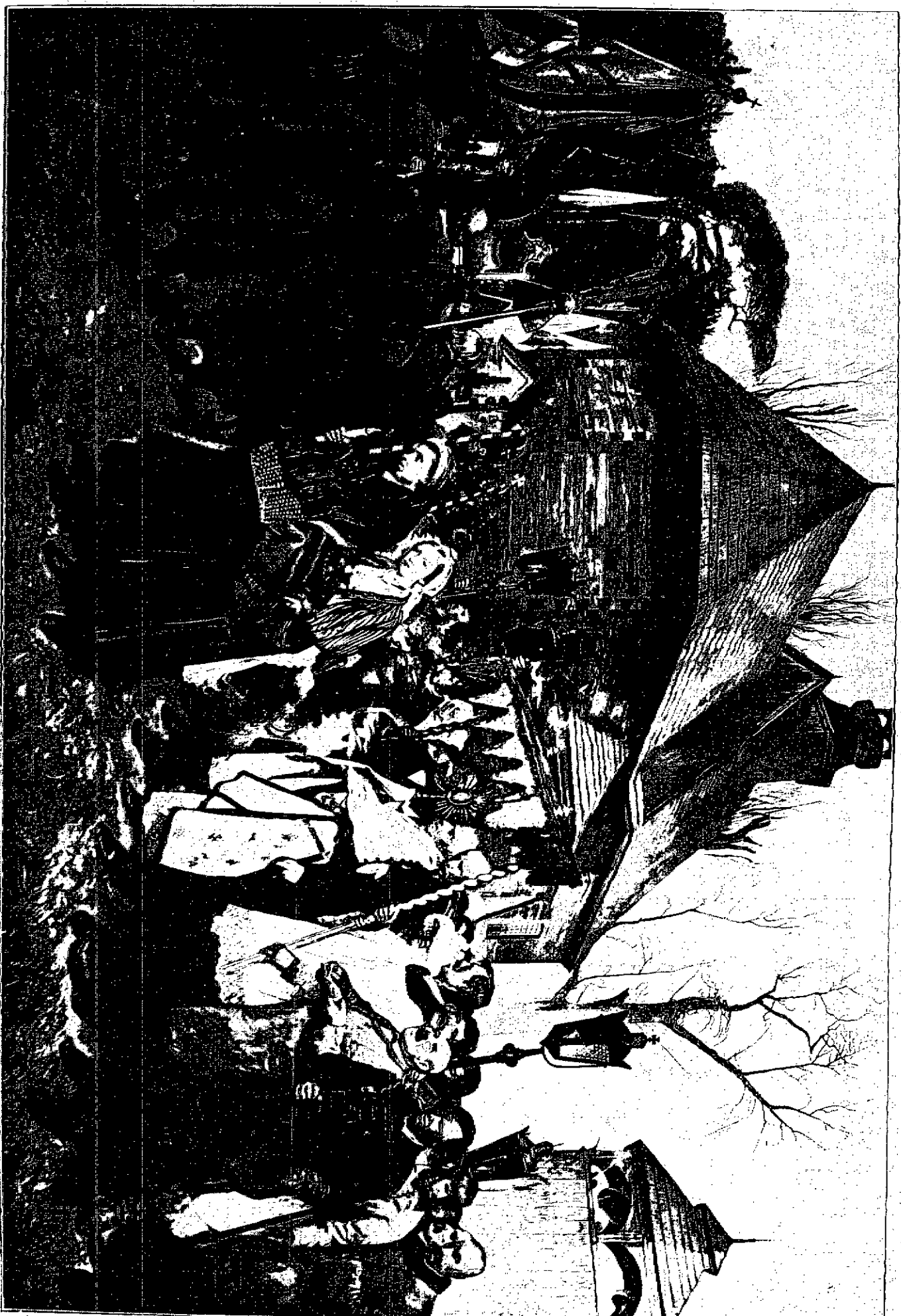
Opatentowane za № 10,913.

Nowowynaleziona, zupełnie bezpieczna kuchnia naftowo-gazowa «Ekonomja», z oddzielną płytą «Wygoda», wyróżnia się trwałą konstrukcją; szybko gotuje, pali się bez kłota, czystym gazem, bez zapachu, nie kopci; płomień można regulować. Zużywa nafty za 1/2 kop. na godzinę. Wysyłam za zaliczeniem. Cena ze wszystkimi przyrządami i z przesyłką tylko rb. 3,10, z dwoma rezerwoarami dla 2-ech naczyń rb. 5,25. Do miejscowości oddalonych wysyłam, prosząc o zażalenie. Wynalazca J. FRANCOZ, Warszawa, Królewska 49 K. (576)

PRYWATNY DOM ZDROWIA dla chor. nerw., ze ścisłym internatem. Lublin, Dr. Olechnowicz, Ordyn. oddz. chor. ner. przy szp. św. Wincentego.

MIEDZYPRZYJACIÓLKAMI. — Wyobraź sobie, Maniu, pan Ludwik wczoraj powiedział, że daję za mnie życie.

— A to bierz je cobyś, bo jego życie podobno zaasekurowane jest na 20 tysięcy rubli. (Kulce)



REZUREKCJA.

OPISAŁ W. PIECHOWSKI.

AKTYWA

REANS — — 156,173,294 45

156,173,294 45

1992011 1992300

W centralnym zarządzie w Warszawie.	W oddziałach.	OGÓŁEM.
---	---------------	---------

Oddziały: w Petersburgu, Łodzi, Sosnowicach, Częstochowie, Lublinie, Kaliszu.
Mentura—w Redzinie. (3120)

(3130)

R. WOLF — MAGDEBURG-BUCKAU.

OSZCZĘDNOŚĆ PALIWA

LOKOMOBILE

z wysuwaniem kółami rurowymi. o sile par 4—300 koni
Najtrwalsze i najbezpieczniejsze maszyny dla dużego i mniejszego przemysłu.

KOTŁY PAROWE

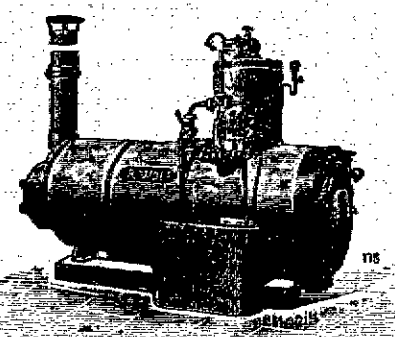
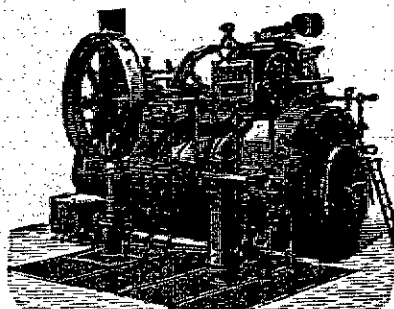
Systemu wysuwanych rur, z okuchowaniem na podstawie tylko do przewożenia, jak również wmurowania.

Najlepsze czyszczenie z kamienia kotłowego, szybka gotowość do puszczenia w ruch, wysoka intensywność.

Filiale: PETERSBURG, Nikołajewska, 29; MOSKWA, Miasnickaja, 24; KIJÓW, Fundulewska, 10.

(2447)

Reprezentant A. Zaborowski, inż., Warszawa, Wspólna, 25.



NIEZAPOMIĘTA. — Uratował mi pan życie. Teraz ono do pana należy.
— Pani, niestety, już jestem żonaty.
— W takim razie może się pan nie spieszyc. Uratowałby mnie kto inny.
(Flieg. Bl.)

PATENTY
na wynalazki
wyrabia i użytkownik
inż. Kazimierz Ossowski.
Biuro techniczne międzynarodowe, (3001)
BERLIN, Postdammerstrasse 2.

PAZ. OBRĄZKI:
Sen czy bajka? Na małe. Złota Basia. Terenia. Józik. Taka moja. Cena kop. 60, z przes. 75 k. Nakład Leona IDZIKOWSKIEGO w Kijowie, Kreszczatik d. 29. (3115)

Jako kurator sądowy **DZIECI** sp. JANA ZARDECKIEGO w Galicji przed około 20 laty zamieszkałego, spokrewnionego ze sp. Aleksandrem Zardeckim, byłym właścicielem dóbr Dółki powiatu Strzyżewskiego, wzywam niniejszym interesantów o zgłoszenie się, z powodów finansowych na ich rzecz zamyślających spółkę sp. J.E. prezydenta d-ra Smolki złozonego, i w depozyt sądowym przechowywanego.

Dr. Władysław Majewski

adwokat krajowy (3254)

we Lwowie, ul. Kopernika, l. 12.

WAŻNE DLA CHLEBODAWCÓW!
Szczegółowe bezinteresowne wszelką uczciwą pracę inteligentnych rodaków. Zgłaszać się, z załączeniem marki na odpowiad. pod adresem: Mińska gubernia, poczta Użłany, dominium Zamość, Aleksander Jelski. (3257)

PATENTY
NA WYNALAZKI WYRABIA
M. SKRZYPKOWSKI
Warszawa, Marszałkowska 143. (703)

Wysła z druku **„DUMKA PODOLSKA”**
Gdyby orłem być, fot sokoła mieć,
ulożył na fortepian Władysław Zaręba, nakład Leona Idzikowskiego w Kijowie. (3082)

Stud. technolog, starszego kursu, po-
zyskuje lekcyj na wyjazd zaraz. Adres:
Charków, stud. technol. Podwy-
szochny. (3255)

PSZCZELARZ

1. KUPUJĄCE POSZUKUJE MIĘDZ. Wileń-
skiej gubernii, gor. Pałucki, Władysław-
czyna. (3253)

Poszukuje Spółnika

z kap. do 15 tysięcy, dla interesu nowego
i ogólnego dochodowego otwieram w Ode-
sie zaręczając, przez M. S. W. kanjono-
wicz. Muro transportów i tragarzy. Of.
Odesa, Elizawetynska, 15, m. 5. (3254)

Z A U R Y.

Na aury najniższym krocie
dowiadania dla ożrymnie
Jaz młodym wiosną w ziele,
Teraz mamy zimo w wiosnie.
A ta piosenka zjadł opłaka.
Ze tam pewnie też zeznają.
(Kurj. Świat.)

ROZPRAWY

Wydziału matematyczno - przyrodniczego Akademii Umiejętności
w Krakowie można prenumerować od 1 stycznia 1901 roku za pośred-
nictwem Gebethnera i Wolffa w Warszawie. Dział A. nauk matema-
tyczno-fizycznych, kosztować będzie 3 rb., a Dział B. biologiczny
4 rb. rocznie, bez względu na obszerność tomu, ilość rycin i tablic.
Tomy każdego działu będą wychodzić w zeszytach co miesiąc lub
razdziej. Każdy prenumeratorem otrzymywać będzie w dodatku co mie-
siąc i bezpłatnie: Sprawozdania z posiedzeń Wydziału. (2884)

SKŁAD

TOWARZYSTWA AKCYJNEGO ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH
HIELLEGO i DITTRICHA, Odesa, ul. Derybasowska № 11.
POLEGA W WIELKIM WYBORZE:

Płótna. Bieliznę stołową. Ręczniki bielone i
z kolorów. szlakami. Sciereczki. Chustki do
nosa lniane i batystowe. Bieliznę kąpielową.
Tkaniny bawełniane: Madepolam, Płótno tyrolskie,
Dryliszek na kałesony, etc. Wyroby pończosz-
nicze, Bawełnę do robót szydelkowych «Excelsior»
i «Magramme». Płócienka kolorowe na koszulki,
ubrania, fartuchy, poszewki. Bieliznę męską i damską.
Materiały kolorowe na męskie, letnie kostiumy i
ubrania damskie. Fartuchy gotowe. Firanki, por-
tjery, serwety do salonów, chodniki. Kołdry letnie:
z odpadków jedw., wełniane i bawełniane flanelowe.

CENY PODŁUG CENNIKA FABRYCZNEGO. (3250)

RESTAURACJA „AMERYKAŃSKI BAR”

Petersburg, 5, Newski prospekt, 5,

otwarta do godziny 2 w nocy. Pierwszorządna kuchnia. Wina najlep-
szych marek. Napoje amerykańskie. Piwo i porter browaru H. Stric-
kiego w Rydze. (3132)

Mińskie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń Rolnych

rozporządza od dnia 1 stycznia roku bieżącego operacje ubezpieczeń od ognia nieru-
chomości i ruchomości rolnych wszelkiego rodzaju i kresencji w guberniach: Gro-
dzieńskiej, Kowieńskiej, Mińskiej, Mohylewskiej, Wileńskiej i Witebskiej.

Nie dążyć do celów spekulacyjnych, Towarzystwo postawiło sobie jako

jedyną i wyłączną zadanie korzyści stowarzyszonych.

Zyski od przedsiębiorstw, po potrąceniu części do zasobowego kapitału,

będą rozdzielane między samych ubezpieczonych.

Każdy ubezpieczony nabywa prawo udziału w zyskach już po trzechletnim

ubezpieczeniu swego mienia w Towarzystwie. (3167)

SKŁAD

WYROBÓW GUMOWYCH

Sukcesorów R. K. DREWINGA.

№ 10. Karawannaja № 10, w Petersburgu.

Sprzedaż Hurtowa i Detaliczna.

(3224)

Obstaunki na prowincję za zaliczeniem (наложенный платеж).

Skład Polski w Berlinie.

BAZAR UPOMINKÓW

w wytwornych paryżskich
biżuterjach.

- ◆ Sztuczne brylanty i perły.
- ◆ Paryżskie i wiedeńskie brzozy
- ◆ Berlińskie albumy.
- ◆ Wyroby skórzane z Wiednia i Of-
fenbachu.

!!! Codziennie nowości !!!

ALEX. SCHULZ, Berlin.

U. d. Linden 22.23 (narożn. Pasażu). (2722)

Patenty na wynalazki

wyrabia i sprzedaje we wszystkich kra-
jach Międzynarodowe Biuro Patentowe i
Techniczne

J. Brandt & G. W. Nawrocki

najstarsze Biuro patentowe w Berlinie.
Właściciele firmy: A. Lott i W. Ziöfbecki.
Berlin, IV. Friedrichstr. 78. (3095)

Pewny Zarobek

moga wszędzie mieć osoby wszelkich klas
przez przyjęcie agentury na łatwo sprze-
dający się towar. Oferty, można i w ru-
skim języku, adresować: Leopold Fejt,
Bazylija, Szwajcaria, (Leop. Feith, Ba-
sel—Schweiz). (3161)

FORTUNAT. (Rzecz się dzieje przy pi-
wie wśród przygodnych towarzyszy).
— Ja, mój panie, spędzam całe dnie
u nóg najpiękniejszych kobiet!
— O!...

— A tak, proszę pana, bo ja jestem —
szewcem damskim. (Kurj. Świat.)

POLECAM BEZINTERESOWNIE:
zaczna, gruntownie ukształconą, biegłą
w kilku językach i w muzyce, z dużą
praktyką pedagogiczną, lat 35, nauczy-
cielkę-rodaczkę, ręczę za nią moją oso-
bą. Zgłaszać się, adresując: Mińska gubernia,
poczta Użłany, dominium Zamość, Aleksander Jelski. (3183)

WAŻNE DLA CHLEBODAWCÓW!
Polecam bezinteresownie ZAGNEGO hu-
ralistę, rachmistrza, kasjera (lub buchal-
tera, DO ZAJĘCIA SIĘ W MIEŚCIE. Zgła-
szać się: Mińska gubernia, poczta Użłany,
dominium Zamość, Aleksander Jelski. (3201)

MAJĄTEK
w Tarnowskim, w Galicji, jest do naby-
cia. Wille na letnie mieszkanie, do wy-
najęcia tamże i na Litwie. Zgłoszenia
adresować: Wilno, Botaniczna 157. Zarząd.
(3202)

Kijów i jego pamiątki

(Przewodnik po Kijowie)
z planem, licznymi widokami miasta i
rycinami ważniejszych budynków. Ulo-
żył Wacław Ciechowski. Cena w ozdob-
nej oprawie rb. 1 kop. 80. (3110)

Nakład L. Idzikowskiego w Kijowie.

WILLE przy Warszawskiej d. 7, 7 w.
od Dźwinińska, w miejscowości leżniżej
«POHULANKA», na brzegu Dźwiny. Las
sosnowy, zakład wodolewiczny, kuniys,
lekarze z Petersburga. Wille od 3—9 po-
koi z meblami i nacz. kuch., cena od
200—500 rb. Zwracać się do B. Ф. Тек-
чинского, ст. Лянсна, Витебской губ. (3205)

WILNO, Wileńska ul., d. Narkiewiczza.
Józef Muchowicz ogrodnik-planista, podej-
muje się bez względu na odległość urzą-
dzania parków, sadów owocowych, ogro-
dów przemysłowych, szkółek, szparaga-
ni i t. p. (3132)

MAJĄTKI ZIEMSKIE

w różnych okolicach Królestwa, na do-
godnych i przystępnych warunkach do
sprzedania, nabycia i wydzierżawie-
nia. Wiadomość w Agenturze Północno-
go Towarzystwa Ubezpieczeń w Płocie-
wie (gub. Kielecka). (746)

NADZWYCZAJNY WYPADEK. — do
domu znanego spekulanta giełdowego
Johna Focksa dostali się nocy wczoraj-
szej złodzieje...
«dziwna rzecz!... musza to być mi-
stre w swoim rzemiośle, ponieważ udało
im się złamać wykład... nieokrzedzo-
nymi...» (Smigol).